

Maryja w teologii Josepha Ratzingera – Benedykta XVI

Krzysztof Szlanta

Maryja w teologii
Josepha Ratzingera – Benedykta XVI

Lublin 2017

Praca magisterska napisana przy Katedrze Historii Dogmatów
i Teologii Historycznej w Instytucie Teologii Dogmatycznej
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Recenzent:

ks. prof. dr hab. Krzysztof Gózdź

Opracowanie graficzne:

Dawid Mielnik

Projekt okładki:

Dawid Mielnik

W projekcie okładki wykorzystano materiały:

- © geralt (pixabay.com)
- © legabbiedelcuore (pixabay.com)
- © 12019 (pixabay.com)

ISBN: 978-83-947403-4-4

© Krzysztof Szlanta



Koło Naukowe Teologów KUL
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
al. Raławickie 14, 20-950 Lublin
knteol@gmail.com
<http://kntkul.wordpress.com/>

Spis treści

Wstęp	7
1. Mariologia w refleksji teologicznej	15
1.1. Miejsce mariologii w całości teologii	16
1.2. Biblijne podstawy mariologii	22
2. Maryja w wierze Kościoła i pobożności	31
2.1. W wierze Kościoła	32
2.1.1. Dziewica i Matka	32
2.1.1.1. Teksty nowotestamentalne	35
2.1.1.2. Sens teologiczny	41
2.1.2. Wolność od grzechu Adama	48
2.1.2.1. Niepokalane poczęcie a rzeczywistość historyczna	49
2.1.2.2. Niepokalane poczęcie a problem charytologiczny	54
2.1.3. Wzięcie z ciałem do niebieskiej chwały	59
2.1.3.1. Josepha Ratzingera interpretacja dogmatu	60
2.1.3.2. Wniebowzięcie a inne dogmaty maryjne	66
2.2. W pobożności	69
2.2.1. Elementy biblijnej pobożności maryjnej	70
2.2.2. Kult maryjny	81
2.2.3. Maryja a różaniec	84
3. Maryja w życiu Kościoła	89
3.1. Znak Niewiasty	90
3.1.1. Niewiasta dwu Testamentów	92
3.1.2. Niewiasta w porządku zasady	94

3.2. Maryja w relacji do słowa Bożego.....	98
3.2.1. Słuchanie słowa Bożego.....	99
3.2.2. Zgłębianie słowa Bożego	102
3.2.3. Zawierzenie słowu Bożemu	106
3.2.4. Utożsamienie się ze słowem Bożym.....	111
3.2.5. Życie słowem Bożym.....	113
3.2.6. Wierność słowu Bożemu.....	115
3.2.7. Głoszenie słowa Bożego	118
3.3. Wierząca, Matka wierzących	121
3.4. Macierzyńskie pośrednictwo Maryi.....	128
3.5. Gwiazda nadziei.....	136
3.5.1. Nadzieja Matki Jezusa.....	137
3.5.2. Nadzieja w cierpieniach i trudzie	142
3.5.3. Szkoła nadziei	146
3.5.4. Matka i Nauczycielka dla chrześcijańskiej nadziei	149
3.6. Kobieta, która kocha	153
3.6.1. Miłość Boga	154
3.6.2. Kochająca Syna.....	156
3.6.3. Miłująca bliźnich.....	157
3.6.4. Matka i Nauczycielka miłości.....	159
Zakończenie.....	167
Bibliografia	172

Wstęp

„Dla mnie Maryja jest wyrazem bliskości Boga. (...) A im jestem starszy, tym postać Matki Bożej staje się dla mnie ważniejsza i bliższa”.¹ Słowa te, będące swoistym wyznaniem papieża Benedykta XVI stają się doskonałym wyznacznikiem dla opisu drogi kształtowania się mariologicznej refleksji tego wielkiego Teologa. Jest to droga dojrzewania tak teologicznego, jak i przeżywania osobistej relacji z Maryją.

Joseph Ratzinger (ur. 1927 r.) swoje dzieciństwo spędził w pobliżu austriackiego sanktuarium w Altötting, gdzie od dawna czczona jest Matka Boża. Pierwsze lata życia młodego Josepha to czas trwającego „stulecia maryjnego”, które otworzyło ogłoszenie w 1854 r. dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, a zakończyło doktrynalne rozstrzygnięcie z 1950 r. dotyczące Jej Wniebowzięcia. To również czas objawień maryjnych w La Salette, Lourdes i Fatimie przyczyniających się do wzrostu maryjnej pobożność. Mariolodzy tego okresu prześcigają się w jak najwznioślejszym mówieniu o Maryi, nadając mariologii cech „maksymalizmu”².

¹ J. Ratzinger, *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald*, Kraków 2001, s. 271n.

² M. Schlögl, „*Die Vollendung geschieht in der Frau*”. *Grundgedanken der Mariologie von Joseph Ratzinger/Papst em. Benedikt XVI*, „Klerusblatt. Zeitschrift der Katholischen Geistlichen in Bayern und der Pfalz” 93 (2013), nr 5, s. 101 (cyt. za: A. Wojtczak, *Serva Domini. Z maryjnego nauczania*

Młody teolog Ratzinger zdawał sobie sprawę, iż konstruowanie obrazu Maryi jako pełnej przywilejów czyni z Niej niedościgniony wzór, który zamiast z ludem Bożym, staje w opozycji do niego. Od samego początku jest zwolennikiem osadzenia mariologii na fundamencie Pisma Świętego i uprawianie jej w kontekście nauki o Chrystusie i Kościele.

Ratzinger, powołany przez kard. Josepha Fringsa na doradcę, uczestniczy w pierwszej sesji Soboru Watykańskiego II, z czasem stając się jego teologicznym ekspertem. Jako nacowny świadek obserwuje dyskusje nad kształtem soborowej mariologii, zachowując dystans do maksymalizmu maryjnego niektórych ojców soborowych i przyznawaniu Maryi nowych tytułów – w tym „Matki Kościoła”³. W wyniku posoborowego „zamieszania” Ratzinger doświadcza czegoś w rodzaju „*nawrócenia* na misteria maryjne”⁴. Będąc od 1977 r. arcybiskupem Monachium i Fryzycji przygląda się z bliska swoistemu „ścieraniu się” poglądów mariologicznych. Z jednej strony widać wtedy odwrót od Maryi lub marginalizację Jej znaczenia w teologii, z drugiej zaś dostrzegalną odnowę pobożności Maryi. Z tego właśnie okresu pochodzą prace Ratzingera w całości poświęcone tematyce mariologicznej: „Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła”⁵ oraz „Maryja w tajemnicy Kościoła”⁶, napisana przy

Benedykta XVI, Poznań 2013, s. 13).

³ A. Nichols, *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenia do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, Kraków 2005, s. 136.

⁴ J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary. Z Ks. Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Kraków-Warszawa-Struga 1986, s. 89.

⁵ Tenże, *Die Tochter Zion. Betrachtungen zum Marienglauben der Kirche*, Einsiedeln 1977; wyd. pol.: *Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła*, Warszawa 1997 (dalej cyt. jako: *Córa Syjonu*).

⁶ J. Ratzinger, H. Urs von Balthasar, *Maria – Kirche im Ursprung*, Freiburg 1997⁴; wyd. pol.: *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Kraków 2007 (dalej

współpracy Hansa Ursa von Balthasara. W języku polskim dostępne są jeszcze dwie publikacje: praca zbiorowa „Dlaczego właśnie Ona? Soborowa teologia maryjna”⁷ oraz „Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne”⁸ oraz artykuł w dwumiesięczniku „Communio”⁹ na łamach którego ukazała się również wypowiedź Ratzingera o znaczeniu i symbolice Kany¹⁰. Mimo swej niewielkiej objętości prace te mają ogromne znaczenie, gdyż ukazują miejsce mariologii i pobożności maryjnej w całości kształcie teologii, a także relację Maryi do Chrystusa i Kościoła. Tym samym jawi się mariologia Ratzingera jako teologia łaski i wiary w kontekście historiozbawczym¹¹.

Pełniąc urząd prefekta Kongregacji Nauki Wiary Ratzinger dostrzega, że wobec kryzysu koncepcji Kościoła i kryzysu moralności, w chrześcijaństwie należy pełniej uwypuklić jego charakter maryjny.¹² W rozmowie z Vittorio Messori przekonuje, że dla zachowania równowagi wiary należy przywrócić Maryi należne Jej miejsce. Powinna Ona być „pedagogią” w głoszeniu Ewangelii współczesnym.¹³ Jest to zachęta do gorliwego

cyt. jako: *Maryja w tajemnicy Kościoła*).

⁷ J. Ratzinger, H. Urs von Balthasar, R. Graber, *Dlaczego właśnie Ona? Soborowa teologia maryjna*, Warszawa 1991 (dalej cyt. jako: *Dlaczego właśnie Ona?*).

⁸ J. Ratzinger, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, Poznań 2002 (dalej cyt. jako: *Wzniosła Córa Syjonu*).

⁹ Tenże, „Ty jesteś pełna łaski”. *Elementy pobożności maryjnej*, „Communio” 20 (2000), nr 6, s. 138-151.

¹⁰ Tenże, *Znak Kany*, „Communio” 27 (2007), nr 1, s. 3-8.

¹¹ Por. J. Jezierski, *Kryzys mariologii po Soborze Watykańskim II w perspektywie Josepha Ratzingera*, w: J. Jezierski, K. Parzych-Blakiewicz (red.), *Matka Boża w wierze, kulcie, teologii i sztuce. Perspektywa regionalna i uniwersalna*, Olsztyn 2011, s. 319.

¹² Por. J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary*, s. 88.

¹³ Por. Tamże, s. 89.

wcielenia soborowych zaleceń i wprowadzenia Maryi w tajemnicę Kościoła.

Rozpoczynając papieskie posługiwanie Benedykt XVI jest przekonany, że Maryja jest z nim. Niejednokrotnie zawierzał Jej matczynej opiece teraźniejszość i przyszłość jego samego i Kościoła.¹⁴ Wyraźnie o swojej maryjności mówił w 2006 roku w Monachium, gdzie powiedział: „przed trzydziestu laty wierni przyjęli mnie bardzo serdecznie, a ja zawierzyłem Maryi moją przyszłą drogę, bowiem przejście od katedry uniwersyteckiej do posługi arcybiskupa (...) było ogromnym przeskokiem, i tylko dzięki Jej opiece (...) ośmieliłem się objąć ten urząd jako następca kard. Döpfnera. Później, w 1982 roku, także tutaj się żegnałem, (...) jeszcze raz zawierzyłem się Maryi”.¹⁵ Kończąc dodał, że również teraz, gdy sprawuję urząd następcy św. Piotra, mówi – za Jej przykładem – każdego dnia Bogu *swe tak* i prosi Ją o macierzyńskie wstawiennictwo.

Ośmioletni pontyfikat Benedykta XVI to bogactwo teologicznych wypowiedzi poświęconych również Maryi. Są to: encykliki o miłości¹⁶ i nadziei chrześcijańskiej¹⁷, a także adhortacje apostolskie o Eucharystii, źródle i szczycie życia, i misji Kościoła¹⁸ oraz o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła¹⁹, które ukazują Maryję jako drogowskaz dla bycia człowiekiem miłości,

¹⁴ Por. Benedykt XVI, *Aby głosić całemu światu żywą obecność Chrystusa* (Homilia w Kaplicy Sykstyńskiej na zakończenie konklawe, 20.04.2005), OsRomPol 26 (2005), nr 6, s. 6.

¹⁵ Tenże, *Codziennie mówię Bogu moje „tak”* (spotkanie z mieszkańcami miasta przed kolumną Matki Bożej w Monachium, 9.09.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 11, s. 12-13.

¹⁶ *Deus caritas est* (dalej cyt. jako: DCE).

¹⁷ *Spe salvi* (dalej cyt. jako: SS).

¹⁸ *Sacramentum caritatis* (dalej cyt. jako: SC).

¹⁹ *Verbum Domini* (dalej cyt. jako: VD).

nadziei, Eucharystii i słowa Bożego. Z kolei swoisty tryptyk pt.: „Jezus z Nazaretu”²⁰ umiejscawia Maryję w tajemnicy Chrystusa pokazując, że nikt – tak jak Ona – nie był blisko Jezusa. Maryjne wątki dostrzegamy również w liście apostoelskim „Porta fidei”²¹ ogłaszającym Rok Wiary, a także w prawie stu pięćdziesięciu homiliach i przemówieniach wygłoszonych w czasie audiencji generalnych, modlitwy *Anioł Pański* czy *Regina caeli*, pielgrzymek czy świąt maryjnych.

Wszystkie wspomniane publikacje – stanowią źródła pierwszorzędne i drugorzędne niniejszej pracy – prezentują duchowe i teologiczne bogactwo mariologii Josepha Ratzingera – Benedykta XVI. Wielość i różnorodność wypowiedzi traktujących o Maryi zachęca do podjęcia badań nad bogactwem jego maryjnej doktryny z nadzieją, że spuścizna, którą pozostawił będzie nieustannie analizowana, pogłębiana i przyswajana.

Niniejsza praca nie rości sobie prawa do bycia kompleksowym opracowaniem mariologii tak wielkiego Teologa jakim jest bez wątpienia Joseph Ratzinger. Autor stawia sobie za cel prezentację podstawowych idei składających się na jego mariologiczne nauczanie w nadziei, że jego praca pozwoli zrozumieć specyfikę i podstawowe wątki oraz praktyczne implikacje ratzingerowskiej nauki o Maryi.

W pracy zostanie zastosowana metoda systemowo-personalistyczna. Korzysta ona z metod historycznych, ale uwyrażnia się w funkcji spekulatywnej, filozoficznej. Osoba ludzka stanowi

²⁰ J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VI/1: *Jezus z Nazaretu. Studia o chrystologii*, cz. 1, K. Góźdź, M. Górecka (red.), przekład: M. Górecka, W. Szymona, Lublin 2015.

²¹ Benedykt XVI, *List apostoelski „motu proprio” „Porta fidei”, w którym zostaje ogłoszony Rok Wiary* (11.01.2011), *OsRomPol* 32 (2011), nr 12, s. 4-10.

klucz do zrozumienia całej rzeczywistości, ponieważ jest jej centrum poznawczym i bytowym. Tę rzeczywistość wyrażają m.in. słowa, zjawiska, rzeczy, przeżycia, które stają się znakami relacji – języka – między człowiekiem a Bogiem. W znakach tych osoba ludzka odkrywa najgłębszy sens i znaczenie, w tym też sens nadprzyrodzony, a dzięki temu może ona osiągnąć najwyższą moc poznawczą.

Przedkładana praca powstała na skutek analizy szerokiego zbioru publikacji tak Ratzingera – jako profesora dogmatyki i prefekta Kongregacji Nauki Wiary, jak i Benedykta XVI składa się z trzech rozdziałów.

Rozdział pierwszy zatytułowany „Mariologia w refleksji teologicznej” czyni – w duchu Ratzingera – metodologiczne podwaliny dla uprawiania mariologii ukazując jej teologiczny kontekst i konieczność bazowania na fundamencie jakim jest Pismo Święte. Mówiąc o miejscu mariologii w całości teologii przeanalizowane zostaną historyczne uwarunkowania kształtowania się doktryny mariologicznej oraz jej relacja do innych traktatów teologii dogmatycznej, ze szczególnym uwzględnieniem chrystologii i eklezjologii. Poszukiwanie biblijnych podstaw nauki o Maryi oparte zostanie o uczynione przez Ratzingera rozważania dotyczące elementów służących opisowi Maryi, które odnaleźć możemy na kartach Pisma Świętego. Mamy tu na myśli obraz kobiety w ogóle, idee nieplodnej matki obdarzonej w sposób cudowny potomstwem, obraz kobiet wyzwolitelek i prorokiń a także odniesienia do nietłwonego wątku mądrości, który ma wiele paralel maryjnych.

W drugim rozdziale – „Maryja w wierze Kościoła i pobożności” – autor skupia się na analizie dogmatów maryjnych oraz prezentacji podstaw i praktycznych postulatów dla pobożności i kultu Maryi. Ta część pracy skupi się na prezentacji

ratzingerowskiej analizy zdogmatyzowanych prawd mariologicznych mocno opartych na Piśmie Świętym i uwzględniającej kontekst historyczny. Opracowanie dotyczące maryjnej pobożności skoncentrowane zostanie na prezentacji elementów biblijnych pobożności maryjnej, praktycznych wyznaczników kultu maryjnego formułowanych przez naszego Teologa oraz kilku uwagach dotyczących modlitwy różańcowej.

Trzeci rozdział, „Maryja w życiu Kościoła”, jest próbą analizy misji Maryi w odniesieniu do Kościoła wszystkich czasów. Znajdziemy tam podstawy teologii kobiety w relacji do obu Testamentów i związek Maryi z historią zbawienia oraz wyznaczniki maryjnej relacji do słowa Bożego opartej na jego słuchaniu, zgłębianiu, zawierzeniu, z nim utożsamianiu się, życiu tym słowem, wierności słowu oraz jego głoszeniu. W tym miejscu przeanalizowane zostanie macierzyńskie pośrednictwo Maryi, które tak mocno uobecnia scena godów w Kanie (J 2, 1-11). Spotkamy tam również „Wierzącą, Matkę wierzących”. Dwa ostatnie elementy trzeciego rozdziału ukazują – w świetle papieskich dokumentów – Maryję jako „gwiazdę nadziei” i kobietę, która kocha.

1. Mariologia w refleksji teologicznej

Autonomiczna nauka dogmatyczna o Maryi, Matce Jezusa, ukształtowała się stosunkowo późno, po traktacie chrystologicznym, eklezjologicznym, charytologicznym i innych. Mimo to szybko uzyskała w katolicyzmie wysoką pozycję. Za okres wyodrębnienia się traktatu mariologicznego przyjmuje się koniec XVI w., kiedy to zaistniała konieczność reakcji wobec protestanckiej negacji kultu Matki Bożej. Wśród pierwszych twórców kompleksowych opracowań mariologicznych wypada wymienić: Franciszka Suáreza (1548-1617), Gabriela Vassqueza (1549-1604), Juana Martineza de Ripalda (1594-1648) i Dionizego Petau (1583-1652). Termin *mariologia* został po raz pierwszy użyty przez Placyda Nigido (zm. ok. 1640) w swoim dziele „*Summa mariologiae*”. Oczywiście jest, że począwszy od XVI w. traktat mariologiczny ciągle się rozwijał i dopełniał.¹

Próbując odpowiedzieć na pytanie czym jest mariologia, możemy – za Karlem Rahnerem – powiedzieć, że jest to „teologiczna doktryna o Maryi”². Dużo bardziej precyzyjną definicję podaje Stanisław Celesty Napiórkowski, przyjmując, że mariologia to „dziedzina teologii podejmująca refleksje nad Maryją, Matką Jezusa, jej teologicznym związkiem z Jezusem Chrystusem, miejscem w Kościele oraz kultem”³.

¹ Por. Cz. S. Bartnik, *Matka Boża*, Lublin 2012, s. 22.

² K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1987, kol. 223.

³ S. C. Napiórkowski, *Mariologia*, w: T. Gadacz, B. Milerski (red.),

Z powyższej definicji wynika, że mariologia jest integralnym traktatem teologii dogmatycznej. Stąd niniejszy rozdział podejmie próbę ukazania miejsca traktatu o Maryi w całości teologii, w ujęciu Josepha Ratzingera, uwzględniając historyczne uwarunkowania mające wpływ na kształt mariologicznej doktryny. Ponadto podjęta zostanie próba zilustrowania biblijnych podstaw mariologii opartych na teologii kobiety kształtującej się w Piśmie Świętym już w czasach Starego Testamentu.

1.1. Miejsce mariologii w całości teologii

Chcąc mówić o znaczeniu i miejscu mariologii w całości teologii należy – idąc za refleksją Ratzingera – uwzględnić historyczne uwarunkowania sytuacji Kościoła w czasie kształtowania doktryny mariologicznej.

Pierwsza połowa XX w. to czas ścierania się w Kościele spojrzeń na sposób uprawiania mariologii. Pewna grupa teologów, reprezentująca nurt mariologii maksymalistycznej, dąży do ogłaszania nowych tytułów maryjnych oraz do dogmatyzacji prawdy o Maryi Współodkupicielce, Pośredniczce Łask Wszelkich i Orędowniczce.⁴ Temu ujęciu sprzyjało otoczenie sanktuariów maryjnych w La Salette, Lourdes i Fatimie.⁵ W opozycji do tego stanowiska staje nurt liturgiczny, biblijny, patrystyczny i młodzieżowy rozwijający się szczególnie na terenie Niemiec

Religia. Encyklopedia PWN, Warszawa 2002, t. VI, s. 431.

⁴ Por. J. Jezierski, *Kryzys mariologii po Soborze Watykańskim II w perspektywie Josepha Ratzingera*, s. 314.

⁵ Por. J. Ratzinger, *Mariologia i pobożność maryjna w odniesieniu do wiary i teologii*, w: *Dlaczego właśnie Ona?*, s. 13.

po I wojnie światowej.⁶ Swoją refleksję opierał on na powrocie do źródeł – do Pisma Świętego i najstarszych Tradycji.⁷

Istotnym momentem dziejów traktatu mariologicznego stało się umieszczenie w Konstytucji dogmatycznej o Kościele rozdziału VIII noszącego tytuł: „Błogosławiona Maryja Dziewica, Boża Rodzicielka, w misterium Chrystusa i Kościoła”⁸. W czasie Soboru Watykańskiego II toczył się niemały spór określony przez Ratzingera mianem „rozdziału wód”. Wtedy to „wyłoniło się pytanie, czy mariologię przedstawić jako tekst własny czy też włączyć ją do Konstytucji dogmatycznej o Kościele”⁹. Wynik soborowej dyskusji przesądził o kształcie mariologii soborowej łączącej naukę o Maryi z eklezjologią. Kładzie to tym samym kres autonomicznej refleksji o Maryi i dominacji refleksji chrystopatycznej w mariologii.¹⁰

Toczące się zmagania dwóch nurtów w mariologii przyczyniły się go „głębokiego kryzysu” mariologii po Soborze.¹¹ Przez okres co najmniej 10 lat możemy mówić o „milczeniu w mariologii”, o przenikliwej ciszy w tej gałęzi teologii. Widać to chociażby w wyraźnym spadku publikacji o tematyce maryjnej.¹² Sprzyjający dawnym rozwiązaniom teolodzy musieli

⁶ Zob. S. Czerwik, *Wprowadzenie do Konstytucji o Liturgii Świętej*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski*, Poznań 2002, s. 25-26.

⁷ Por. J. Ratzinger, *Mariologia i pobożność maryjna w odniesieniu do wiary i teologii*, s. 13n.

⁸ Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”* (21.11.1964), nr 52-69.

⁹ *Dlaczego właśnie Ona?*, s. 15.

¹⁰ Zob. E. Adamiak, *Traktat o Maryi*, w: *Dogmatyka*, t. 2, E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski (red.), Warszawa 2006, s. 145n.

¹¹ *Wniosła Córa Syjonu*, s. 113.

¹² Por. J. Jezierski, *Kryzys mariologii po Soborze Watykańskim II*

pogodzić się z postanowieniem Soboru. Tradycyjni mariolodzy zamilkli także dlatego, że nie znali dobrze nowej mariologii.¹³

Nowe wskazania dla uprawiania mariologii przynosi adhortacja apostolska Pawła VI z 1974 r. – „*Marialis cultus*”, o należywym kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny. Papież dokonuje wzmocnienia nowej mariologii, którą polecił budować na fundamencie Pisma Świętego, Ojców Kościoła i liturgii, wskazując przy tym, że prawo wiary to jednocześnie prawo modlitwy (nabożeństwa i pobożność ludowa).¹⁴ W skutek deklaracji soborowej nastąpiło, pisze Ratzinger, „wchłonięcie mariologii przez eklezjologię”¹⁵. W jego ocenie jest to zjawisko negatywne, będące kolejnym, jednostronnym ujmowaniem zagadnienia. Owo załamanie mariologii chrystotypicznej prowadzi do poważnych niebezpieczeństw i negatywnych dla życia Kościoła skutków.

Dokonane na Soborze podzielenie się Ojców na dwie, prawie równie grupy to – według niemieckiego Teologa – nie tyle przejaw wzajemnego wykluczania się, ile wezwanie do komplementarności. Nie można całkowicie porzucić refleksji o chrystotypicznym charakterze i zaniechać ukazywania więzi Jezusa z Maryją. Ratzinger opowiada się za mariologią integralną i zrównoważoną, mającą tak eklezjo- jak i chrystotypiczny charakter, z mocniejszym akcentem na ujęcie eklezjotypiczne bliższe kategorii historiozbawczej oraz nauczaniu Ojców Kościoła.¹⁶

w perspektywie *Josepha Ratzingera*, s. 316.

¹³ Por. *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 116.

¹⁴ Por. J. Jezierski, *Kryzys mariologii po Soborze Watykańskim II w perspektywie Josepha Ratzingera*, s. 316.

¹⁵ *Dlaczego właśnie Ona?*, s. 17.

¹⁶ Por. J. Jezierski, *Kryzys mariologii po Soborze Watykańskim II*

W obecnym po Vaticanum II redukcyjnym podejściu do Maryi i mariologii widzi Ratzinger odreagowanie mariologii maksymalistycznej i jej przerostów, ale również pewne uleganie myśli i praktyce wspólnot protestanckich. Postawę taką – uwidaczniającą się zarówno w teorii, jak i w praktyce – ocenia Ratzinger negatywnie.¹⁷ Stanowczo – za Hansem Ursem von Balthasarem – podkreśla, że Kościół potrzebuje elementu maryjnego. „Pozbawionemu mariologii chrześcijaństwu zagraża trudno zauważalne odczłowieczenie. Kościół staje się wtedy funkcjonalistyczny, bezduszny, przypomina pełen krzątający zakład, w którym nikt nie ma chwili wytchnienia, bez reszty zaplanowany, wyobcowany do granic możliwości. A ponieważ w takim męsko-męskim świecie wyłącznie jedne ideologie zastępują drugie, wszystko staje się polemiczne, krytyczne, gorzkie, pozbawione humoru, a w końcu nudne, zaś ludzie masowo opuszczają taki Kościół.”¹⁸ Stanowisko H. U. von Balthasara uzupełnia Ratzinger podkreślając, że Maryja wprowadza do Kościoła to, co kobiece – macierzyńskie i oblubieńcze. „Kościół to więcej niż «lud», więcej niż struktura i akcja. W nim żyje tajemnica macierzyństwa i prowadzącej do niej oblubieńczej miłości, umożliwiającej eklezjalną pobożność i miłość do Kościoła.”¹⁹

Ratzinger wyraża przekonanie, że do osiągnięcia Vaticanum II należy związanie refleksji mariologicznej z nauką o Kościele.²⁰ Stąd jego przekonanie o konieczności wzmocnienia

w perspektywie Josepha Ratzingera, s. 317.

¹⁷ Por. Tamże.

¹⁸ H. U. von Balthasar, *Klastellungen*, 2. Aufl., Freiburg-Basel-Wien 1971, s. 72 (cyt. za: I. Bokwa, „Łaski pełna”. *Teologiczna refleksja nad pobożnością maryjną*, „Studia Theologica Varsaviensia”, t. 43, 2005 nr 1, s. 13).

¹⁹ *Dlaczego właśnie Ona?*, s. 18.

²⁰ Zob. J. Ratzinger, Benedykt XVI, *Formalne zasady chrześcijaństwa*.

wątku eklezjotypicznego w nauce o Maryi. Widzi on jednak nie mniejszą wartość mariologii chrystotypicznej uznając jej prawo do istnienia. Oba ujęcia są względem siebie uzupełniające i harmonizujące. Daje temu wyraz, gdy pisze: „Jeśli te dwa nurty charyzmatyczne wolno uważać nie za przeciwstawne sobie, lecz wzajemnie uzupełniające się, wtedy konieczna staje się ich integracja, przeprowadzana jednak w taki sposób, żeby jeden nurt nie wchłonął drugiego”²¹.

Mówiąc o chrystologicznym wymiarze mariologii przypomina Ratzinger, że Dziewica ma decydujące znaczenie dla interpretacji historii łaski udzielanej ludziom przez Boga, co pozwala mu wyprowadzić pewien istotny wniosek. Mianowicie: „Jeśli uznamy w Niej istotny element hermeneutyki historii zbawienia, tym samym fałszywie rozumianej zasadzie *solus Christus* przeciwstawimy autentyczną wielkość chrystologii, która musi mówić o Chrystusie będącym *Głową Kościoła*, czyli przyjmującym do swej rzeczywistości odkupione stworzenie w jego względnej autonomii. To poszerza nasze spojrzenie na historię zbawienia, ponieważ fałszywie rozumianej wyłącznie Bożej sprawczości przeciwstawia rzeczywistość stworzenia, którą Bóg wezwał i uzdolnił do dania dobrowolnej odpowiedzi”²². Tym samym widzimy, że mariologia jest w stanie poszerzyć spojrzenie chrystologii.

Widzimy, że niemiecki Teolog opowiada się za syntezą obu zmagających się ze sobą kierunków. Oba uznaje za charyzmatyczne, tj. wartościowe i potrzebne. Poza tym zauważa, że cechą charakterystyczną właściwie uprawianej mariologii

Szkice do teologii fundamentalnej, tłum. W. Szymona, Poznań 2009, s. 495.

²¹ *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 18.

²² Tamże, s. 26.

jest odkrywanie misteriów wiary w ich wzajemnej zależności i związku.²³ W mariologii odnajdujemy bowiem „nexus misteriorum” – węzły misteriów wiary.²⁴ Dla Ratzingera oczywistym jest, że mariologia ma charakter zarówno historyczny, jak i symboliczny, pisze bowiem: „fakt bez sensu pozostaje ślepy, a sens bez faktu pusty. Mariologii nie można tworzyć na podstawie samego faktu, jej podstawą może być jedynie fakt pojmowany w hermeneutyce wiary”²⁵. Tym samym nie można uprawiać mariologii wyizolowanej, autonomicznej – trzeba ją tworzyć w jej naturalnym kontekście, tj. w odniesieniu do Jezusa Chrystusa i do Kościoła.²⁶

Ratzinger w toku swoich rozważań zadaje – w sposób bardzo bezpośredni – pytanie o „miejsce, jakie mariologia zajmuje w całości teologii”.²⁷ W odpowiedzi wymiera cztery dyscypliny styczne. Są to: chrystologia²⁸, antropologia²⁹, teologia stworzenia³⁰ i – ostatecznie – eklezjologia³¹.

Zalecanemu przez Ratzingera sposobowi uprawiania mariologii, związanej z tajemnicą Chrystusa i Kościoła, nie będzie można zarzucić marginalizacji – tym samym nigdy nie stanie się ona peryferyczną odpowiedzią na dyskurs teologiczny. Mariologia jest dyscypliną otwartą na całą teologię, gdyż Maryja jest związana z całą historią zbawienia. Zbyt dużo było w przeszłości

²³ Por. J. Jezierski, *Kryzys mariologii po Soborze Watykańskim II w perspektywie Josepha Ratzingera*, s. 319.

²⁴ *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 24.

²⁵ Tamże, s. 25.

²⁶ Tamże.

²⁷ Zob. *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 23-25.

²⁸ Zob. Tamże, s. 21-25.

²⁹ Zob. Tamże, s. 26-28.

³⁰ Zob. Tamże, s. 27-28.

³¹ Zob. Tamże, s. 23-25.

milczenia jeśli chodzi o osobę Maryi. Dzisiaj – na szczęście – umocnieniu uległa świadomość konieczności uprawiania mariologii w powiązaniu z innymi dyscyplinami teologicznymi. Jasnym staje się, że takie powiązanie może mieć wyłącznie skutki pozytywne.³²

1.2. Biblijne podstawy mariologii

W czasie jednej z wizyt złożonych Papieskiemu Wydziałowi Reologicznemu „Marianum” w Rzymie, który swoje studia poświęca w znacznej mierze mariologii, św. Jan Paweł II powiedział, że „jest konieczne rozwijanie studium *obecności* Maryi w Piśmie Świętym. Wynikają z tego niezliczone korzyści nie tylko dla samej mariologii, lecz także dla sprawy ekumenicznej. Błogosławiona Dziewica jest, między innymi, po Apostole Piotrze i po Poprzedniku Janie, najczęściej cytowaną postacią w Ewangeliach kanonicznych”.³³

Zgodnie z katolicką koncepcją proklamowaną przez Sobór Watykański II Pismo Święte jest – obok Tradycji – źródło wiary³⁴, stąd dla pełnego jej poznania należy nieustannie sięgać do tekstów biblijnych. Teza ta niewątpliwie odnosi się również do mariologii. Ten sposób postępowania jest tym ważniejszy, że „Pismo Święte nie przedstawia żadnej zamkniętej doktryny na

³² Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty. Maryja w teologii Josepha Ratzingera*, Kraków 2008, s. 48.

³³ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie w czasie wizyty w Papieskim Wydziale Teologicznym „Marianum”* (10. 12. 1988 r.), w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XI/4 (1988), Libreria Editrice Vaticana 1991, s. 1831-1836.

³⁴ Zob. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym „Dei verbum”* (18.11.1965), nr 9.

temat Matki Odkupiciela, ale tylko wzmianki o Jej życiu i aluzje do Jej miejsca i roli w stosunku do Chrystusa oraz w ramach pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej”.³⁵

Droga poszukiwania biblijnych elementów mariologii może zostać podjęta w oparciu o różne perspektywy i metody. Ratzinger w swoich rozważaniach – zanim skupi się na analizie szczegółowej – dokonuje spojrzenia całościowego, pozwalającego na zbadanie struktury tekstów i w pełni sensowne ich uporządkowanie. „Czy w ogóle jest miejsce dla czegoś takiego jak mariologia w Piśmie Świętym, w całokształcie jego wiary i jego modlitwy?”³⁶ – pyta Kardynał. Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie może mieć dwojaki charakter – możemy albo wychodząc od Nowego Testamentu cofać się ku Staremu, lub działać odwrotnie: wyjść od Starego Testamentu, aby dojść do Nowego. „Najlepiej – zauważa niemiecki Teolog – gdyby obie te drogi połączyły się i przeniknęły, pozwalając uzyskać możliwie najdoskonalszy obraz”.³⁷ Takie, całościowe spojrzenie pozwala stwierdzić, że obraz Maryi zawarty na kartach Nowego Testamentu jest „całkowicie utkany z nici” Starego Testamentu.

Ratzinger w tym miejscu wyróżnia trzy nurty tradycji, jakie zastosowane zostały do opisu tajemnicy Maryi. Składa się na niego przede wszystkim obraz wielkich matek Starego Testamentu (Sary, a przede wszystkim Anny, matki Samuela) a także teologia Córy Syjonu i postać Ewy, „kobiety” w ogólności.³⁸ Ten sposób spojrzenia na osobę Dziewicy z Nazaretu Bartnik określa

³⁵ J. Królikowski, *Maryja w pamięci Kościoła. Mariologia*, cz. 1, Tarnów 1999, s. 16.

³⁶ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 14.

³⁷ *Córa Syjonu*, s. 11.

³⁸ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 15.

(idąc za R. Laurentinem) mianem drogi typologicznej, będącej obok drogi doskonałościowej i słowno-prorockiej, swoistym szlakiem dla odkrycia Maryi i jej udziału w ekonomii zbawienia.³⁹ Wspomniana droga „trzech nurtów” to dla Ratzingera charakterystyczny „drogowskaz na Stary Testament, ukazujący jego elementy «przyszłościowe»”.⁴⁰

Zakorzeniona w tradycji starotestamentalnej teologia kobiety jest – zdaniem Ratzingera – punktem oparcia dla wszelkiej pobożności i teologii maryjnej. Mimo powszechnego przekonania deprymującego postać kobiety, ma ona niezastąpione miejsce w strukturze wiary i pobożności Starego Testamentu.⁴¹ To swoiście stereotypowe spojrzenie na kobietę w Starym Testamencie uniemożliwia, co stwierdza w swoich rozważaniach Ratzinger, otwartość dla zrozumienia nowych perspektyw dla tego, co maryjne w Kościele Nowego Testamentu. Wychodząc od zasady jedności obu Testamentów i lektury Pisma Świętego jako całości sytuuje Ratzinger osobę i misję Maryi w perspektywie rozwijającej się „linii kobiecej” w Biblii.

Obraz, który odnajdujemy w przekazie starotestamentalnym to wizja kobiety, która nie posiada określonej pozycji. Z takim przekonaniem polemizuje Ratzinger pisząc, że „w prorockim wzorcu wiary i życia kobiety mieści się pewna niezbywalna pozycja, której w życiu ludzkim odpowiada małżeństwo”.⁴²

³⁹ Zob. Cz. S. Bartnik, *Matka Boża*, s. 48nn.

⁴⁰ *Córa Syjonu*, s. 11.

⁴¹ Wniosek ten wyprowadza Ratzinger w oparciu o analizę m. in.: F. M. Braun, *La mère des fidèles*, Tournai 1954 oraz K. Wennemer, *Die heiligeschichtliche Stellung Marias in johanneischer Sicht*, w: C. Feckes, *Die heilsgeschichtliche Stellvertretung der Menschheit durch Maria*, Paderborn 1954, s. 48-48.

⁴² *Córa Syjonu*, s. 13.

Ratzinger przechodzi do bardziej szczegółowych rozważań będących próbą odnalezienia elementów biblijnych służących opisaniu postaci Maryi. Wspomina tu o wątkach takich jak: kobieta w ogóle, niepłodna matka, wyzwolicielka, prorokini czy też w odniesieniu do tajemniczego i trudnego wątku mądrości, który ma liczne odniesienia maryjne.⁴³

Pierwszym z wymienianych przez Ratzingera elementem jest postać Ewy będącej koniecznym dopełnieniem mężczyzny – Adama, którego bycie bez niej nie byłoby „dobre” (Rdz 2, 18). Ewa nie pochodzi z prochu ziemi, ale „z żebra” mężczyzny. Jest to wyraz maksymalnej, wewnętrznej wzajemności mężczyzny i kobiety, która jest spełnieniem całości człowieka, którego przeznaczeniem jest dążenie do „bycia jednym” mężczyzny i kobiety. W Księdze Rodzaju (1,27) widzimy człowieka określonego jako mężczyznę i niewiastę, których podobieństwo do Boga związane jest z ich wzajemnością. W tym przyporządkowaniu dostrzega Ratzinger pewien element ambiwalencji. Z jednej strony kobieta może być źródłem pokusy dla mężczyzny, z drugiej jednak jest matką wszelkiego stworzenia i stąd wypływa jej imię. W tym, że imię nadane jest pierwszej kobiecie po grzechu pierwotnym widzi Ratzinger wyraz niezniszczalnej godności i wielkości kobiety. Jest tą, która strzeże życia, jest jego strażniczką i antytezą śmierci. Kobieta, która dzierży klucz życia przybliży się tym samym do jedyne go źródła życia, do Boga żywego nazywanego Życiem-Żyjącym.⁴⁴ U samych

⁴³ Por. J. Królikowski, „Maryjna wiara Kościoła” w teologii kard. Josepha Ratzingera, w: *W nurcie polskiej mariologii. Materiały z sympozjum mariologicznego z okazji 50-lecia Katedry Mariologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Lublin, 24 października 2007 roku*, K. Pek, T. Siudy (red.), Częstochowa-Lublin 2008, s. 72.

⁴⁴ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 17.

podstaw biblijnego obrazu Maryi jest archetyp Ewy, kobiety w ogóle stworzonej przez Boga, córki ludzkiej, matki wiążącej ludzi w rodziny i wspólnoty, uosabiającej życiodajną naturę.⁴⁵

Kolejny z topicznych elementów składających się na osobę Maryi to obrazy kobiet wyróżniających się cudownym poczęciem dziecka. Sara – Hagar, Rachela – Lea, Anna – Peninna, to te pary kobiet, w których życiu ukazuje się „droga obietnicy”. Zawsze naprzeciw płodności staje niepłodność. Wiemy, że w rzeczywistości starotestamentalnej płodność utożsamiana jest z błogosławieństwem, a niepłodność z przekleństwem. Tu jednak – zauważa Ratzinger – rzecz ma się inaczej. „Niepłodność jako dziewictwo staje się czymś prawdziwie błogosławionym – pisze – podczas, gdy płodność schodzi do rangi czegoś zwyczajnego, a nawet musi przezwyciężyć przekleństwo odrzucenia, bycia nie kochanym.”⁴⁶ To teologiczne przewartościowanie, o którym pisze Papież, kształtuje się powoli; św. Paweł wyprowadza z niego teologię narodzin z Ducha. Będący prawdziwym synem Abrahama jest ten, kto ponad narodzinami fizycznymi rodzi się ze stwórczej mocy Bożego słowa jako dziecko obietnicy. To nie życie fizyczne staje się bogactwem – lecz jest nim obietnica znajdująca się ponad życiem i sprawiąca, że „życie żyje” (por. Rz 4; Ga 3,1-14. 4,21-31).⁴⁷

Pieśń Anny, która wybrzmiewa na nowo w „Magnificat”, rozwija – pisze Ratzinger – teologię łaski, według której „Pan z pyłu podnosi biedaka i z barłogu dźwiga nędzarza” (por. 1 Sm 2,8). Prawdziwa miłość Boża objawiająca się w pochyleniu nad maluczkimi, słabymi i odrzuconymi dochodzi teraz

⁴⁵ Por. Cz. Bartnik, *Matka Boża*, s. 49.

⁴⁶ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 18.

⁴⁷ Por. Tamże.

do głosu w szczególnym zjawisku niebłogosławionych-błogosławionych kobiet⁴⁸, które Bartnik określa mianem „kobiet szczególnej miłości Boga”⁴⁹. W tym miejscu dostrzega niemiecki Teolog „zarysowanie misterium ostatniego miejsca (por. Łk 4,10), zamiana miejsca ostatniego na pierwsze (por. Mk 10,31), przewartościowanie ocen w Kazaniu na Górze, przewartościowanie ziemskiego wartościowania opierającego się na pysze”⁵⁰. Tu widać również zaczątek teologii dziewictwa, gdzie ziemska niepłodność staje się prawdziwą płodnością.

Innym, istotnym dla prowadzonych rozważań, elementem teologii kobiety są postaci dwóch wielkich kobiet-wybawicielek: Estery i Judyty. Obie kobiety – pisze Ratzinger – miały istotny związek z wielkimi matkami; jedna to wdowa, druga przynależy do haremu króla Persji; obie to ucieleśnienie prześladowanego Izraela, który staje się wdową pogrążoną w żałobie, są obrazem Izraela deportowanego i zhańbionego pośród narodów. Obie są ucieleśnieniem niezniszczalnej duchowo siły Izraela różniącej się od mocy świata. Kobieta-wybawicielka – ucieleśnienie nadziei Izraela staje obok niebłogosławionych-błogosławionych matek. Ratzinger zwraca uwagę na to, że „w myśli i wierze Izraela kobieta nigdy nie była kapłanką, ale prorokinią i wybawicielką”⁵¹, z czego wynika jej specyfika, stawiająca ją we właściwej dla siebie roli. Ten wątek konkluduje niemiecki Teolog zauważając po raz kolejny, że „niepłodna i bezsilna staje się wybawicielką, gdyż jest to miejsce objawiania się mocy Bożej. Kobieta po

⁴⁸ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2009, 64 (dalej cyt. jako: KKK).

⁴⁹ Cz. S. Bartnik, *Matka Boża*, s. 50.

⁵⁰ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 18.

⁵¹ Tamże, s. 19.

wszystkich upadkach grzechowych staje pozostaje «matką życia»⁵².

Za właściwy element starotestamentalnej teologii kobiety Ratzinger uważa utożsamianie samego Izraela – narodu wybranego z kobietą, dziewicą, umiłowaną, małżonką, oblubienicą i matką. Wszystkie wielkie kobiety Izraela, o których była mowa, oddają to, czym jest naród. Jahwe zawiera z Izraelem przymierze mające charakter miłości małżeńskiej, którą sam Bóg wzbudza i ożywia. Ukochał On dziewicę-Izrael miłością niezniszczalną i wieczną; może się gniewać na kobietę, może ją ukarać, lecz nie może jej odrzucić. Z tego powodu – zauważa Ratzinger – „w Jego własnym, wewnętrznym odniesieniu jako Miłującego zawiera się wieczność i nieodwołalność przymierza (por. Oz 11,8-9)”⁵³. To w trwałości i niezniszczalności owej miłości objawia się boskość Boga.

Owa relacja przymierza nie należy wyłącznie do Boga, lecz także do Izraela-kobiety, będącej jednocześnie dziewicą i matką. Do Jahwe przynależy wybrane stworzenie, Izrael, Córa Syjonu, kobieta. „Kobiety Izraela – pisze Ratzinger – matki i wybawicielki, ich płodna niepłodność, najczyściej i najgłębiej wyraża to, czym jest stworzenie i czym jest wybranie, czym jest «Izrael» jako lud Boży.”⁵⁴

Omawiany w tym miejscu wątek pozostaje na kartach Starego Testamentu otwarty i niedokończony a nabierze on ostatecznego kształtu w nowotestamentalnej kobiecie – prawdziwej Reszcie, rzeczywistej Córce Syjonu, a dzięki temu Matce Zbawiciela – Matce Boga⁵⁵ (por. So 3,14-17; Jl 2,21-27;

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, s. 20.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Por. Tamże, s. 20n.

Za 9,9-10; J 19,25-27; Ap 12). Sobór Watykański II naucza, że „wraz (...) z Córami Syjonu (...) przychodzi pełnia czasu i nastaje nowa ekonomia zbawienia, kiedy to Syn Boży przyjął z Niej naturę ludzką, aby przez tajemnice ciała swego uwolnić człowieka do grzechu”⁵⁶.

Kolejnym rysem teologii kobiety omawianej przez Ratzingera będący elementem biblijnej mariologii jest linia sofijna (określenie za Bartnikiem⁵⁷). W tym spojrzeniu centralne miejsce przyznaje się mądrości (*sophia*). Owa „mądrość” to pośredniczka stworzenia, to „pierwsze stworzenie Boże, w którym wyraża się czysta prapostać Jego stwórczej woli, a równocześnie czysta odpowiedź, jakiej poszukuje”⁵⁸. To poszukiwanie odpowiedzi jest utrwalone w starotestamentalnej wizji mądrości. Stworzenie udziela odpowiedzi, która jest bliska Bogu, jak bliski jest przyjaciel czy kochający.

Patrząc na nowotestamentalne opisy Maryi Ratzinger widzi w nich dotychczas omawiane elementy. Teksty Nowego Testamentu powołują się na obrazy matek Starego Testamentu, na teologię Córy Syjonu, na postać Ewy – łącząc te trzy linie. Ponadto maryjną jest interpretacja postaci Estery i Judyty, a do Maryi stosują się również fragmenty biblijne mówiące o mądrości.⁵⁹

„Postać kobiety jest nieodzowną dla struktury wiary biblijnej”⁶⁰ – pisze Ratzinger. Obraz kobiety wyraża rzeczywistość stworzenia i płodność łaski. W Nowym Testamencie droga zwracania się Boga ku ludziom przyjmuje osobowe imię – Jezusa Chrystusa. Obok Niego uwydatnia się także postać kobiety,

⁵⁶ *Lumen gentium*, 55.

⁵⁷ Zob. Cz. Bartnik, *Matka Boża*, s. 56n.

⁵⁸ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 21.

⁵⁹ Por. Tamże, s. 21n.

⁶⁰ Tamże, s. 22.

widzianej dotychczas jako typ w Izraelu, a przejściowo znajdujący uosobienie w wielkich kobietach Izraela – Maryi.⁶¹ Swoje rozważania o biblijnych fundamentach mariologii konkluduje Ratzinger stwierdzając, że „kwestionowanie czy odrzucenie elementu kobiecego w wierze – a zatem konkretnie: maryjności – prowadzi ostatecznie do negowania stworzenia i podważania rzeczywistego charakteru łaski, do idei wyłącznego działania Boga, które stworzenie sprowadza na poziom maskarady”⁶².

Podjmując próbę podsumowania powyższych rozważań dotyczących miejsca mariologii w całości teologii i biblijnych jej podstaw musimy stwierdzić, że Ratzinger jest zwolennikiem uprawiania mariologii w jej kontekście chrystologicznym i eklezjologicznym doceniającym jej wartość jako „węzła misterium wiary”. Ponadto zwraca uwagę tak na historyczny, jak i symboliczny jej wymiar. Niekwestionowanym odniesieniem uprawiania mariologii – o czym była mowa – jest Pismo Święte, w którym znajdziemy liczne elementy opisu osoby Maryi sięgające najstarszych tradycji. Na obraz Matki Bożej wpływają liczne prafigury: postać Ewy, będącej koniecznym dopełnieniem mężczyzny – Adama; obrazy kobiet wyróżniające się cudownym poczęciem dziecka oraz kobiet, wielkich wybawicielek Izraela; obraz Niewiasty, Córy Syjonu oraz szeroka literatura sofijna dostarczająca licznych wątków dla mariologii. Wszystkie te elementy mają znaczący wpływ dla obrazu Maryi obecnego na kartach Nowego Testamentu.

⁶¹ Por. Tamże.

⁶² Tamże, s. 22.

2. Maryja w wierze Kościoła i pobożności

Istotny element składowy traktatu mariologicznego stanowią dogmaty maryjne, które – wraz z refleksją nad maryjną pobożnością – staną się przedmiotem analiz niniejszego rozdziału.

Pierwsze z doktrynalnych rozstrzygnięć dotyczących osoby Maryi dokonano na Soborze w Efezie w 431 r. Wtedy to Ojcowie soborowi potwierdzili istniejącą wśród ludu wiarę w to, że Maryja jest Matką Boga (*Theotokos*), a Ten, którego poczęła jako człowieka z Ducha Świętego, i który prawdziwie stał się Jej Synem według ciała to nikt inny, jak wieczny Syn Ojca – druga osoba Trójcy Świętej (por. KKK 495).

Maryja pyta Archaniola w scenie Zwiastowania: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). To samo pytanie zadawał Kościół, który na Soborze Konstantynopolińskim II (553 r.) wyznał wiarę w rzeczywiste i trwałe dziewictwo Maryi, również w zrodzeniu Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Narodzenie Chrystusa – uczy Sobór – nie naruszyło Jej dziewiczej czystości, lecz ją uświęciło (por. KKK 499). Od czasu Soboru Laterańskiego I (1123 r.) czcimy Maryję jako „zawsze dziewicę” (*aei parthenos*).

Ostatnie dogmaty Maryjne to dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny oraz o Jej Wniebowzięciu. Pierwszy z nich ogłoszony w 1854 r. głosi, że Maryja od pierwszej chwili swego poczęcia, dzięki łasce Bożej, została zachowana od wszelkiej zmazy grzechu pierwotnego. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że Maryja nie tylko

w chwili poczęcia była wolna od grzechu pierworodnego, ale dzięki współdziałaniu z łaską Bożą także przez całe życie nie splamiła się grzechem osobistym (por. KKK 493). Najmłodszy z maryjnych dogmatów ogłoszony w 1950 r. podaje do wiary, że Maryja po zakończeniu swojego ziemskiego życia, z duszą i ciałem, została wzięta do chwały nieba (por. KKK 966).

Pierwszym, omawianym w duchu teologii Ratzingera dogmatem, będzie „dziewicze macierzyństwo”. Na znajdującą się poniżej jego analizę składać się będą podstawy biblijne i teologiczne jego uzasadnienie. Refleksja nad Niepokalanym Poczęciem obejmować będzie – co sugeruje Ratzinger – odniesienie do rzeczywistości historycznej i problemu charytologicznego. Tę część pracy zakończy analiza dogmatu o Wniebowzięciu NMP poszerzona o ukazanie jego relacji do innych dogmatów maryjnych.

Zamknięciem tego rozdziału będzie omówienie maryjnej pobożności i kultu. Rozpocznie je prezentacja elementów biblijnej pobożności maryjnej, po czym autor zaprezentuje istotne – zdaniem Ratzingera – praktyczne implikacje dla kultu Matki Bożej. Dopelnieniem niniejszych rozważań będzie refleksja poświęcona modlitwie różańcowej.

2.1. W wierze Kościoła

2.1.1. Dziewica i Matka

Najstarszy – a zarazem podstawowy – dogmat maryjny przyjęty w Kościele mówi, że Maryja jest Dziewicą (*aei parthenos*)

i Matką¹, a ponadto – od czasu Soboru Efeskiego – możemy dodać, że Maryja jest Matką Boga (*Theotokos*)². O macierzyńskim dziewictwie bardzo trudno mówić w czasach, które konfrontują przedziwne dzieła Boże z postawą niechęci, niepewności i niedowierzania. W takim kontekście jawi się Maryja jako przykład cudownego działania Bożego; jest tajemniczym „miejscem” przychodzenia Boga.³

Prawda o dziewiczym macierzyństwie „jest podstawą wszystkich innych tytułów, którymi Maryja była czczona i nadal jest wzywana z pokolenia na pokolenie, na Wschodzie i na Zachodzie”⁴. Przekonanie o dziewiczym poczęciu Jezusa obecne jest już w tradycji pierwszych wieków chrześcijaństwa. Piszą o nim m.in. św. Ignacy Antiocheński, św. Justyn, św. Ireneusz, Tertulian, Klemens Aleksandryjski, Orygenes, św. Ambroży, św. Augustyn, św. Leon Wielki oraz niektóre apokryfy. W IV w. znajdujemy już całe traktaty teologiczne poświęcone dziewictwu Matki Bożej. Również pierwsze symbole wiary (od III w.) zawierają sformułowanie: „[zrodzony] z Maryi Dziewicy”⁵.

Głęboka wiara w dziewicze macierzyństwo Maryi doprowadza do doktrynalnego rozstrzygnięcia podjętego przez Sobór Konstantynopolitański II. Maryja „pozostała Dziewicą, poczynając swego Syna; Dziewicą, rodząc Syna; Dziewicą jako

¹ Por. Sobór Konstantynopolitański II: DH 427.

² Por. Sobór Efeski: DH 251.

³ Zob. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 71n.

⁴ Por. Benedykt XVI, *Prawdziwy pokój jest przede wszystkim Bożym darem* (Homilia na uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, 1.01.2008), *OsRomPol* 29 (2008), nr 2, s. 23n.

⁵ Por. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 2, Lublin 2012, s. 398n. Zob. KKK 496.

brzemienna; Dziewicą jako karmiąca piersią; zawsze Dziewicą (św. Augustyn, *Sermones*, 186, 1: PL 38, 999). Całą swoją istotą jest Ona *służebnicą Pańską* (Łk 1,38).⁶ „Maryja Dziewica, która przy zwiastowaniu anielskim przyjęła sercem i ciałem Słowo Boże i dała światu Życie, jest uznawana i czczona jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela.”⁷ Słowa ostatniego soboru, po raz kolejny potwierdzają centralną prawdę mariologiczną, głoszącą, że Maryja jest Matką Jezusa Chrystusa, Matką Mesjasza, Matką Boga i Człowieka.

Dwie wspomniane tu rzeczywistości to – zdaniem Ratzingera – sprawy bardzo ściśle od siebie zależne. To, że Maryję określamy tytułem *Theotokos* jest wyrazem jedności natury boskiej i ludzkiej w Chrystusie. Owa jedność jest tak ścisła, iż mówiąc o zdarzeniach czy procesach fizycznych życia Jezusa (np. narodziny) nie wolno nam mieć na myśli „ludzkiego tylko Chrystusa”, gdyż byłoby to stanowisko nestorian⁸ odmawiających Maryi miana Bogarodzicy, nazywających Ją jedynie Matką Chrystusa (*Christotokos*).⁹

Zatem Joseph Ratzinger ściśle łączy macierzyństwo Maryi z tajemnicą Wcielenia sięgając w samo sedno misterium. Tym samym chrystologiczne stwierdzenie mówiące, że Bóg stał się człowiekiem w Jezusie Chrystusie staje się (niejako z konieczności) stwierdzeniem mariologicznym. Rzeczą naturalną dla autentycznej chrystologii jest obecność w niej pewnego „autentycznie mariologicznego wyczucia czy zmysłu”, czego brak w nestoriańskiej chrystologii pozbawionej narodzin i matki

⁶ KKK 510.

⁷ *Lumen gentium*, 53.

⁸ Zob. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 2, s. 414. Zob. B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 1: *Starożytność chrześcijańska*, Lublin 2001, s. 159.

⁹ Por. *Córa Syjonu*, s. 28.

– jest ona „chrystologią pozbawioną konsekwencji mariologicznych”¹⁰. Takie spojrzenie na relacje mariologii do chrystologii pozwala Ratzingerowi stwierdzić, że „mariologia okazała się formą obrony chrystologii (...) jest to pełne zwycięstwo artykułu wiary o Chrystusie w jego najwyższej powadze i znaczeniu”¹¹.

Analiza refleksji kard. Ratzingera dotyczącej podstawowego maryjnego dogmatu zostanie tutaj poprowadzona zgodnie z intuicją wyznaczoną przez samego Kardynała. W pierwszej kolejności omówione zostaną nowotestamentalne odniesienia do dogmatu, po czym zaprezentowana zostanie teologiczna jego interpretacja.

2.1.1.1. Teksty nowotestamentalne

Zasadniczą prezentację omawianego dogmatu Ratzinger rozpoczyna od przybliżenia tekstów Nowego Testamentu obrazujących główne stadia rozwoju tradycji o dziewiczym macierzyństwie Maryi. Tym samym zwraca uwagę na to, że wiara Kościoła dostrzega w wypowiedziach okresu początkowego „coś żywego, co zachowuje charakter reguły konstrukcyjnej dzięki temu, że podlega rozwojowi”¹².

Swoje poszukiwania zaczyna Ratzinger od św. Pawła zauważając, że zagadnienie narodzin Jezusa nie odgrywa tu jeszcze teologicznie wielkiej roli. Pawłowe głoszenie Ewangelii przyjmuje za fundament wiarę w krzyż i zmartwychwstanie Jezusa. Jedyne fragment *Listu do Galatów*: „Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem” (Ga 4,4) określa Ratzinger mianem „preludium

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 30.

orzeczeń, które pojawiają się później wyraźniej¹³ w ewangelii dzieciństwa zawartej u Mateusza i Łukasza. To krótkie zdanie jest według Benedykta XVI streszczeniem tajemnicy Wcielenia Wiecznego Słowa i Boskiego Macierzyństwa Maryi. Wielkim przywilejem Maryi Dziewicy jest to, że jest Ona Matką Syna, który jest Bogiem.¹⁴ Gdy Apostoł Narodów stwierdza, że Jezus narodził się „z niewiasty”, chodzi mu o to, że ma On udział we wszystkim tym, co normalne dla życia człowieka, że przyjął na siebie pełnię „kondycji ludzkiej”. Znaczy to przede wszystkim, że Jezus przyjął na siebie ciężar Prawa i religii, która stała się Prawem. „Jezus poniósł wszystko to, co nam ciąży i co dla nas zwyczajne. Nic więcej nie zawierają te słowa.”¹⁵ Dokonując głębszych przemyśleń i uwzględniając cały kontekst – niejako „do przodu” – Ratzinger odnajduje w omawianym fragmencie pewne odniesienie do teologii Bożego Narodzenia. Słowa św. Pawła są połączeniem egzystencji chrześcijańskiej z Izaakiem i Izmaelem – synami Abrahama. Prawdziwym dzieckiem obietnicy nie jest ten, który pochodzi z ciała (Izmael), lecz ten, który pochodzi z ducha mocą danej obietnicy (Izaak). Właściwe miejsce chrześcijanina to linia Izaaka nowe narodziny wierzących w Chrystusa (por. Ga 4, 21-31).¹⁶

Następnym elementem skupiającym uwagę Ratzingera jest chrystologiczny wymiar dziewictwa¹⁷ obrazowany genealogią Jezusa, która oprócz pochodzenia próbuje wyjaśnić Jezusową naturę. W przypadku Ewangelii św. Mateusza (Mt 1,1-17) Jezus

¹³ Tamże.

¹⁴ Por. Benedykt XVI, *Prawdziwy pokój jest przede wszystkim Bożym darem*, s. 23n.

¹⁵ Tamże, s. 31.

¹⁶ Por. Tamże.

¹⁷ Zob. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 72.

ukazany jest jako syn Abrahama i prawdziwy Dawid, w którym spełnia się nadzieja Izraela. Łukasz, prezentując Jezusowy rodowód (Łk 3,23-38), idzie dalej – aż do Adama, „syna Bożego” (Łk 3,38). Jezus nie narodził się z mężczyzny, jednak Jego genealogia prowadzi do Adama, co wyjaśnia nie tyle pochodzenie od mężczyzny (wyklucza je dziewictwo Maryi, z której się narodził), ile Jego przeznaczenie dla człowieka (zakłada to macierzyństwo Maryi w tajemniczym połączeniu z ojcostwem Boga). Ukazuje to, że w Jezusie spełnia się nie tylko nadzieja narodu wybranego związana z królem, ale możliwe jest także odnalezienie odpowiedzi na pytania „ludzkiej natury po omacku poszukującej samej siebie. Jezus jest człowiekiem dla wszystkich ludzi; człowiekiem, w którym dopełnia się Boże przeznaczenie człowieka, jego pochodzenie od Boga”¹⁸. Tym samym odnajdujemy tu antropologiczny wymiar dziewictwa.¹⁹

Jezus jest reprezentantem wszystkich ludzi – nowym „Adamen”, formą bycia człowieka w ogóle. W Nim rozdarta ludzka natura zostaje zjednoczona i połączona z Bogiem, od którego pochodzi i którego poszukuje. Obie genealogie, zdaniem Ratzingera, ukazują historyczne i ludzkie powiązania Jezusa. Jest On pochodzącym równocześnie „z dołu” i „z góry”; ostatecznym i pełnym owocem dziejów, gdyż z Nim w „uschnięte drzewo dziejów” wstępuje nowa siła. Jest w pełni człowiekiem będącym owocem ziemi, a jest nim dlatego, że pochodzi nie tylko z ziemi. Swoje stwierdzenie opiera Ratzinger na rodowodzie Jezusa. U Mateusza wszystkie człony drzewa genealogicznego

¹⁸ Tamże, s. 32.

¹⁹ Zob. J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VI/1: *Jezus z Nazaretu. Studia o chrystologii*, cz. 1, K. Gózdź, M. Górecka (red.), przekład: M. Górecka, W. Szymona, Lublin 2015, s. 37-116. Zob. K. Gózdź, *Obraz Chrystusa w dziełach Benedykta XVI*, „Roczniki Teologiczne” LXI (2014), z. 2, s. 17-29.

łączą się ze sobą poprzez słowo „zrodził”, gdy jednak mowa o Jezusie ten schemat zostaje przerwany: „Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem” (Mt 1,16). Łukasz oddaje ten szczegół mówiąc, że Jezus to nie „syn Józefa” lecz ten o którym „mniemano”, że jest synem Józefa (por. Łk 3,23). Mamy tu dwa sposoby zwrócenia uwagi na fakt, że ojcostwo Józefa nie konstytuuje się w zrodzeniu, lecz w wychowaniu i opiece nad Jezusem.

Wspomniane, nieco tajemnicze intuicje, rozwiewa – jak zauważa Ratzinger – historia dzieciństwa (Mt 1,18-25; Łk 1-2). Nie potrzeba w tym momencie szczegółowej egzegezy tekstu, wystarczy wskazać elementy istotne dla zrozumienia postaci Maryi. Pierwszym z nich jest Łukaszowe określenia miejsca, świadomie przedstawione jako przeciwieństwo dla prehistorii Jana Chrzciciela. Zapowiedź narodzenia Jana dokonuje się w świątyni, a jego adresatem jest Zachariasz pełniący „służbę kapłańską przed Bogiem” (Łk 1,8). Całość wydarzenia odbywa się niejako w przepisany i urzędowy porządek Prawa, w powiązaniu z kultem, miejscem i przedstawicielami. W przypadku zapowiedzi narodzin Jezusa wszystko dokonuje się wręcz odwrotnie. Adresatem zwiastowania jest kobieta zamieszkująca niewiele znaczącą miejscowość, o której nie wspomina ani Józef Flawiusz, ani Talmud.²⁰ Wszystko to dla „przeciętnego Żyda” było niezwykle i pokazywało, że Bóg objawia się gdzie chce i komu chce. Jest to początek drogi, nowej drogi w której centrum to nie świątynia, lecz Jezus Chrystus ze swoją prostotą i zwyczajnością. To On jest teraz „prawdziwą świątynią, namiotem spotkania”.²¹

²⁰ Por. Tamże, s. 48n.

²¹ Tamże.

Kolejne świadectwo Nowego Testamentu do którego odwołuje się w swych rozważaniach Ratzinger to moment Zwiastowania. W słowach pozdrowienia anielskiego (Łk 1,28-32) dostrzega on nawiązanie do Księgi Sofoniasza (So 3,14-17) utożsamiające Maryję z Córami Syjonu, którą wspomina tekst ze Starego Testamentu a którą anioł pozdrawia słowami „Raduj się” (Łk 1,28). Dziewica z Nazaretu otrzymuje zapewnienie, że oto Pan do niej przychodzi; oto zostaje uwolniona od strachu, albowiem Pan jest pośród niej, dla jej ocalenia.²² Uzasadniając „święty lęk”²³, jaki odczuwała Maryja, zauważa Laurentin: „nie-trudno zrozumieć, dlaczego Maryja się zatrwożyła. Jej niepokój nie wynikał z małodusznego lęku, jak się niekiedy sądzi, lecz ze wstrząsu, którego doznają ludzie – nawet najbardziej uduchowieni – w chwili zetknięcia się z Bogiem”.²⁴

W pozdrowieniu anioła odnaleźć możemy charakterystyczny dla Łukasowego przedstawienia element wizerunku Maryi. Jest Ona upersonifikowaną, prawdziwą Córami Syjonu.²⁵ Ponadto dostrzega w niej prawdziwy Izrael, w którym Stare i Nowe Przymierze – Izrael i Kościół stanowią jedno, bez podziału. Dziewica z Nazaretu jest „Ludem Bożym”, który wydaje owoc mający źródło w łaskawej mocy Boga.²⁶

²² W tym miejscu odwołuje się J. Ratzinger do: R. Laurentin, *Struktur und Theologie der lukanischen Kindeheitsgeschichte*, Stuttgart 1967, s. 75-82 oraz tenże, *Court traité de théologie mariale*, Paryż 1953, s. 25; tłum. pol.: *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej*, Warszawa 1989, s. 44.

²³ Zob. SS, 50.

²⁴ R. Laurentin, *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej*, Warszawa 1989, s. 44.

²⁵ Zob. Ł. Żak, *Niepokalane poczęcie Najświętszej Maryi Panny w mariologicznej myśli kard. Josepha Ratzingera*, „Salvatoris Mater” 10 (2008), nr 2, s. 348.

²⁶ Por. *Córa Syjonu*, s. 34.

„Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1,34) – słowem tym, opisującym tajemnicę Jezusowego poczęcia i narodzin poświęca Ratzinger ostatni fragment biblijnej refleksji. Odwołując się do „paralelismus membrorum” (paralelizm członków) uzasadnia Kardynał połączenie obecnych w omawianym wersecie obrazów pochodzących z różnych tradycji. Służą one „unaocznieniu tego, co tajemnicze i niewyraźalne”.²⁷ Pierwszy z nich jest nawiązaniem do opisu stworzenia świata – do Rdz 1,2: „(...) Duch Boży unosił się nad wodami”. Bóg jest tym, który powołuje do istnienia świat z niczego, a Jego Duch jest podstawą wszystkiego, co istnieje. W poczęciu Jezusa Stwórca świata „zapoczątkowuje nowe stworzenie ze starego i w starym”.²⁸ *Novum* Chrystusa sięga aż do samych podstaw bytu i jest „tego rodzaju, że może pochodzić wyłącznie z mocy stwórczej samego Boga”.²⁹ Drugi obraz: „moc najwyższego osłoni Cię” (Łk 1,35) – odnosi się do teologii kultu narodu wybranego. Przywodzi na myśl obłok, który ocienia świątynię świadcząc tym samym o Bożej obecności. Maryja ukazana jest tym samym jako święty namiot nad którym rozpostarta jest ukryta, sprawcza obecność Boga.³⁰

Część biblijną, poprzedzającą ocenę teologiczną dogmatu, zamyka Ratzinger odpowiedzią na dwa pytania. Pierwsze dotyczy pochodzenia tradycji obecnej w przekazie Mateusza i Łukasza, drugie dalszego oddziaływania przywołanych tekstów w obrębie Nowego Testamentu.

Jeśli chodzi o pochodzenie tradycji, idąc za nowszą egzegezą, Kardynał zauważa, że obaj Ewangelisci sami ukształtowali

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 35.

²⁹ Tamże.

³⁰ Zob. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 74.

ostateczny kształt materiału redakcyjnego podporządkowując go swoim teologicznym zamysłem. Trzeba również podkreślić, że obaj Ewangelisci wykorzystywali przekaz wcześniejszych tradycji uformowany przez wspólnoty – dla Łukasza jest to wspólnota judzka sześćdziesiątych lat naszej ery.³¹ Tym sposobem tradycja dotychczas kulturowana i przechowywana niejako „prywatnie”, w wąskich kręgach zostaje teraz włączona do oficjalnego przepowiadania Kościoła stając się tradycją publiczną, ogólnokościelną.

Szukając dalszego oddziaływania omawianych tekstów wewnątrz Nowego Testamentu zauważa Przyszły Papież, że owo Pawłowe preludium (Ga 4,4) odpowiada zastosowaniu u św. Jana u którego elementy historyczne i niepowtarzalne zostają włączone w to, co duchowe i wspólne. Nie chodzi tu jednak o coś na kształt postludium lecz – jak pisze Ratzinger – „o podjęcie tematu i przetworzenie go w rodzaj *figury*, która odąd stwarza wciąż nowe możliwości kombinacji i modulacji”.³² Dostrzegamy to w prologu Ewangelii Jana, który określa chrześcijan jako tych, którzy: „którzy ani z krwi, ani z żądzcy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili” (J 1,13). Połączenie tradycji Mateusz-Łukasz z tradycją św. Pawła daje nową jakość. Być chrześcijaninem oznacza wejść w tajemnicę narodzenia Jezusa Chrystusa; poprzez „nowe narodzenie” mieć udział w Jego narodzeniu.

2.1.1.2. Sens teologiczny

Uczyniwszy biblijny fundament dla swoich rozważań przystępuje Ratzinger do interpretacji teologicznego znaczenia dogmatu. Rozpoczyna ją od poszukiwania uzasadnienia dla

³¹ Por. *Córa Syjonu*, s. 35.

³² Tamże, s. 36.

przekazu faktu o dziewiczym macierzyństwie Maryi w publicznej i wspólnej Tradycji Kościoła. Znajduje tu dwa powody.³³

Po pierwsze – zauważa Kardynał – mamy tu do czynienia z wypowiedzią o działaniu Boga w stosunku do człowieka, a przez to z wypowiedzią o samym człowieku. Poczęcie i narodzenie Jezusa to nowa inicjatywa w historii będąca czymś więcej niż nowością mającą źródło w człowieku – tu zaczyna sam Bóg. Nowe stworzenie ma swoje wyłączone źródło we własnej i szczególnej ingerencji Boga. Staje przed naszymi oczami prawdziwy „Adam”, który w sensie głębszym niż niegdyś pochodzi „od Boga” (por. Łk 3,38). W tajemnicy Maryi dostrzegamy konkretną realizację zapowiedzi proroka Izajasza (por. Iz 54,1). Oto bezsilny Izrael będący odtrącony i bezpłodny wydaje owoc. Jezus staje się nowym początkiem, Bożym darem z wysoka uobecniającym się pośród niepłodnej i pozbawionej nadziei ludzkości. To nowy początek – Jezus zapoczątkowujący nowe stanie się człowiekiem. Nie tylko – jak inny wybrani – otrzymuje On ducha, lecz – co zauważa Ratzinger – „jest w swoim doczesnym bytowaniu tylko i wyłącznie przez Ducha i dlatego wypełnia wszystkie proroctwa: jest prawdziwym prorokiem”.³⁴ Tak oto jawi się nam Maryja – Matka Jezusa jako „ubłogosławiona-niepłodna” będąca znakiem łaski Najwyższego, znakiem tego, co płodne; będąc jednocześnie gotową na powierzenie się woli Bożej.

Drugim – według Ratzingera – aspektem, który pozwala dostrzec w Jezusie kogoś większego niż proroka – a więc „Syna”, którego byt jest konstytuowany przez *Pneuma*. Odwołuje się tutaj Przyszły Papież do komentarza uczynionego

³³ Por. Tamże, s. 37.

³⁴ Tamże, s. 38.

przez H. Schürmanna: „Ponieważ początki kryją się w Bogu, będzie Ono na wskroś święte. Duch Święty nie napelni go, jak Jana *od łona matki* (Łk 1,15), ale *Pneuma* Boga da mu w sposób stwórczy i życiodajny istnienie i dlatego określi najgłębszą Jego istotę czyniąc ją świętą”.³⁵ Pogłębiając tę myśl Kardynał odnosi się do wypowiedzi Hansa Ursa von Balthasara, który przy analizie tytułu *Theotokos* odwołuje się do logiki bycia człowiekiem i logiki wcielenia. Jeżeli Syn rzeczywiście się wcielił – zauważa Balthasar – to wydarzenie sięga aż po „ciało” a „ciało” sięga aż po osobowe centrum Logosu. Ta konkretna jedność życia – Ojciec i Syn – wyraża się w człowieczeństwie Jezusa przez synowską wymianę z Ojcem; myślenie i istnienie Syna staje się myśleniem i istnieniem z Ojca i ku Ojcu.³⁶

Jezusowe narodzenie bez ojca nazywa Ratzinger „wewnętrznie koniecznym początkiem”³⁷ tego, który „Ojczy” mówi wyłącznie w odniesieniu do Boga i który jako człowiek jest Synem Bożym. Dziewicze narodzenie Jezusa, „nowe narodzenie” wskazuje na Ojca, obejmuje odrzucenie ziemskiej płodności, somodyspozycyjności i własnego planu na życie. W nich Maryja jest naprawdę Rodzicielką Boga – nie zaś wyłącznie narzędziem zdarzenia cielesnego.³⁸

Kolejną część rozważań poświęca Ratzinger trudnościom związanym z dogmatem o dziewiczym macierzyństwie Maryi dzieląc je na „pierwszoplanowe” (dotyczące kwestii zapożyczeń idei dziewicy-matki z religioznawczych paralel) oraz

³⁵ H. Schürmann, *Das Lukasevangelium*, t. I, Freiburg 1969, s. 53n.

³⁶ Zob. H. U. von Balthasar, *Empfangen durch den Heiligen Geist, geboren von der Jungfrau Maria*, w: W. Sandfuchs, *Ich glaube. Vierzehn Betrachtungen zum Apostolischen Glaubensbekenntnis*, Würzburg 1975, s. 39-49.

³⁷ *Córa Syjonu*, s. 40.

³⁸ Por. Tamże, s. 41.

„drugorzędne” (odnoszące się do kwestii historycznych). Ten sposób „prezentacji” dogmatu, na sposób swoistej apologii, stosuje Kardynał również do pozostałych maryjnych dogmatów o których będzie mowa w dalszej części pracy.

Racje „drugorzędne” sprowadza Ratzinger do kwestii datacji pochodzenia tradycji zauważając, że biblijne przekazy Mateusza i Łukasza to „późne stosunkowo tradycje”.³⁹ Zwraca jednak uwagę, powołując się na teorię poznania, iż wiek jako taki nie jest kryterium prawdy. W przypadku Tradycji biblijnej wypada podkreślić, że kształt nowotestamentalnego przekazu może być – w znanej nam formie – ukształtowany stosunkowo późno. Jednak, co zauważa Ratzinger, Tradycja „sięga dalej i nie można na drodze żadnej krytyki historycznej wykluczyć, że jej zwykle jądro informacyjne może być starsze”.⁴⁰ Wypada zwrócić również uwagę na zgodność dwu niezależnych od siebie źródeł – Mateusz i Łukasz – będących efektem różnego kształtowania się Tradycji, co przemawia za autentycznością treści przekazu. W związku z tym, w kwestii pochodzenia Tradycji, dostrzega Ratzinger przesłanki za stosunkowo późnym podjęciem, a co za tym idzie za późniejszym włączeniem do Tradycji tego, co pierwotnie przekazywano prywatnie. „Późne” jest w tym przypadku „upublicznienie” Tradycji, a nie jej rdzeń istniejący już wcześniej.⁴¹

W kwestii zapożyczeń idei dziewicy-matki z innych tradycji przywołuje Ratzinger stanowisko Martina Dibeliusa (1883-1947), który – sięgając do egzegezy Filona z Aleksandrii (ok. 13 r. przed Chr. – 45/50 r. po Chr.) – próbuje wykazać,

³⁹ Tamże, s. 42.

⁴⁰ Tamże, s. 43.

⁴¹ Por. Tamże, s. 43.

że idea wyłącznej interwencji Boga przy niektórych narodzinach to element rozpraw o Bogu hellenistycznego judaizmu, który to motyw chrześcijanie odnieśli do Chrystusa.⁴² Z kolei Guthknecht, precyzując myśl Dibeliusa, uważa, że powinniśmy odwoływać się nie do tradycji hellenistycznej, lecz egipskiej.⁴³ Natomiast E. Nellessen – inny przywoływany przez Ratzingera egzegeta – wykazuje, że analiza tekstów uczyniona przez Dibeliusa charakteryzuje się „przerażającym niedbalstwem”.⁴⁴ Sam Ratzinger konfrontując się ze stanowiskiem Dibeliusa zauważa, że źródło, jakim jest Filon, prezentuje „alegoryczną i moralną interpretację opowiadań o patriarchach a nie *hellenistyczny teologumen* o narodzeniu z dziewicy mężów Bożych”.⁴⁵ Za pozytywny wkład Filona należy – za Ratzingerem – uznać przygotowanie „przestrzeni duchowej” dla wykładni tajemnicy Bożego Narodzenia. Odwołując się do badań Gerharda Dellinga, który widzi bezzasadność wyprowadzania religioznawczych paralel stwierdza Ratzinger, że „religioznawczych paralel w sensie ścisłym dla nowotestamentalnych opowiadań o narodzeniu Jezusa nie ma”.⁴⁶ W tym przypadku możemy mówić jedynie o pewnych motywach zbliżonych do przekazów Nowego Testamentu.

Za główną przyczynę negowania dziewiczych narodzin Jezusa z Maryi nie uważa jednak Ratzinger problemów natury historycznej. Jako pierwszorzędne źródło istniejących i nawarstwiających

⁴² J. Ratzinger odwołuje się w tym miejscu do: M. Dibelius, *Jungfrauensohn und Krippenkind: Untersuchungen zur Geburtsgeschichte Jesu im Lukas-Evangelium*, Heidelberg 1932.

⁴³ Por. G. Guthknecht, *Das Motiv der Jungfrauengeburt in religionsgeschichtlicher Beleuchtung*, Greifswald 1952, s. 83.

⁴⁴ *Córa Syjonu*, s. 44.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

się pytań dotyczących kwestii historyczności wymienia Kardynał „różnicę naszego obrazu świata w stosunku do wypowiedzi biblijnych oraz przekonanie, że te ostanie w zinterpretowanym naukowo świecie nie mają już racji bytu”.⁴⁷ Pytając się o to, czym tak naprawdę jest „obraz świata” stwierdzić możemy, że jest to pewna synteza wiedzy i oceny, która zakłada całościowe widzenie rzeczywistości.⁴⁸ Zrozumiałe i przyjęte oceny połączone z wiedzą dają pewność i oczywistość, których same z siebie nie mają, a które mogą być przeszkodą dla lepszego poznania świata.

Skupiając się na racjach światopoglądowych, które uznają niemożliwym Jezusowe narodziny z Dziewicy uważa Ratzinger, iż mają one swe źródło nie w wiedzy ale w ocenach. Narodzenie z dziewicy jest powszechnie uznawane za nieprawdopodobne, ale – jak podkreśla niemiecki Teolog – nie jest czymś całkowicie niemożliwym. Czynnikiem skłaniającym nas do uznania nieprawdopodobności zaistnienia dziewiczego poczęcia nie jest poznanie, gdyż nie istnieje dowód, na mocy którego szanujący się naukowiec-przyrodnik mógłby uzasadnić takie twierdzenie. Źródłem takiego stanu rzeczy jest kompleks ocen, na który składają się dwa elementy. Pierwszy – określany przez Ratzingera – mianem „nieprzyjaznej stworzeniu filozofii emancypacji”, która zakłada usunięcie tego, co cielesne i związane z narodzinami z obszaru *humanum* i umieszczenie wyłącznie w płaszczyźnie biologicznej. Drugi zaś wszelkie przejawy Bożej interwencji dotyczącej materii przyjmuje jako niestosowne i rezygnuje z niego.⁴⁹

Podsumowując dotychczasowe rozważanie, stwierdza Kardynał, że to, co przemawia za kwestionowaniem dogmatu

⁴⁷ Tamże, s. 45.

⁴⁸ Por. Tamże.

⁴⁹ Por. Tamże.

o dziewictwie Maryi, nie ma źródeł w obszarze historycznym (egzegetycznym) poznania, ale w obszarze światopoglądowym. Kwestia ta dotyczy również spojrzenia na obraz Boga i jego stosunek do świata. Przyjęcie, że to, co na sposób tego świata nieprawdopodobne (tu dziewicze poczęcie) jest niemożliwe również dla Boga implikuje założenie, że Bóg nie jest w mocy ingerować w ziemską historię. Tym samym działanie Boga sprowadza się wyłącznie do płaszczyzny duchowej.⁵⁰

„Świadectwo o narodzeniu Jezusa z Dziewicy Maryi nie jest jakimś idyllicznym zaułkiem pobożności w całokształcie nowotestamentalnej wiary. Nie jest małą, prywatną kaplicą dwu Ewangelistów, którą ostatecznie można by ominąć. (...) Wiara w Boga, który w nowym stworzeniu pozostał faktycznie Stwórcą – *Creator Spiritus* – stanowi jedno z głównych wyzwań Nowego Testamentu, jest jego prawdziwą siłą napędową.”⁵¹

Dziewicze macierzyństwo Maryi jest poświadczeniem dla dwóch spraw: po pierwsze – Bóg działa naprawdę, w sposób realny; po drugie – ziemia wydaje swój owoc, gdyż tenże Bóg naprawdę działa. Wskazuje ponadto na działanie Trójcy (wymiar trynitarny dziewictwa) w nowym stworzeniu – w wydarzeniu Zwiastowania, w którym dziewictwo złączyło się z macierzyństwem. Prawda o Bożym macierzyństwie ukazuje się jako prawdziwa prawda teologiczna.⁵² „*Natus ex Maria Virgine*” to stwierdzenie świadczące o Bogu, który nigdy nie wypuścił z rąk stworzenia, które ukształtował. Jest to punkt oparcia dla nadziei, wolności, spokoju i odpowiedzialności chrześcijan.⁵³

⁵⁰ Por. J. Ratzinger, *Gesammelte Schriften*, t. 6/2: *Jesus von Nazareth*, Freiburg i. Br. 2013, s. 892-897, s. 892-897.

⁵¹ *Córa Syjonu*, s. 47n.

⁵² Zob. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 75.

⁵³ Por. Tamże.

2.1.2. Wolność od grzechu Adama

„Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana jako nietknięta od wszelkiej zmyzy grzechu pierwotnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć.”⁵⁴ Tymi słowami zawartymi w bulli „Ineffabilis Deus” papież Pius IX ogłosił 8 grudnia 1954 roku dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Dogmat ten bywa określany mianem tajemnicy maryjnej, a jednocześnie chrystologicznej i historiozbawczej. Cz. S. Bartnik zaznacza, że nie może być on zgłębniony do końca, lecz podlega pewnemu procesowi poznawczemu mającemu charakter teologiczny.⁵⁵ Swoje rozważania dotyczące dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny Joseph Ratzinger koncentruje wokół polemiki z dwoma zarzutami skierowanymi przeciw temu doktrynalnemu rozstrzygnięciu. Pierwszy nazwać możemy kontrowersją związaną z zagadnieniami historycznymi, drugi – związany jest z problemem charytologicznym.

2.1.2.1. Niepokalane poczęcie a rzeczywistość historyczna

Pierwsza wątpliwość dotyczy sposobu w jaki uzasadnia się, iż Niepokalane Poczęcie było rzeczywiście faktem. Takowych – zwraca uwagę Ratzinger – nie można wywnioskować drogą

⁵⁴ I. Bokwa (red.), *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań 2007³, nr 527.

⁵⁵ Por. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 2, s. 389.

spekulacji, lecz poznać drogą przekazu, objawienia. Wiemy jednak, że brak jest jakichkolwiek biblijnych przekazów świadczących o Niepokalanym Poczęciu jako przekazywanym fakcie. Również pierwsze tysiąc lat chrześcijaństwa nic o nim nie wiedziało. Stąd – pisze Ratzinger – zaproponowane twierdzenie „może jedynie doprowadzić do przekroczenia granic spekulacji”.⁵⁶ Ten sposób interpretacji dogmatu budzi zastrzeżenia ze strony protestantów, którzy uważają, iż Kościół katolicki przyjął za fakt coś będącego efektem rozumowania; pewna myśl – koncept została przyjęta za fakt, co – ich zdaniem – przeczy metodologii historii.⁵⁷

Polemizując z tym stanowiskiem Ratzinger zauważa, iż nie tylko Niepokalane Poczęcie uznano za fakt wyprowadzony na drodze spekulacji. Niemiecki Teolog ma tu na myśli wydarzenie grzechu pierworodnego i jego skutki, które poznajemy na drodze teologicznej refleksji, a dokładniej na drodze typologii.⁵⁸ Mowa tu o zestawieniu dokonany przez św. Pawła w *Liście do Rzymian* (por. Rz 5,12-21). Odnosi się do tego *Katechizm Kościoła Katolickiego*, w którym czytamy: „Chociaż lud Boży Starego Testamentu poznał w pewien sposób bolesną sytuację człowieka w świetle historii upadku opowiedzianej w Księdze Rodzaju, nie mógł jednak zrozumieć ostatecznego znaczenia tej historii, ponieważ ukazuje się ona w pełni tylko w świetle Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Trzeba poznać

⁵⁶ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 42.

⁵⁷ Por. Ł. Żak, *Niepokalane poczęcie Najświętszej Maryi Panny w mariologicznej myśli kard. Josepha Ratzingera*, s. 346.

⁵⁸ W tym miejscu, odnosząc się do zagadnienia typologii, czy – jak to sam określa – nauki o odpowiedniości, J. Ratzinger odwołuje się do: B. Langemeyer, *Konziliare Mariologie und biblische Typologie. Zum ökumenischen Gespräch über Maria nach dem Konzil*, „Catholica” 21 (1967), s. 295-316.

Chrystusa jako źródło łaski, aby uznać Adama za źródło grzechu”.⁵⁹ Kard. Ratzinger podkreśla, że grzechu pierwotnego nie rozumiemy jako faktu ujmowanego pozytywnie (jak np. moment czyichś narodzin). To dzięki typologii poznajemy rzeczywistość grzechu, która stała się elementem dziejów świata. Mając na myśli Adama nie myślimy o konkretnym mężczyźnie, który pewnego dnia popełnił grzech; mamy tu na myśli – pisze J. Ratzinger – utożsamienie „pojedynczego człowieka z człowiekiem w ogólności, z człowiekiem przeciętnym, z człowiekiem wyłaniającym się z początku”.⁶⁰ W nauce o grzechu pierwotnym stwierdzamy, że w pewnym momencie historii ludzkość dopuściła się niewierności względem Boga, a rzeczywistość tę poznajemy na drodze typologii, nie zaś jako przekazu faktu.⁶¹ Takie spojrzenie na grzech pierwotny niesie w sobie konsekwencje dla nauki o niepokalanym poczęciu. Zdaniem Ratzingera jest oczywiste, że „wolność od grzechu pierwotnego nie może być przedstawiona jako fakt, ale jest rzeczywistością poznawalną teologicznie; inaczej jest to niemożliwe”.⁶²

Idąc dalej, Ratzinger podejmuje próbę odnalezienia teologicznego utożsamienia uzasadniającego wolność Maryi od grzechu pierwotnego. Odnajduje je w *Liście do Efezjan*. Mowa tu o obrazie Kościoła z Ef 5,25-27: „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, niemający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty

⁵⁹ KKK 388.

⁶⁰ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 44.

⁶¹ Por. Tamże.

⁶² Tamże, s. 45.

i nieskalany”.⁶³ Odnosząc się do powyższego fragmentu o. Rainero Cantalamessa zauważa, że „istniała zawsze tendencja widzieć w tym obrazie Kościoła *chwalebego, świętego i nieskalanego* Kościół niebieski z czasów ostatecznego wypełnienia”.⁶⁴ W tradycji biblijnej Kościół – Ciało Chrystusa jako „Pełnia Tego, który napęłnia wszystko wszelkimi sposobami (Ef 1,23) już teraz, w swej ziemskiej fazie, jest święty i nieskalany”.⁶⁵ W tradycji patrystycznej odnajdujemy teksty świadczące, iż wspomniana świętość i nieskalaność Kościoła zrealizowały się w pełni przynajmniej w jednym z Jego członków – w Maryi, Matce Chrystusa.⁶⁶ W pochodzących z IV wieku „Aktach Archelaosa” znajdujemy określenia Maryi jako „dziewicy najczystszej, niekalanego Kościoła”.⁶⁷ W takim spojrzeniu dostrzegamy swoistą zmianę ujęcia mariologicznego. Zauważa to m.in. Cz. S. Bartnik, który pisze: „Dotychczas prawda ta [Niepokalane Poczęcie] była raczej wprowadzeniem do chrystologii i historii zbawienia. Odtąd jawiła się ona w horyzoncie antropologii chrześcijańskiej, indywidualnej i społecznej. Świętość Maryi rozumiano jako model społeczności chrześcijańskiej, czyli Kościoła”.⁶⁸

Do takiego – eklezjologicznego – ujęcia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu (a zarazem całej mariologii) odnosi się także

⁶³ Ten fragment w kontekście niepokalanego poczęcia przywołuje również *Lumen gentium*, s. 65.

⁶⁴ R. Cantalamessa, *Kochać Kościół. Medytacje nad Listem do Efezjan*, tłum. F. Mackiewicz, Ząbki 2004, s. 65.

⁶⁵ Tamże, s. 66.

⁶⁶ Por. Ł. Żak, *Niepokalane poczęcie Najświętszej Maryi Panny w mariologicznej myśli kard. Josepha Ratzingera*, s. 347.

⁶⁷ Por. M. Gilski, *Patrystyczne prodrogody doktryny o Niepokalanym Poczęciu*, w: Sz. Drzyżdżyk (red.), *Niepokalana w wierze i teologii Kościoła*, Kraków 2005, s. 26.

⁶⁸ Cz. S. Bartnik, *Matka Boża*, s. 132.

J. Ratzinger. Maryję Niepokalaną określa, za Ojcami Kościoła, typem *Ecclesia Immaculata*.⁶⁹ Ratzinger wyraża przekonanie, iż komentowany fragment *Listu do Efezjan* mówi o przejściu „od starego Izraela” do „nowego”, które dokonało się dzięki temu, że Chrystus wydał samego siebie, a co znalazło swe konkretne spełnienie w Maryi, będącej w pełni „nowym Izraelem”, Kościołem „świętym i niepokalanym”. Tę typologiczną tożsamość Maryja – Izrael wyraźnie stosuje Ewangelista Łukasz widząc w Maryi Córkę Syjonu, Świętą Resztę, uosobienie „starego Izraela”.⁷⁰ Ratzinger – czytamy u Porczaka – „upatruje w Maryi świętą resztę Izraela, która się zmienia w załączek ludu chrześcijańskiego”.⁷¹ To utożsamienie odnajdujemy również w homiliach papieża Benedykta XVI. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP w 2005 r. papież powiedział, że „Maryja, skromna niewiasta z prowincjonalnego miasteczka, wywodząca się z rodu kapłańskiego i nosząca w sobie wielkie dziedzictwo kapłańskie Izraela, jest świętą resztą Izraela, do której odwoływali się prorocy we wszystkich okresach trudnych i mrocznych. W Niej jest prawdziwy Syjon – czysty, żywy przybytek Boga”.⁷² Maryja w tym kontekście bywa określana również mianem „pomostu” spinającego oba Przymierza, jest jakoby

⁶⁹ Por. *Wzniosta Córka Syjonu*, s. 45.

⁷⁰ Por. Ł. Żak, *Niepokalane poczęcie Najświętszej Maryi Panny w mariologicznej myśli kard. Josepha Ratzingera*, s. 348.

⁷¹ K. Porczak, *Grzech pierworodny a Niepokalane Poczęcie NMP* w: Sz. Drzyżdzyk (red.), *Niepokalana w wierze i teologii Kościoła*, Kraków 2005, s. 42.

⁷² Benedykt XVI, *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła* (Homilia na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8.12.2005), *OsRomPol* 27 (2006), nr 2, s. 43. Por. Tenże, *Niepokalana – odblask piękna, które zbawia świat* (Anioł Pański, 8.12.2008), *OsRomPol* 30 (2009), nr 2, s. 25.

„zawiasem” świętej bramy zamykającej jedno a otwierającej drugie.⁷³ „Jeśli więc dogmat Niepokalanego Poczęcia stosuje do Maryi konkretne stwierdzenia, które pierwotnie odnosiły się do antytezy stary-nowy Izrael i jeśli, w tym znaczeniu, są one typologicznie rozwijaną eklezjologią, to oznacza to, że Maryja jest ukazana jako początek i osobowa konkretyzacja Kościoła. Przekonanie to oznacza, że przejście starego Izraela w nowy, o którym mówi *List do Efezjan*, w Maryi ma swoje konkretne miejsce spełnienia.”⁷⁴

Maryja, będąc głęboko zakorzeniona w życiu Izraela łączy swoje życie z historią własnego narodu, a w szczególności jego wiernej Reszty. Dzięki wierze i chrześcijańskiej postawie wewnętrznej Dziewica z Nazaretu stanowi kres świętego Izraela, w doskonałej, przemienionej jego ciągłości, w powołaniu do nowego, ostatniego Przymierza. Ratzinger jest zdania, że już w Niepokalanym Poczęciu obecny jest aspekt przynależności Maryi jednocześnie do Izraela i Kościoła. Łaska dana Maryi została przewidziana Bożym zamysłem, w czasie Izraela przybiera kształt obietnicy, a w momencie Kościoła postać spełnienia, które Maryja inauguruje w sobie samej.⁷⁵

Idąc wyznaczonym przez niemieckiego Teologa torem można, opierając się na typologii Maryja – Izrael, dojść do rzeczywistości Niepokalanego Poczęcia. Tym samym mariologię Ratzingera można określić jako mariologię eklezjotypiczną odkrywającą nowe biblijne przesłanki dla wielu „prawd maryjnych”.⁷⁶ „Jeżeli bowiem Maryja jako osoba

⁷³ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 21.

⁷⁴ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 46.

⁷⁵ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 22.

⁷⁶ Por. Ł. Żak, *Niepokalanane poczęcie Najświętszej Maryi Panny w mariologicznej myśli kard. Josepha Ratzingera*, s. 348.

indywidualna reprezentuje i jakby streszcza w sobie lud Boży Starego Przymierza, świętą Resztę Izraela, który oczekuje definitywnego zbawienia od Jahwe, swego Pana, i który je przyjmuje, to można do Niej odnieść to, co Stary Testament odniósł do Izraela. Tytuły Jahwe Nowy Testament przenosi na Chrystusa (Łk 1, 1.34), tytuły i przywileje ludu na nowy lud Boży – Kościół i na personifikację tego ludu – Maryję⁷⁷. Podążając wyznaczonym kluczem, odnaleziono w Biblii uzasadnienie dla powszechnego macierzyństwa Maryi⁷⁸ oraz dla niepokalanego poczęcia.

Dalej zauważa Ratzinger, iż to, co jest specyficznie Łukasową konkluzją, można przenieść na inne teksty nowotestamentalne⁷⁹, co więcej, omówiona typologia pozwala stwierdzić, że „w Nowym Testamencie istnieje nauczanie o Niepokalanym Poczęciu”⁸⁰.

2.1.2.2. Niepokalane poczęcie a problem charytologiczny

Drugą, komentowaną przez Ratzingera w kontekście dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, wątpliwością jest zagadnienie uniwersalizmu zbawienia. Teolodzy protestancy a wśród nich K. Rahner wysuwają zarzut, iż ustrzeżenie Maryi od grzechu pierwotnego oznaczałoby wyjęcie jej z kręgu ludzi i postawienie „ponad” nimi jako „lepszej”⁸¹.

⁷⁷ J. Kudasiewicz, *Biblijne podstawy mariologii eklezjotypicznej*, w: J. Gajdek, K. Pek (red.), *Matka Jezusa pośród pielgrzymującego Kościoła*, Warszawa 1993, s. 49.

⁷⁸ Por. Tamże, s. 49n.

⁷⁹ Por. *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 46.

⁸⁰ Tamże, s. 45.

⁸¹ Por. Ł. Żak, *Niepokalane poczęcie Najświętszej Maryi Panny w mariologicznej myśli kard. Josepha Ratzingera*, s. 349.

Problem ten, zauważa Ratzinger, podejmowany był już w średniowieczu. W rozmowie z Peterem Seewaldem powiedział: „Z jednej strony stali dominikanie, którzy mówili: nie, Maryja jest człowiekiem jak każdy, zatem dotyczy Jej również grzech pierworodny. Z drugiej strony stali franciszkanie, którzy reprezentowali przeciwne stanowisko. Najkrócej rzecz ujmując, podczas tej długotrwałej debaty powoli wykształcił się pogląd, że związek Maryi z Chrystusem jest silniejszy niż jej związek z Adamem. (...) Co więcej, Jej zupełnie wyjątkowa przynależność do Chrystusa sprawia również, że Maryja cała jest ogarnięta łaską”.⁸²

Odnosząc się do nauczania wspólnot protestanckich Ratzinger dostrzega ich rygorystyczne przeciwstawienie Prawa i Ewangelii. Wspólnoty te stoją na stanowisku, że „między Bogiem i człowiekiem nie ma żadnej odpowiedniości (analogii), ale jest tylko przeciwstawność (dialektyka). Tam, gdzie działanie Boga jest opisywane przy pomocy odpowiedniości, wydaje się, że neguje się czystą łaskę, zaprzeczającą niezasłużonemu usprawiedliwieniu grzesznika”.⁸³ Idąc tym tokiem rozumowania widzimy, że ze strony człowieka możliwa jest jedynie niewierność i grzech stojące w opozycji do miłosierdzia i łaski dawanej przez Boga. Protestanci przyjmują bowiem, że w relacji Bóg – człowiek to Bóg jest tym, który daje, przebacza i odpuszcza, człowiek zaś to ten, który przyjmuje Boże dary i oddaje się w opiekę Jego łaski.⁸⁴ Człowiek nie jest więc partnerem w dialogu z Bogiem, lecz tym, który pozwala łasce siebie ogarnąć.

W relacji do takiego stanowiska protestanckiego przywołuje Ratzinger argumenty biblijne. Sprzeciwia się on ostremu

⁸² J. Ratzinger, *Bóg i świat*, s. 279n.

⁸³ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 42.

⁸⁴ Por. S. C. Napiórkowski, *Spór o Matkę. Mariologia jako problem ekumeniczny*, Lublin 2011, s. 41.

przeciwstawieniu Prawa i Ewangelii odwołując się do koncepcji świętej Reszty, która „oznacza, że ciągłość opiera się nie tylko na woli Bożej, podczas gdy w historii byłoby tylko burzenie i sprzeczność, lecz ma ona także miejsce w tamach historii: słowo Boże nie pozostaje puste”.⁸⁵ Konkludując podkreśla również znaczenie Świętej Reszty, która „oznacza, że słowo Boże rzeczywiście przynosi owoc, że Bóg nie jest jedynym Twórcą historii, która byłaby w takim przypadku monologiem Boga, ale oznacza, że znajduje On odpowiedź, będącą rzeczywiście odpowiedzią”.⁸⁶ Tym samym zauważa Ratzinger, że łaska nie jest rzeczywistością będącą poza historią ludzkości, gdyż człowiek jest w możliwości udzielenia Bogu odpowiedzi na Jego dzieło zbawcze. Na kartach Starego Testamentu takiej odpowiedzi udziela Święta Reszta, w Nowym Testamencie Kościół a między nimi Maryja będąca „w pełni Żydówką w pełni dzieckiem Izraela, Starego Przymierza, a przez to dzieckiem Przymierza w ogóle, w pełni chrześcijanką – Matką Słowa”.⁸⁷ Nie można – zdaniem Ratzingera – zrozumieć Maryi tam, gdzie łaska jest przeciwieństwem, a odpowiedź zaprzeczeniem łaski.⁸⁸

Właściwe rozumienie zagadnień charytologicznych i hamartiologicznych pozwala na przejście do właściwego zrozumienia doktryny o niepokalanym poczęciu. Tego podstawy czyni Ratzinger formując naukę o grzechu pierwotnym jako naruszeniu relacji człowieka do Boga: „Człowiek nie chce być stworzeniem, nie chce być zależny, nie chce mieć miary. Swoją zależność od Bożej miłości interpretuje jako poddanie, a poddanie jest niewolą, z niewoli zaś trzeba się wyzwolić. Dlatego

⁸⁵ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 43.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Por. Tamże.

człowiek sam chce być bogiem”.⁸⁹ Uzdrowienie ludzkiej natury dokonuje się wówczas, „gdy przestaniemy być bogiem, gdy zrezygnujemy z szaleństwa autonomii i samowystarczalności”.⁹⁰ Ponadto „odkupieni możemy zostać tylko wtedy, gdy Ten, od którego się odcięliśmy, na nowo wyjdzie nam naprzeciw i wyciągnie ku nam rękę”.⁹¹

Odpowiadając na pytanie, czym jest Niepokalane Poczęcie Rahner pisze, że „dogmat ten nie głosi niczego innego niż to, że Maryja jest osobą odkupioną w sensie radykalnym”.⁹² Dla Ratzingera Niepokalane Poczęcie to całkowite uzdrowienie relacji Maryi z Bogiem, w której „nie ma opozycji między *jest* Boga i *nie-jest* człowieka (...). Maryja jest czystym *tak* wobec Niego”.⁹³ Niepokalane poczęcie stawia Maryję, jako stworzenie, w szczególnej relacji wolności wobec Boga. Owa wolność Maryi od grzechu pierworodnego nie jest rozumiana jako posiadanie nadzwyczajnych osiągnięć czy bycie wyjątkowo dzielnym. To Jej pełne wyzbycie się siebie dla Boga, które jest prawdziwym posiadaniem siebie. Łaska będąca „wyzbyciem się” staje się odpowiedzią, która przyjmuje formę przekazania.⁹⁴ Tę łaskę przeżywa Maryja w logice czystego daru. To czym jest Niepokalane Poczęcie nie koncentruje uwagi na Niej samej, lecz odsyła do uprzedzającego działania Bożego. Stąd mówienie o niepokalanym poczęciu to mówienie o Bogu i darmości

⁸⁹ J. Ratzinger, *Na początku Bóg stworzył... Cztery kazania o stworzeniu i upadku. Konsekwencje wiary w stworzenie*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006, s. 75.

⁹⁰ Tamże, s. 75n.

⁹¹ Tamże, s. 76.

⁹² K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, tłum. T. Mieszkowski, Warszawa 1987, s. 313.

⁹³ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 46.

⁹⁴ Por. Tamże, s. 47.

Jego działania. To Bóg uczynił taką właśnie Maryję dla realizacji swojego zbawczego planu miłości.⁹⁵

Takie ujęcie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu pozwala na lepsze zrozumienie maryjnego „fiat”. Odpowiedź Maryi będąca zgodą na Boży plan została uprzedzona łaską zachowania od grzechu pierworodnego – łaską obdarzenia Jej właściwą relacją z Bogiem.⁹⁶ „Owo *tak* Maryi całe jest łaską. Dogmat o wolności Maryi od grzechu pierworodnego ma właściwie tylko ten jedyny sens: by pokazać, że to nie człowiek własną mocą zapoczątkowuje historię zbawienia, lecz że jego *ja* jest całkowicie wrodzone w początek i uprzedniość Boskiej miłości, która go obejmuje, zanim jeszcze się narodzi.”⁹⁷ Tym sposobem dogmat o Niepokalanym Poczęciu daje mocne pierwszeństwo łasce, która „nie likwiduje wolności, lecz ją tworzy”.⁹⁸

Kończąc swoją refleksję Ratzinger wskazuje na dogmat o Niepokalanym Poczęciu jako źródło chrześcijańskiej nadziei. Po pierwsze, widzi w nim pełnię odkupienia Kościoła, a w Niepokalanej „wyraz pewności zbawienia Kościoła”.⁹⁹ Po drugie, przypomina, że każdy człowiek jest w możliwości, aby w sposób wolny odpowiedzieć na wezwanie Stwórcy i wypełnić Jego wolę, gdyż „łaska Boża działa w sposób wystarczający, by wzbudzić odpowiedź”.¹⁰⁰ Ponadto, Maryja wolna od grzechu

⁹⁵ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 28.

⁹⁶ Por. Ł. Żak, *Niepokalane poczęcie Najświętszej Maryi Panny w mario-logicznej myśli kard. Josepha Ratzingera*, s. 352.

⁹⁷ J. Ratzinger, *Bóg z nami i wśród nas*, w: tenże, *Eucharystia. Bóg blisko nas*, przekład: M. Rodkiewicz, Kraków 2005, s. 19.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 47.

¹⁰⁰ Tamże.

pierworodnego ukazuje się jako człowiek w pełni otwarty na Boga, w pełni posłuszny Jego woli – żyjący pełnią człowieczeństwa, gdyż człowiek „jest w pełni sobą wówczas, gdy nawiązuje relację ze swoim Stwórcą”.¹⁰¹

2.1.3. Wzięcie z ciałem do niebieskiej chwały

Podobnie jak w przypadku refleksji dotyczącej dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP, tak również omawiając zagadnienie wniebowzięcia NMP Ratzinger koncentrują swoją refleksję na analizie zarzutów wysuwanych wobec doktrynalnych rozstrzygnięć. Po ogłoszeniu w 1950 r., konstytucją Piusa XII „*Munificentissimus Deus*”, dogmatu o tym, że „Niepokalana Matka Boga, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej” (DH 3903).¹⁰² podniesiono zarzut dotyczący historyczności tego wydarzenia. Pośród źródeł tego sprzeciwu wymienia Ratzinger teologów niemieckich na czele z serią artykułów B. Altanera.¹⁰³ Chcąc mówić o wniebowzięciu jako fakcie historycznym poszukiwano źródeł jego zaistnienia. Jednakże pierwsze i niewielkie wzmianki na ten temat pochodzą dopiero z VI wieku. Nieco wcześniej, w wieku V, w Jerozolimie pojawiają się: święto Zaśnięcia (*Dormitio*)

¹⁰¹ Tenże, *Na początku Bóg stworzył*, s. 54.

¹⁰² Pius XII, *Konstytucja apostolska „Munificentissimus Deus” określająca jako Dogmat wiary, że Bogarodzica Dziewica Maryja została z Ciałem i Duszą wzięta do Niebieskiej Chwały (1.11.1950)*, tłum. J. Woch, w: L. Balter, P. Lenart (red.), *Mariologia na przełomie wieków*, Częstochowa-Niepokalanów 2001, s. 91.

¹⁰³ *Wniosła Córa Syjonu*, s. 48.

oraz Złożenia do grobu (*Depositio*).¹⁰⁴ Z kolei w VIII w. Jan Damasceński, wielki Doktor Kościoła wschodniego potwierdza wyraźnie prawdę o wzięciu do nieba Jej ciała. Świadczą o tym słowa jednej z jego homilii: „Wypadało, aby Ta, która w swym łonie nosiła Stwórcę, gdy był Dzieciąciem, została przyjęta do Boskich przybytków”.¹⁰⁵ Z polecenia cesarza Maurycego, od roku 600, obchodzone dotychczas na Wschodzie pod różnymi datami święto Zaśnięcia było celebrowane 15 sierpnia.¹⁰⁶

Ogłoszony przez Piusa XII dogmat jest przedmiotem teologicznych rozważań Ratzingera. W niniejszym opracowaniu postaramy się najpierw ukazać interpretację dogmatu dokonaną przez naszego Teologa, po czym ukazana zostanie relacja zachodząca między Wniebowzięciem NMP a innymi dogmatami maryjnymi.

2.1.3.1. Josepha Ratzingera interpretacja dogmatu

Zestawiając zmartwychwstanie Jezusa i wniebowzięcie Maryi zauważa Ratzinger, że o ile pierwsze, mimo, iż jest wydarzeniem ponadhistorycznym i nie jest „zwyczajnym faktem historycznym”, to w swej istocie dosięga historii i przejawia się w niej,¹⁰⁷ czego nie można powiedzieć o wniebowzięciu Maryi będącym wydarzeniem prawie zupełnie „nieudokumentowanym”.¹⁰⁸

¹⁰⁴ F. Courth, P. Neuner, *Podręcznik Teologii Dogmatycznej. Mariologia. Eklezjologia*, tłum. W. Szymona, Kraków 1999, s. 173.

¹⁰⁵ Zob. Benedykt XVI, *Matka Jezusa obietnicą do końca spełnioną* (Aniół Pański, 15.08.2008), *OsRomPol* 29 (2008), nr 10-11, s. 55.

¹⁰⁶ Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 2, s. 462.

¹⁰⁷ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 48.

¹⁰⁸ Por. Ł. Żak, *Josepha Ratzingera kultyczna interpretacja dogmatu o wniebowzięciu Maryi*, „*Salvatoris Mater*” 9 (2007), nr 3-4, s. 143.

Odpowiadając na te zarzuty, podkreśla Ratzinger, że o wniebowzięciu winniśmy mówić jako o rzeczywistości teologicznej, a nie historycznej. Wyniesienie Maryi do chwały przez Jej wniebowzięcie stanowi jedną z inicjatyw Ojca względem Niej. Maryja nie wstąpiła do nieba sama, o własnych siłach. Podmiotem działającym jest tu Ojciec – dawca łaski, którą Maryja przyjmuje tak, jak przyjmuje łaskę Niepokalanego Poczęcia, zwiastowania czy Macierzyństwa Bożego. Potwierdza to formuła czwartego maryjnego dogmatu, gdzie mowa jest nie o „zmartwychwstaniu” (*resurrectio, anastasis*) lecz o „wzięciu do niebieskiej chwały” (*asumptio ad caelestem gloriam*). Teologia wniebowzięcia sprowadza się więc do tego, iż to Ojciec wyniósł Maryję do chwały, stąd potrzeba tu – obok refleksji bezpośrednio mariologicznej – również refleksji teologicznej.¹⁰⁹

Analizując historię rozwoju dogmatu i jego konstytutywne wyznaczniki dostrzega Ratzinger, że inspiracją dla doktrynalnego rozstrzygnięcia stał się kult Maryi, pragnienie uwielbienia jej przez Kościół – „dogmat ma niejako swój początek, swoją siłę napędową i swój wyznaczony cel, nie tyle w treści stwierdzenia, ile raczej w akcie czci oraz wywyższenia”.¹¹⁰ Jak widać dogmat pełni rolę kultyczną – pochwały i uwielbienia Maryi. Gdy na Wschodzie rolę tę pełni liturgia, hymny i obrzędy – na Zachodzie przejmuje ją dogmatyzacja będąca uroczystsza niż hymnologia formą czci, stąd możemy dogmatyczne rozstrzygnięcie uznać za akt kultu.¹¹¹ Zdaniem Ratzingera taki sposób interpretacji zwiera sama treść konstytucji. Uzasadniając ogłoszenie dogmatu, Pius XII podkreśla, że czyni to „dla powiększenia

¹⁰⁹ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 48.

¹¹⁰ Tamże. W tym miejscu, w swoim rozważaniu Ratzinger odsyła do: R. Laurentin, *La question mariale*, Paryż 1963.

¹¹¹ Por. *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 48n.

chwały Jego [Chrystusa] Czcigodnej Matki oraz ku weselu i radości całego Kościoła”.¹¹² Stąd Benedykt XVI wyprowadza wniosek, że „w formie dogmatycznej zostało wyrażone to, co już było celebrowane w kulcie i w pobożności ludu Bożego jako najwznioślejsze i niezmiennie wysławianie Maryi: akt ogłoszenia Wniebowziętej jawił się niemal jako liturgia wiary”.¹¹³

Pytając o to, jaki aspekt życia Maryi Kościół pragnie uczcić ogłaszając dogmat o Wniebowzięciu, Ratzinger wskazuje, iż chodzi tu o to, że Maryja, w pełni zjednoczona z Chrystusem, została przyjęta do chwały niebieskiej z całą swą osobą.¹¹⁴ Definiując pojęcie „nieba” niemiecki Teolog zauważa, że nie mamy na tu na myśli miejsca ponad gwiazdami, lecz coś o wiele większego i trudniejszego do wypowiedzenia.¹¹⁵ Dla Ratzingera „niebo” to nic innego jak „Bóg, który jest wystarczająco wielki, by mieć miejsce także dla nas, nędznych istot”.¹¹⁶ Omawiany dogmat staje się zatem wyrazem radości ze zjednoczenia Maryi z Bogiem w rzeczywistości nie-ziemskiej: „Kult odnosi się do Tej, która żyje, która jest w domu, która rzeczywiście po tamtej stronie śmierci znalazła swój cel”.¹¹⁷ Cześć oddawana Maryi nie różni się – zdaniem Ratzingera – od czci oddawanej świętym i błogosławionym. Określa ją mianem najwyższego stopnia kanonizacji, w której orzecznik „święty” przypisany jest w najściślejszym sensie

¹¹² *Munificentissimus Deus*, s. 91.

¹¹³ Benedykt XVI, *Kiedy otwieramy się na Boga, nasze życie staje się bogate i wielkie* (Homilia na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15.08.2012), *OsRomPol* 33 (2012), nr 9-10, s. 31.

¹¹⁴ Por. Tenże, *Niebo naszym mieszkaniem* (Anioł Pański, 15.08.2005), *OsRomPol* 26 (2005), nr 10, s. 50.

¹¹⁵ Por. J. Ratzinger, *Wniebowzięcie*, w: *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 137.

¹¹⁶ Tamże, s. 138.

¹¹⁷ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 49.

i wskazuje w sposób pełny i niepodzielny na doskonałość eschatologiczną.¹¹⁸ Maryję czcimy jako tę, która już osiągnęła pełnię swojej egzystencji, gdyż na kult zasługuje ten, kto przebywa w chwale Boga. Maryja jest przedmiotem kultu ze względu na dokonane przez siebie dzieło, na to czym jest i co czyni w historii zbawienia.¹¹⁹

Ratzinger, odnosząc się do objawienia biblijnego, zauważa, że Ewangelia zapowiada i domaga się kultu oddawanego Maryi. Mowa tu o fragmencie *Magnificat*¹²⁰: „Oto bowiem błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia” (Łk 1,48). W passusie tym odnajduje również Ratzinger świadectwo obecności maryjnego kultu w Kościele za czasów św. Łukasza. Za początek tego kultu uznaje niemiecki Teolog pozdrowienie św. Elżbiety: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła.” (Łk 1,45) zauważając jednocześnie, że obowiązek oddawania czci Maryi dotyczy Kościoła wszystkich pokoleń.¹²¹ W tym miejscu odwołuje się Ratzinger do uwag poczynionych przez Franza Mussnera,¹²² który prezentuje wyniki swoich badań na Łukasową perykopą. „Wyraził [Mussner] przekonanie, że treść tego tekstu była zgodna z pojęciami pierwszych chrześcijan odnośnie do Maryi. Maryja była czczona już przez zgromadzenia pierwszych chrześcijan, dlatego tekst ten mógł

¹¹⁸ Por. Tamże.

¹¹⁹ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 137.

¹²⁰ Benedykt XVI komentuje „Magnificat” w wielu swoich homiliach. Zob. Benedykt XVI, *Zwycięża miłość a nie nienawiść* (Homilia na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15.08.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 12, s. 11-12.

¹²¹ Por. *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 49.

¹²² Ratzinger w tym miejscu odsyła do: F. Mussner, Łk 14,8f; 11, 27f und die Anfänge der Marienverehrung in der Urkirche, „Catholica” 21 (1967), s. 287-294.

Łukasz przytoczyć bez obawy zdziwienia i oburzenia w swoim otoczeniu.”¹²³

Ratzinger nie zatrzymuje się na nowotestamentowych świadectwach kultu maryjnego lecz szuka ich – bazując na jedności obu Testamentów – na kartach Starego Testamentu. Bóg Izraela objawia się jako ten, który chce być czczony w ludziach. „To oni są poniekąd Jego imieniem w historii, przez nich jest On znany po imieniu, przez nich i w nich staje się dostępny. To On nazywa się Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba; znać oznacza pamiętać o Nim i uznawać go. Nie znać ludzi, w których ukazuje się Bóg, oznacza niewdzięczność, oznacza zapomnienie”.¹²⁴ W pobożności maryjnej widzi Ratzinger kontynuację żydowskiego przekonania, że pamięć o ważnych ludziach i oddawany im kult to swoisty sposób wyznawania wiary w Jahwe.

Wspomniany kult ojców i cześć oddawaną Maryi Wniebowziętej łączy Ratzinger z problematyką zmartwychwstania. Niemiecki Teolog odwołuje się w tym miejscu do Jezusowego dowodu na zmartwychwstanie wyprowadzonego z kultu Ojców i przytoczonego w polemice z saduceuszami (por. Mk 12,18-27). Potwierdzenia zmartwychwstania upatruje się w przynależności umarłych do imienia Boga, który jest Bogiem życia. Czytamy u św. Marka: „Co zaś dotyczy umarłych, że zmartwychwstaną, czyż nie czytaliście w księdze Mojżesza, tam gdzie mowa o krzaku, jak Bóg powiedział do niego: *Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba*. Nie jest On Bogiem umarłych, lecz żywych. Jesteście w wielkim błędzie” (Mk 12,26-27). W ten sposób – wnioskuje Ratzinger – Jezus zdaje się sugerować, że

¹²³ J. Krasieński, *Międzynarodowe Kongresy Mariologiczne. Zarys historyczny i relacja uczestnika*, Sandomierz 1996, s. 15 (cytat za: Ł. Żak, *Josepha Ratzingera kultyczna interpretacja dogmatu o wniebowzięciu Maryi*, s. 145).

¹²⁴ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 49n.

„prawo do kultu zakłada pewność zwycięstwa nad śmiercią – pewność zmartwychwstania”.¹²⁵

W związku z powyższym można zauważyć, że kult Wniebowziętej związany jest również z jej przejściem od śmierci do życia. Czytamy w ogłoszonym dogmacie, iż Jej „wzięcie do nieba” nastąpiło „z duszą i ciałem”. Zauważy tu Kardynał pewną trudność: „zwycięstwo nad śmiercią – zgoda! ale dlaczego w najwyższej ostatecznie-eschatologicznie postaci, jak wyraża formuła *corpore et omnia?*”¹²⁶ W tym miejscu zastanawia się Ratzinger, dlaczego już w chwili przejścia do niebieskiej chwały Maryja otrzymuje to, co stanie się udziałem wierzących w momencie powszechnego zmartwychwstania umarłych, w dniu Paruzji?¹²⁷ Wątpliwość tę wzmacnia *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „Istotnie zmartwychwstanie zmarłych jest wewnętrznie związane z powtórным Przyjściem (Paruzją) Chrystusa” (KKK 1001). Odpowiadając na te zastrzeżenia Kardynał odwołuje się do eklezjologicznego ujęcia mariologii. Jego zdaniem Maryja, która dopełniła biegu ziemskiego życia zostaje z duszą i ciałem wzięta do nieba¹²⁸ ponieważ „Ona reprezentuje Kościół i jego ostateczne zbawienie, które nie jest już tylko mającą spełniać się obietnicą, ale jest rzeczywistością.”¹²⁹

Kontynuując swoje rozważania, Ratzinger odwołuje się do biblijnej teologii chrztu, mówiąc o „wniebowzięciu” ochrzczonych. Opierając się na fragmencie *Listu św. Pawła do Efezjan*: „Bóg wzbudził was z martwych, dozwolił zasiadać na niebiosach

¹²⁵ Tamże, s. 50.

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ Zob. J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, tłum. M. Węclawski, Poznań 1985, s. 126.

¹²⁸ Por. *Lumen gentium*, 59.

¹²⁹ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 50.

w Chrystusie Jezusie” (Ef 2,6) zauważa Kardynał, że ochrzczeni przez przyjęty sakrament uczestniczą nie tylko w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, ale również w Jego wniebowstąpieniu. „Ochrzczony, jako ochrzczony, jest i tak dalece, jak nim jest, włączony już teraz we wniebowstąpienie i życie w Nim, uwielbionym Panu, swoim ukrytym (prawdziwym) życiem”.¹³⁰ Maryja całą sobą – tak za życia, jak i po śmierci – była zanurzona w misterium Paschy; żyła w pełni mocą tego misterium, w Niej urzeczywistnienia się cała istota chrztu. „W Niej wszystko sprzeciwiające się jeszcze chrztowi (wierze) zostało w sposób ostateczny przewyciężone przez śmierć ziemskiego życia.”¹³¹ W tym właśnie tkwi istota tego, że Maryja dostąpiła tego, czego wszyscy wierzący dostąpią w momencie powtórnego przejścia Jezusa Chrystusa.

W innym miejscu, streszczając istotę dogmatu o Wniebowzięciu NMP, mówi Ratzinger: „Zatem dogmat o wniebowzięciu mówi jedynie, że Maryja w pełni dostąpiła czegoś, co dla nas jest skutkiem chrztu, mianowicie zamieszkała (*ma siedzibę*) z Bogiem w *niebie* (Bóg jest niebem!). (...) Maryja weszła w pełną wspólnotę z Chrystusem. Aspektem tej wspólnoty jest nowa cielesność, której nie potrafimy sobie wyobrazić”.¹³²

2.1.3.2. Wniebowzięcie a inne dogmaty maryjne

Ratzinger wskazuje również na wzajemne powiązanie dogmatów maryjnych. Łączy on dogmat o Wniebowzięciu NMP z dogmatem określającym Maryję Dziewicą i Matką oraz z dogmatem o Niepokalanym Poczęciu.

¹³⁰ Tamże, s. 52.

¹³¹ Tamże.

¹³² Tenże, *Bóg i świat*, s. 281.

Komentując związek między wniebowzięciem a Bożym Macierzyństwem Maryi niemiecki Teolog zauważa, że narodziny są momentem rozpoczynającym drogę do śmierci – są równocześnie umieraniem i stawaniem się. „Narodziny są częścią śmierci; dokonują się pod jej znakiem, zwracają na nią uwagę, gdyż pod pewnym względem są jej antycypacją, przygotowaniem, a także warunkiem.”¹³³ Ta prawda bywa wyrażana przez różne religie w bardzo głęboki sposób. Ratzinger przywołuje praktyki religii Vodoo’ów (na obszarze dawnego Dahomeju, dzisiejszy Benin), gdzie „po narodzinach dziecka, łożysko i pępowina w uroczystej ceremonii zostają przenoszone do grobu oraz zostają pogrzebane w kole, które symbolizuje czas; nad nim sadi się drzewo, symbol życia”.¹³⁴ Tym samym widzimy, że przekonanie o związku życia i śmierci, narodzin i umierania znajduje swój wyraz w kulcie.

Nieco inaczej przedstawia się ta kwestia w przypadku Maryi. Ona bowiem rodząc Jezusa – Tego, który jest Zmartwychwstaniem i Życiem – ma swój udział w „nowym narodzeniu” (*nuova nativitas*). Te narodziny – charakteryzuje Ratzinger – „nie są umieraniem, ale stawaniem się, przełomem życia, jaki oddala się od umierania i zostawia je za sobą.”¹³⁵ Maryja – Boża Rodzicielka – jest cała skierowana ku życiu. „Życie [Maryi] nie zostało poczęte dla codziennego umierania i stawania się, ale jest czystym początkiem, z góry wskazującym na wniebowzięcie.”¹³⁶

Dogmat o Wniebowzięciu NMP łączy się, według Ratzingera, również z Niepokalanym Poczęciem. Związek ten ukazują słowa Ratzingera: „Maryja jest już w pełni w Domu Ojca, bo nie

¹³³ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 50n.

¹³⁴ Tamże, s. 51.

¹³⁵ Tamże.

¹³⁶ Tamże.

ma w Niej winy rodzącej cierpienie i zadającej je nadal w całej tej męce, która jest na naszej ziemi ościeniem śmierci”.¹³⁷

Maryja, doświadczając Bożej łaski, nie pozostawała obojętną, lecz udzielała jej odpowiedzi swoim bezgranicznym „tak”. Zauważa to Ratzinger: owa „łaska nie znajduje się na granicy równocześnie sprawiedliwości i grzeszności, ale jest czystym *tak*”.¹³⁸ Dzięki temu, że Maryja pozostaje otwarta na głos Boga i Jego wezwanie oraz nie zamyka się wewnątrz samowystarczalności zaczyna uczestniczyć w nieśmiertelności. Źródło nieśmiertelności widzi Kardynał nie w sobie „ale w innych i przez innych – prowizorycznie, doświadczalnie, fragmentarycznie w dziecku, w sławie; ostatecznie i rzeczywiście tylko w Całkowicie-Innym i dzięki Niemu – w Bogu i przez Boga”.¹³⁹ Dziewica z Nazaretu będąc w pełni „dla” Boga; „w” Bogu ma udział w nieśmiertelności, której On jest źródłem. Dlaczego jednak śmierć ominęła Maryję? Nie musiała ona, zdaniem Ratzingera, dotknąć Maryi, gdyż była Ona wolna od samowystarczalności a całą nadzieję pokładała nie w sobie, lecz w Bogu. „Gdzie całkowicie omija nas wrodzona próba samowystarczalności, gdzie jest czyste samowydanie się tego, kto nie stawia na siebie samego (łaska), tam nie ma śmierci (nawet jeśli jest koniec somatyczny), ale cały człowiek osiąga zbawienie, gdyż jego nieuszczuplona całość znajduje się wiecznie w ożywiającej pamięci Boga, który zachowuje go (jako jego samego) w swojej własnej chwale”¹⁴⁰.

W innym miejscu mówi Benedykt XVI o nadziei i radości wpływającej z dogmatu o Wniebowzięciu. Maryję ukazuje

¹³⁷ J. Ratzinger, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, s. 206.

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ Tamże, s. 52.

jako cel, do którego zmierzają wszyscy oddający swoje życie Jezusowi, którzy – jak Maryja – potrafią iść za Nim. Jest to pełne nadziei spojrzenie w przyszłość, albowiem również my możemy – jak Maryja – stanąć u boku Jezusa, w radości Boga. To również zachęta do odważnego wyznawania wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego, którzy może przemienić nasze codzienne życie w życie ludzi jakoby już zmartwychwstałych, którzy wnoszą światło dobra w ciemności zła obecnego w świecie.¹⁴¹

2.2. W pobożności

„Błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (Łk 1,48) – słowa te, będące fragmentem maryjnej pieśni uwielbienia, mają charakter proroctwa i zadania dla Kościoła wszystkich czasów. W tych słowach upatruje Joseph Ratzinger jedną z głównych podstaw dla chrześcijańskiego pobożności maryjnej.¹⁴²

Charakterystycznym elementem wykładu teologicznego Ratzingera jest mocne zakorzenienie w Tradycji biblijnej, stąd również kwestie pobożności maryjnej osadza na gruncie biblijnym. Dlatego kwestią tą zajmiemy się poniżej jako pierwszą. Dalej – idąc za wykładem bawarskiego Teologa – skupimy się na uwarunkowaniach kultu maryjnego, aby nasze rozważania dotyczące maryjnej pobożności zakończyć uwagami dotyczącymi modlitwy różańcowej.

¹⁴¹ Por. Benedykt XVI, *Wniebowzięcie Maryi ukazuje cel, do którego zmierzamy wszyscy* (Anioł Pański, 15.08.2011), OsRomPol 32 (2011), nr 10-11, s. 54.

¹⁴² Zob. *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 49.

2.2.1. Elementy biblijnej pobożności maryjnej

Gdy św. Łukasz pisał swoją Ewangelię żyło już drugie pokolenie chrześcijan, a do „pokolenia” Żydów dołączyło pokolenie pogan, którzy stali się Kościołem Jezusa Chrystusa. Już wtedy zwrot „przyszłe pokolenia” przeradza się w konkretną, historyczną rzeczywistość. Z całą pewnością Ewangelista nie przekazałby tych słów Maryi, gdyby były obojętne lub utraciły swoją aktualność. „W swojej Ewangelii chciał on *dokładnie* opisać to, co *naoczni świadkowie i słudzy słowa* od początku przekazywali (por. Łk 1,2-3) i w ten sposób dać pewny drogowskaz wiary chrześcijaństwu wchodzącemu w historię świata.”¹⁴³

Umieszczając w swojej Ewangelii prorocтво Maryi uznaje je św. Łukasz za dostatecznie ważne i zakłada, że ma ono swoje pokrycie w rzeczywistości. Są to w tym wypadku dwa pierwsze rozdziały Ewangelii, które pozwalają zidentyfikować środowisko, w którym była wciąż żywa pamięć o Maryi – Matce Pana – otaczanej czcią i miłością. Zakładają one, że zawołanie nieznaney kobiety: „Błogosławione łono, które cię nosiło” (Łk 11,27) nie utraciło swojej aktualności, lecz uzyskało „formę czystszą i bardziej znaczącą”.¹⁴⁴ W tym kontekście również pozdrowienie św. Elżbiety: „Błogosławionaś Ty między niewiastami” (Łk 1,42) nie jest odosobnione, nie staje się jednostkowym epizodem. Umieszczenie tych słów w Ewangelii zmienia rangę maryjnego kultu przekształcając go z prostego faktu do zadania stojącego przed Kościołem wszystkich wieków.

¹⁴³ *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 53.

¹⁴⁴ J. Ratzinger, „*Ty jesteś pełna łaski*”. *Elementy pobożności maryjnej*, „Communio” 20 (2000), nr 6, s. 139.

Tak jak natura człowieka ujawnia się w jego niepowtarzalnej historii życia, tak również Bóg staje się widzialny w historii poprzez ludzi, za ich pośrednictwem. Przez relacje z ludźmi, za pośrednictwem ich ludzkich obliczy Bóg objawia się, ukazując swoje oblicze. Ów wiersz z „Magnificat” ukazuje Maryję jako jedną z tych osób, które w wyjątkowy sposób wchodzi w relacje z Bogiem, w Jego Imię – do tego stopnia, iż nie oddajemy Mu należnej czci, jeśli Ją pomijamy. Wykluczając Maryję z kultu zapomnielibyśmy o Nim, a konkretniej – pisze Ratzinger – „zapomnielibyśmy o Jego *macierzyńskości*, która w Matce Syna przejawia się bardziej bezpośrednio i w czystszy sposób niż gdziekolwiek indziej”.¹⁴⁵

Dla prześledzenia właściwej czci należnej Maryi, a tym samym czci właściwej Bogu należy – za radą Ratzingera – przeanalizować to, co Pismo Święte i Tradycja mówią o Matce Bożej. W swoich rozważaniach koncentruje się nasz Teolog na tematach kluczowych, których źródłem jest Ewangelia dzieciństwa w redakcji św. Łukasza. Zaczyna swoje rozważania od „pierwotnej komórki mariologii” – od momentu Zwiastowania. Przez tę kontemplacyjną interpretację pozdrowienia Maryi chce umiejscowić postać Maryi w strukturze wiary i pobożności.

Dosłowne tłumaczenie pozdrowienia anioła brzmi: „Raduj się Ty, Pełna Łaski. Pan jest z Tobą” (Łk 1,28).¹⁴⁶ Zwrot „raduj się” utożsamiamy jest z klasyczną formułą pozdrowienia stosowanego w Grecji, stąd bywa tłumaczony: „Pozdrawiam Cię”. Rozpatrując ten zwrot na tle Starego Testamentu widzimy, że występuje tam cztery razy (So 3,14; Jl 2,21; Za 9,9; Lm 4,21),¹⁴⁷

¹⁴⁵ Tamże, s. 55.

¹⁴⁶ *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 55.

¹⁴⁷ W tym miejscu J. Ratzinger odwołuje się do: S. Lyonnet, *Chaire, kecharitomene*, „Biblica” 29 (1939), s. 131-141.

zawierając zawsze orędzie mesjańskiej radości. To pozdrowienie rozpoczyna również Ewangelię św. Łukasza – jej początek to radość pochodząca od Boga, która przewycięża smutek świata. W słowach anioła Maryję pozdrawia Bóg, a przez Nią pozdrawia Izrael i całą ludzkość; to zaproszenie do płynącej z głębi serca radości.

Gdzie szukać źródła Maryjnej radości? Odpowiedź odnajduje Ratzinger w słowach anioła: „Pan jest z Tobą”. Dla ich zrozumienia odwołuje się do tekstów Starego Testamentu (zwłaszcza do Sofoniasza). Wszystkie one zawierają podwójną obietnicę odnoszącą się do Izraela, Córy Syjonu: Bóg przyjdzie jako Zbawca i w niej zamieszka. To o czym mówią prorocтва odnoszące się do Córy Syjonu znajduje zastosowanie w Maryi: jest Ona zrównana z Córą Syjonu, a nawet więcej – jest Córą Syjonu. Jezus, który przychodzi na świat z Maryi, jest równy Jahwe – Bogu żyjącemu. Wraz z Jego przyjściem, na ziemię przychodzi sam Bóg, który jest Zbawicielem (biorącym swe imię z serca obietnicy).¹⁴⁸

Pozdrowienie anielskie, nie będące wymyślonym przez ludzi sercem mariologii, doprowadza nas do teologicznych jej fundamentów. Maryja jest utożsamiana z Córą Syjonu, z ludem poślubionym Bogu. To, co Pismo Święte mówi o Kościele można z całą konsekwencją odnosić do Maryi i odwrotnie; konkretny obraz tego, czym jest i powinien być Kościół znajdziemy wpatrując się w Maryję. Stąd Ratzinger nazywa Maryję „zwierciadłem, czystym probierzem jego istnienia, ponieważ Ona cała znajduje się w probierzu Chrystusa i Boga, jest przez Niego *zamieszka-na*”.¹⁴⁹ Kościół to nic innego, jak mieszkanie Boga w świecie.

¹⁴⁸ Por. J. Ratzinger, „*Ty jesteś pełna łaski*”. *Elementy pobożności maryjnej*, s. 141.

¹⁴⁹ Tamże.

Bóg jest Osobą i Kościół jest Osobą. Dlatego, im bardziej każdy z nas staje się osobą – tj. mieszkaniem przeznaczonym dla Boga, swoistą Córą Syjonu – tym bardziej jesteśmy Kościołem, a Kościół jest samym sobą.¹⁵⁰

Typologiczna tożsamość Maryja – Syjon to coś więcej niż konstrukcja historyczna użyta przez Ewangelistę dla połączenia obietnicy i jej spełnienia. Maryja, co podkreśla Ratzinger, cała jest Syjonem, znaczy to, że „w całości przeżywa to, co stanowi treść słowa *Syjon*”.¹⁵¹ Matka Jezusa nie koncentruje się na samej sobie, na oryginalności swojego „ja”. Przeciwnie, żyje tak, że Bóg może ją przeniknąć i w Niej zamieszkać; Jej życie to pełna gotowość do stania się Jego – Bożym mieszkaniem. Maryja żyje życiem historii świętej, a wychodząc od Niej patrzy na nas światło prawdziwego Izraela.

Anioł nazywa Maryję „pełną łaski”. Określenie to analizuje Ratzinger,¹⁵² zwracając uwagę na etymologię słowa „łaska”. Greckie określenie łaski – „charis” – wywodzi się od tego samego rdzenia, co słowo radość („chara”) oraz radować się („chairein”). Można tu dostrzec pewną prawidłowość – radość wypływa z łaski. Źródłem radości, która przenika dogłębnie i jest trwała może być tylko ten, kto jest w łasce. Co więcej: łaska jest źródłem radości. Naturalnie pojawiającym się tu pytaniem jest to, czym jest łaska? Szukając odpowiedzi Ratzinger podkreśla, że obecnie mówi się o łasce w kontekście rzeczowości – łaska to „coś” nadprzyrodzonego obecnego w naszej duszy. Jako, że łaski „nie czujemy” lub czujemy bardzo słabo, z czasem traci ona dla nas znaczenie jako termin specyficznie chrześcijańskiego języka.

¹⁵⁰ Por. Tamże.

¹⁵¹ *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 58.

¹⁵² Por. Tamże, s. 58n.

Tak naprawdę łaska to pojęcie relacyjne, „nie wyraża czegoś, co odnosi się do jakości naszego *ja*, lecz coś, co dotyczy więzi istniejącej między *ja* i *ty*, między Bogiem a człowiekiem”.¹⁵³ Stąd o Maryi – pełnej łaski można powiedzieć, że jest pełną Ducha Świętego; jest w życiowym związku z Bogiem.

„Ty jesteś pełna łaski” w odniesieniu do Maryi znaczy nic innego, jak to, że jest Ona „człowiekiem w pełni otwartym, który odważnie i bezgranicznie, bez obawy o własny los, postanowił powierzyć się w ręce Boga”.¹⁵⁴ Życie Maryi jest więc życiem w relacji do Boga, życiem modlitwy i zasłuchania w cichy głos Tego, który woła. To życie pełne miłości szerokiej i wielkodusznej przygotowanej także na cierpienie.

Św. Łukasz, co wykazuje Ratzinger, ukazuje jeszcze jedną relację w odniesieniu do łaski. Być w łasce – znaczy wierzyć. Czyni to w odniesieniu do Maryi konstruując paralelizm: Abraham – ojciec wierzących, Maryja – Matka wierzących. Początek paralelizmu to obietnica narodzin syna, która następnie prowadzi na górę (Moria, Golgota) i wiedzie aż po cud ocalenia (Izaak, zmartwychwstanie).¹⁵⁵ Człowiek całkowicie otwarty na Boga, żyjący w relacji do Niego (którą nazywamy „wiarą”), potrafi zaakceptować dystans zachodzący między Stwórcą i stworzeniem oraz niezrozumiałość Jego woli.

Kolejnym elementem konstytuującym pobożność maryjną jest Jej przykład modlitwy mającej charakter medytacyjny, na swój sposób mistyczny. Rzeczywistość tę komentuje Ratzinger odwołując się do charakterystycznych tekstów biblijnych. Pierwszy z wspomnianych tekstów pojawia się w kontekście

¹⁵³ J. Ratzinger, „*Ty jesteś pełna łaski*”. *Elementy pobożności maryjnej*, s. 142.

¹⁵⁴ *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 59.

¹⁵⁵ Por. Tamże, 60.

Zwiastowania. Maryja usłyszawszy pozdrowienie Anioła odczuła „święty lęk”, który ogarnia człowieka doświadczającego bliskości Boga. Niewiasta przestraszyła się i „rozważała, co by miało znaczyć to pozdrowienie” (Łk 1,29). Użyte przez Ewangelistę słowo „rozważała” utworzone zostało od greckiego tematu „dialog”, z czego wynika, że Maryja prowadzi rozmowę w swoim wnętrzu. „Prowadzi wewnętrzny dialog z usłyszonym słowem, odzywa się do niego i otwiera się na jego głos, chcąc zrozumieć jego sens.”¹⁵⁶

Drugi fragment, odnoszący się do modlitwy Maryi, znajdziemy w Ewangelii św. Łukasza po relacji o pokłonie pastery oddanym nowonarodzonemu Jezusowi. Tutaj czytamy, że Maryja „zachowywała” wszystkie te sprawy [tj. wydarzenia], „zestawiała z sobą” i „rozważała” w swym sercu (Łk 2,19). W wydarzeniach życia Maryi dostrzega Ewangelista „słowa” – rzeczywistość mającą sens dzięki nadającej znaczenie woli Bożej. Niewiasta z Nazaretu tłumaczy wydarzenia słowami, zagłębia się w nie, przyjmując do swojego „serca”, które określa Ratzinger „wewnętrznym obszarem pojmowania, w którym spotykają się z sobą zmysły i duch, rozum i uczucie, widzenie zewnętrzne i wewnętrzne”.¹⁵⁷ Przyjęte do serca słowa Maryja łączy, „zestawia ze sobą” – z pojedynczych elementów buduje całość, kontempluje je i wreszcie zachowuje. Przyjęte przez Nią słowo pada na żyzny grunt Jej serca, w którym pozostaje i stopniowo odślaniają swą głębię.¹⁵⁸

Podobny motyw odnajdziemy w opowiadaniu o dwunastoletnim Jezusie w świątyni jerozolimskiej. Czytamy u św.

¹⁵⁶ Tamże, 61.

¹⁵⁷ Tamże.

¹⁵⁸ Por. Tamże.

Łukasza: „Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział” (Łk 2,50). Z tego zdania wynika, że nawet człowiek wierzący, otwarty na Boga w pierwszej chwili nie rozumie Bożego słowa. Gdy ktoś chce od zaraz wszystko pojąć i zrozumieć zamyka drogę Bogu. Brak pokory i cierpliwości w przyjęciu tego, co niezrozumiałe, znaczy to, że ziarno słowa padło na kamień – nie znalazło gleby żyznej. Słuchając odpowiedzi Syna również Maryja nie rozumie tych słów. Ona jednak – znowu – „chowa wiernie wszystkie te sprawy” (Łk 2,51) zachowując pokorę i cierpliwość, pozwalając słowu otwierać się w Niej powoli. Patrząc na ten werset pod względem językowym widzimy, że słowo „chować” nie jest dokładnie tym samym, co spotkane u Łk 2,19, gdzie „podkreślona zostaje idea „trzymania razem” (*zusammen*), wizja jednocząca – tutaj na pierwszy plan wysuwa się idea „kroczenia przez” (*durch*), moment trzymania się woli Bożej i przechodzenia przez wielką próbę”.¹⁵⁹

Z tak zarysowanego obrazu Maryi wyłania się, zdaniem Ratzingera, „obraz pobożnego Izraelity czasów Starego Testamentu”¹⁶⁰ o którym możemy przeczytać w Księdze Psalmów (zwłaszcza Ps 119). Wspomniany pobożny Żyd „kocha słowo Boga, nosi je w swym sercu, rozważa je, rozpatruje dniem i nocą, tak że ono go całego przenika i sprawia, że nim żyje”.¹⁶¹ Cechy te są bez wątpienia cechami dostrzegalnymi w postawie Maryi względem Boga. Tak zażyła relacja Maryi do słowa pozwala Ratzingerowi określić ją mianem Prorokini.¹⁶² Słuchając słów anioła przyjmuje Ona w swoje wnętrze Ducha Świętego.

¹⁵⁹ J. Ratzinger, „*Ty jesteś pełna łaski*”. *Elementy pobożności maryjnej*, s. 145.

¹⁶⁰ Tamże, s. 146.

¹⁶¹ *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 62.

¹⁶² Por. Tamże, s. 63.

Zamienia się cała w słuch – staje się słuchaniem, przejmuje Słowo w takiej pełni, że On staje się w Niej ciałem. Będąc tą, która słucha głębią serca, jednoczy się ze Słowem i może Go dać światu. Maryja jest prawdziwą Prorokinią. Widzimy tu „nowe, autentycznie chrześcijańskie rozumienie proroka”¹⁶³ opierającego swe życie na prawdzie będącej drogowskazem ku przyszłości i kluczem zrozumienia terażniejszości.

W Maryi dostrzegamy również – za Ratzingerem – „autentyczną wielkość i najgłębszą prostotę chrześcijańskiej mistyki”¹⁶⁴. Nie mamy tu na myśli niezwykłości zjawisk, licznych ekstaz czy wizji, lecz nieustanną wymianę zachodzącą między stworzeniem i Stwórcą, która prowadzi do coraz większej otwartości i prawdziwym z Nim zjednoczeniu w „świętych zaślubinach i macierzyństwie”¹⁶⁵.

Poszukując innych, biblijnych potwierdzeń dla zaprezentowanego rysu maryjnej pobożności odnosi się Ratzinger do sceny wesela w Kanie, opisu Pięćdziesiątnicy i „Magnificat”. Na godach w Kanie Maryja zostaje odsunięta na bok. Czas publicznej działalności Jezusa wymagał tego, aby Ona odsunęła się na bok. Mimo to w słowach „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5) dostrzega Ratzinger „wewnętrzną gotowość dopuszczenia Jego [Jezusowego] działania i wewnętrzne wycucie tajemnicy owej godziny”¹⁶⁶. Maryja nie domaga się cudu, lecz wszystko oddaje w ręce Jezusa, zdając się na jego działanie. To swoiste wezwanie Maryi do dostosowania się do woli Bożej, do słuchania i gotowości wobec Jego wezwania.¹⁶⁷

¹⁶³ Tamże.

¹⁶⁴ Tamże.

¹⁶⁵ Tamże.

¹⁶⁶ Tamże, s. 64.

¹⁶⁷ Por. J. Ratzinger, *Znak Kany*, „Communio” 27 (2007), nr 1, s. 6. Zob.

Drugim przykładem jest Pięćdziesiątnica. Gdy Jezus działał publicznie, Maryja stała w Jego cieniu, usunęła się na bok. W momencie Zesłania Ducha Świętego sytuacja wraca niejako do nazaretańskiego początku. Podobnie jak wówczas Chrystus został poczęty mocą Ducha Świętego, tak teraz z Ducha Świętego rodzi się Kościół. Maryja jawi się w tej scenie jako Niewiasta modlitwy i oczekiwania (Dz 1,16). „To modlitewne skupienie – czytamy u Ratzingera – które uznaliśmy za cechę charakterystyczną Jej istoty, ponownie staje się obszarem, w który może wejść Duch Święty i dokonać nowego stworzenia.”¹⁶⁸

Streszczeniem dotychczas omówionych aspektów jest maryjny hymn uwielbienia – *Magnificat*. Modlitwa ta, utkana z tekstów starotestamentalnych pozwala usłyszeć głos samej Maryi, Matki Pana. Żyjąc tak bardzo słowem – sama stała się słowem. Jej modlitwa była tak zażyła i osobista, że słowo stało się jakby lustrem, w którym Maryja oglądała swoje życie i życie świata. „Wielbi dusza moja Pana” wyśpiewuje Maryja. Nie chodzi tu o to, aby dodać coś Bogu, lecz uczynić Go wielkim w nas. Jak to uczynić? Radzi nam Ratzinger: „nie domagać się miejsca dla siebie, lecz tworzyć dla Niego odpowiednią przestrzeń (...), stać się bardziej autentycznie tym, kim naprawdę jesteśmy – obrazem Boga; uwolnić się od pyłu i sadzy, które zaciemniają obraz i ukrywają go pod warstwą i stać się prawdziwym człowiekiem zależnym całkowicie od Niego”¹⁶⁹.

K. Góźdz, Świętojańskie zjednoczenie historii z Transcendencją w wydarzeniach Kany i Golgoty, w: K. Wieliczko (red.), *Matka Odkupicielka*, Lublin 2006, s. 37-46.

¹⁶⁸ *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 64.

¹⁶⁹ J. Ratzinger, „Ty jesteś pełna łaski”. *Elementy pobożności maryjnej*, s. 148.

Ratzinger umieszcza rozważania na temat pobożności maryjnej w aspekcie Krzyża i Zmartwychwstania. Udziałem Maryi nie jest tylko chwała, ale również ból niezrozumienia aż do dramatu krzyża włącznie. Wywyższenie Boga – zdaniem Ratzingera – to nie tylko uczynienie siebie wolnym dla Niego, lecz również „prawdziwy *exodus*, wyjście człowieka z samego siebie”.¹⁷⁰

Biblijnym tłem dla rozważań o Maryi w tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania jest proroctwo Symeona. Niepokalana słyszy wtedy: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiacię będą. A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 34n).¹⁷¹ W kontekście tych słów Ratzinger przywołuje jeszcze jedno proroctwo – to dane przez Natana Dawidowi, który zabił Uriasza mieczem Ammonitów. Mówił wtedy prorok: „Dlatego właśnie miecz nie oddali się od domu twojego na wieki” (2 Sm 12,9n). Miecz wiszący nad domem Dawida, teraz przeszywa serce Maryi. „W rzeczywistym Dawidzie, Chrystusie, i w Jego Matce, czystej Dziewicy przekleństwo to zostanie doniesione do końca i zostanie przekreślone.”¹⁷²

„A Twoją duszę miecz przeniknie” – słowa te są aluzją do męki Syna, która stanie się również męką Matki. Męka ta zaczyna się bardzo szybko, bo już w następującej potem pielgrzymce do Świątyni (Łk 1,41-50). Już wtedy Maryja musi przyjąć pierwszeństwo prawdziwego Ojca i Jego domu oraz uszanować wolność Tego, którego porodziła. „Musi do końca powtarzać *tak* wobec woli Boga, *tak*, które uczyniło Ją Matką – teraz oznacza ono usunięcie się na dalszy plan po to, aby On mógł pełnić swą

¹⁷⁰ Tamże.

¹⁷¹ Zob. B. Gienza, *Wędrówki przez rok kościelny z Benedyktem XVI*, Kraków 2007, s. 238n.

¹⁷² *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 66.

misję.¹⁷³ Macierzyństwo Maryi staje się „kompletne” dopiero wtedy, gdy wyraża je z jednej strony akceptacja i otwartość względem woli Syna oraz pozostawienie i posłanie Go wolnym. Tajemnica Krzyża nie kończy się zdaniem Ratzingera na Golgocie, lecz trwa dalej mając przedłużenie w „cierpieniu mesjańskiego macierzyństwa”¹⁷⁴ – po swojej śmierci Jezus wciąż pozostaje „znakiem sprzeciwu”, a Maryja do końca przeżywa cierpienie związane z tym sprzeciwem.

W takim obrazie Maryi, Matki Bolesnej dostrzega Ratzinger szczególnie cenny wzorzec dla pobożności chrześcijańskiej. „W Matce współcierpiącej wszyscy cierpiący wszystkich czasów znajdują najczystsze odzwierciedlenie Bożego współcierpienia, które przynosi jedynie prawdziwe pocieszenie.”¹⁷⁵ Cierpienie, które w swej istocie jest głębokim osamotnieniem, brakiem miłości i zniszczonym szczęściem może ukoić jedynie współcierpienie – to z którym przychodzi do nas Maryja, stając się orędowniczką i powierniczką ludzkich spraw.

Pozostając w temacie współcierpienia Kardynał zwraca uwagę na kwestie terminologiczne. Język biblijny nazywając współcierpienie Boga z człowiekiem używa terminu określającego cielesny organ, tj. „rahamim” – słowa, które w liczbie pojedynczej oznacza ciało matki, łono macierzyńskie. Tak więc „łono matki” bywa używane jako określenie bycia z drugim, bycia dla drugiego, niesienia jego ciężarów, dawania swojego życia w darze dla drugiego. W Maryi, Matce bolejącej nad swoim Synem, przejawia się macierzyńskie cierpienie Boga. Jest ono tutaj widoczne i namacalne. „Ponieważ jednak życie

¹⁷³ Tamże.

¹⁷⁴ Por. Tamże.

¹⁷⁵ Tamże.

człowieka zawsze jest cierpieniem – pisze Ratzinger – dlatego obraz cierpiącej Matki, obraz *rahamim* Boga, nabrał dla chrześcijaństwa tak wielkiego znaczenia.”¹⁷⁶ Cierpienie Maryi jest cierpieniem paschalnym rozpoczynającym przemianę śmierci we współuczestnictwo w miłości. Radość, która stała się udziałem Dziewicy w momencie Zwiastowania, jest radością autentyczną, która daje „odwagę dokonania *exodusu* miłości docierającej aż do płomiennej świętości Boga”.¹⁷⁷ Autentycznej radości nie może zniszczyć ból i cierpienie, przeciwnie – prawdziwa radość stawia czoło cierpieniom, jest od niego silniejsza.

„Oto odtąd błogosławić mnie będą przyszłe pokolenia” (Łk 1,48). Profetyczne słowa Maryi mają swoje wypełnienie – odmawiane przez nas „Pozdrowienie Anielskie” to nasze uwielbienie Maryi, oddanie czci tej, która jest „Błogosławioną między niewiastami”. Przez Nią otrzymują błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi. My również, zwraca uwagę Ratzinger, „uczestniczymy w tym błogosławieństwie, gdy oddajemy Maryi cześć”.¹⁷⁸

2.2.2. Kult maryjny

Kardynał Ratzinger bardzo wyraźnie akcentuje konieczność maryjnego kultu w Kościele.¹⁷⁹ Czytamy w jego rozważaniu: „Jeśli Kościół nie sławi Maryi, zaniedbuje tym samym jakąś część otrzymanych poleceń. Jeśli dopuszcza do zamilknięcia

¹⁷⁶ Tamże, s. 68.

¹⁷⁷ Tamże.

¹⁷⁸ Tamże, s. 69.

¹⁷⁹ Zob. T. Siudy, *Maryjna wiara i kult w ujęciu kard. Josepha Ratzingera – papieża Benedykta XVI*, „Salvatoris Mater” 9 (2007), nr 3-4, s. 134-141.

w nim wysławiania Maryi, oddala się od słów Pisma”.¹⁸⁰ To słowo Pisma warunkujące maryjny kult zawarte jest – o czym już wspomniano w niniejszej pracy – w „Magnificat” (Łk 1,48). „Kościół nie wymyślił czegoś nowego – przekonuje w swoich rozważaniach Ratzinger – gdy zaczął oddawać cześć Maryi; nie spadł ze szczytów adoracji jedyne go Boga, by na dole oddawać cześć człowiekowi. Czyni to, co powinien czynić, to, co od początku zostało mu zlecone.”¹⁸¹

Podjmując próbę wyjaśnienia struktur pobożności maryjnej zauważa Ratzinger, że kult maryjny ma w pierwszej kolejności charakter Adwentu i nadziei związanej z oczekiwaniem przyjścia Pana.¹⁸² Do tego „inkarnacyjnego” charakteru nawiązują święta z okresu Bożego Narodzenia: Niepokalane Poczęcie NMP (8 XII), Świętej Bożej Rodzicielki (1 I), Święto Matki Boskiej Gromnicznej (Ofiarowanie Pańskie, 2 II) oraz Zwiastowanie NMP (25 III).¹⁸³ Mimo, że według nowego Mszału oba te święta traktuje się w tradycji chrześcijańskiej jako święta Chrystusa, nie tracą one jednak – co zauważa Ratzinger – swoich treści maryjnych.

Odwołując się do sformułowanych przez siebie charakterystycznych cech maryjności Kardynał wyznacza jej miejsce w liturgii Adwentu, co tym bardziej podkreśla jej znaczenie. „Pobożność maryjna to pobożność adwentowa pełna radości oczekiwania, oddana Wcielonemu, odpowiadająca oddaniem

¹⁸⁰ *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 64.

¹⁸¹ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 97.

¹⁸² Zob. B. Giemza, *Wędrówki przez rok kościelny z Benedyktem XVI*, s. 235n.

¹⁸³ Por. J. Ratzinger, *Mariologia i pobożność maryjna w odniesieniu do wiary i teologii*, w: *Dlaczego właśnie Ona?*, s. 26.

siebie tak bliskiemu Panu.”¹⁸⁴ Za Ulrichem Wickertem możemy Maryję nazwać „podwójnie adwentową”: na początku Ewangelii św. Łukasza jest to adwent narodzin Syna, z kolei na początku Dziejów Apostolskich to adwent narodzin Kościoła.¹⁸⁵

Wraz z rozwojem myśli mariologicznej wyłania się drugi charakterystyczny element kultu. Pierwszym i podstawowym ukierunkowaniem maryjnej pobożności jest przede wszystkim Wcielenie – Jezus, „który przychodzi i uczy przebywania z Nim wraz z Maryją”.¹⁸⁶ Lecz wraz z ogłoszeniem w 1950 r. dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny maryjny kult nabral nowego znaczenia, dodając do Wcielenia odniesienie eschatologiczne. W *Mater Assumpta* Adwent przechodzi w eschatologię, a Wcielenie staje się drogą ostatecznie wypełnioną w Krzyżu.¹⁸⁷

Pochylając się nad życiową pielgrzymką Maryi widzimy, że nie obce jej było doświadczenie odtrącenia: prawdziwi krewni Jezusa (Mk 3,31-35), wesele w Kanie i słowa Syna: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?” (J 2,4) czy wydarzenie Golgoty (J 19,26). Swoje odtrącenie przyjmowała, co zauważa Ratzinger, jako udział w opuszczeniu Syna jakiego doświadczył w Ogrodzie Oliwnym.¹⁸⁸ „Smutna jest moja dusza aż do śmierci” (Mk 14,34) i wydarzeniu krzyża: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15,34). Tym samym, niejako z konieczności maryjna pobożność zawiera także tajemnice bolesne, związane z doświadczeniem Maryi.

¹⁸⁴ Tamże.

¹⁸⁵ Por. U. Wickert, *Maria und die Kirche*, „Theologie und Glaube” 68 (1978), s. 402.

¹⁸⁶ J. Ratzinger, *Mariologia i pobożność maryjna w odniesieniu do wiary i teologii*, s. 27.

¹⁸⁷ Por. Tamże.

¹⁸⁸ Por. Tamże.

W pobożności Kościoła jawi się Maryja – jak ją nazywa nasz Teolog – jako „żywa Chusta Weroniki, ikona Chrystusa”.¹⁸⁹ Jako taka, Matka Pana, wnosi Go w codzienność serca ludzkiego, aby kontemplowało Jego oblicze, a przez kontemplację, aby je lepiej rozumiało.

Zwieńczeniem artykułu na temat maryjnej pobożności są sformułowane przez Ratzingera zadania, przed którymi ciągle stoi kult maryjny i które powinny w autentycznym kulcie maryjnym znaleźć urzeczywistnienie. Zalecenia te przedstawiają się następująco:

- należy zachować wszystko *to, co specyficznie maryjne* – zawsze jednak *w odniesieniu do chrystologii*; tak, aby oba te elementy tworzyły całość;
- kult maryjny winien *otworzyć się na całość tajemnicy chrześcijaństwa*, a nie odnosić się wyłącznie do jego cząstkowych aspektów;
- maryjny kult zawsze pozostanie „*między racjonalnością teologii i uczuciowością wiary*”; postępując drogą uczuć nie wolno zapomnieć o właściwej mierze racjonalności, ale również tym, co racjonalne w wierze nie męczy zbyt- nio serca, które nie rzadko sięga dalej niż zdrowy rozsądek – do kultu maryjnego należy rozbudzić serce i oczyścić go w wierze.¹⁹⁰

2.2.3. Maryja a różaniec

Jedną z najpopularniejszych modlitw w Kościele katolickim jest niewątpliwie modlitwa różańcowa. Powstanie i rozwój tej

¹⁸⁹ Tamże.

¹⁹⁰ *Wniosła Córa Syjonu*, s. 152.

modlitwy związane jest z życiem zakonnym okresu średnio-wieczna. Obecna forma różańca wywodzi się od XV-wiecznego dominikanina, bł. Alanusa a la Roche, który nazwał różaniec „Psalterzem Maryi”. W wieku XVI ustalono piętnaście tajemnic różańcowych – po pięć radosnych, bolesnych i chwalebnych.¹⁹¹ Ostatni papieże przyczyniali się do coraz większego rozpowszechniania się tej formy modlitwy wśród wiernych.

Św. Jan Paweł II Listem Apostolskim „Rosarium Virginis Mariae” z 2002 r. dołączył kolejną – czwartą – część różańca: tajemnice światła.¹⁹² O swoim poprzedniku wypowiadał się Benedykt XVI nawiązując do jego „maryjności”. Mówił: „Moglibyśmy powiedzieć o Janie Pawle II, że był Papieżem całkowicie oddanym Jezusowi za pośrednictwem Maryi, co dobrze uwidoczniły słowa: *Totus Tuus*. Został wybrany w samym środku miesiąca różańcowego, a koronka, którą często trzymał w ręku, stała się jednym z symboli jego pontyfikatu, nad którym Niepokalana Dziewica czuwała z matczyną troską”.¹⁹³

O modlitwie różańcowej przeczytać możemy m. in. w ogłoszonym przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w 2001 r. „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”. Wezwanie do odmawiania modlitwy różańcowej jest częścią składową wielu objawień Maryjnych, m. in. w Lourdes, w La Salette, w Fatimie czy w Gietrzwałdzie.¹⁹⁴

¹⁹¹ Por. B. Giemza, *Wędrowki przez rok kościelny z Benedyktem XVI*, s. 245.

¹⁹² Por. Jan Paweł II, *List apostolski „Rosarium Virginis Mariae” o Różańcu Świętym (16.10.2002)*, Wrocław 2002, s. 34nn.

¹⁹³ Benedykt XVI, *Sługa Boży Jan Paweł II* (Anioł Pański, 16.10.2005), OsRomPol 27 (2006), nr 1, s. 56. Zob. Tenże, *Miesiąc różańca i misji* (Anioł Pański, 1.10.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 12, s. 32.

¹⁹⁴ Por. B. Giemza, *Wędrowki przez rok kościelny z Benedyktem XVI*, s. 246.

Przywołując doświadczenie osobiste, Ratzinger podkreśla, że duży udział w kształtowaniu jego pobożności miała pobożność ludowa, w tym modlitwa różańcowa. Zwyczaj odmawiania różańca Benedykt XVI wyniósł z domu rodzinnego i trwa on po dziś dzień. „Czynię to w zupełnie prosty sposób – powiedział w wywiadzie – dokładnie tak samo, jak modlili się moi rodzice. Oboje bardzo lubili różaniec. (...) Modłę się więc właśnie tak, jak oni to czynili.”¹⁹⁵

Różaniec bywa często określane mianem modlitwy prostoty. Mówi o tym również Ratzinger wyjaśniając tajemnicę owej modlitwy. Tajemnice życia Chrystusa rozważane podczas różańca „poruszają serce w medytacyjny sposób: powtarzanie poszczególnych modlitw wprowadza serce w stan spokoju, a słowa, przede wszystkim zaś postać Maryi i Chrystusa, koją i wyzwalają duszę, kierując jej spojrzenie w stronę Boga”.¹⁹⁶ Nie odnosząc się wprost do zarzutów o monotoniczność i brak związku różańca z Chrystusem – zarzutami często formułowanymi pod adresem tej maryjnej modlitwy – wyjaśnia Benedykt XVI sens i wartość różańca. Tej formy modlitwy nie uważa papież za przeciwieństwo medytacji biblijnej czy modlitwy liturgicznej lecz stanowi naturalne dopełnienie – przygotowanie i dziękczynienie – celebracji eucharystycznej. Modlitwa różańcowa to nic innego jak kontemplacja Chrystusa w różnych momentach Jego życia przywoływanych na myśl w poszczególnych tajemnicach.¹⁹⁷ Różaniec – mówi Papież zachęcając do jego odmawiania – „jest modlitwą chrześcijanina, który idzie w pielgrzymce wiary w ślad za Jezusem, poprzedzony przez Maryję”.¹⁹⁸

¹⁹⁵ J. Ratzinger, *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach*, s. 294.

¹⁹⁶ Tamże, s. 293.

¹⁹⁷ Por. Benedykt XVI, *Sługa Boży Jan Paweł II*, s. 56.

¹⁹⁸ Tenże, *Miesiąc różańca i misji*, s. 32.

Modlitwa różańcowa to również, zdaniem Ratzingera, szansa dla odnowy życia modlitwy w ogóle. Gdy modlitwa traci w Kościele swoje oczywiste znaczenie wzywa Kardynał: „Musimy więc na nowo odnaleźć drogę do Boga słuchającego i przemawiającego, a raczej musimy przyjąć dar tej drogi. Zaczniemy spokojnie w tej refleksji od modlitwy różańcowej”.¹⁹⁹

Maryja jest dla Kardynała Ratzingera niczym „ratunek” w obliczu współczesnego kryzysu Kościoła, kryzysu moralności czy kryzysu dotyczącego kobiety. Wskazując na ratunek przychodzący przez Maryję, stwierdził, że „należy powrócić do Maryi, jeżeli chcemy powrócić do prawdy o Chrystusie, o Kościele, o człowieku”.²⁰⁰

Drugi rozdział niniejszej pracy prezentował zagadnienia, które określić możemy mianem „trzonu” mariologii. Zasadniczym jego elementem było przybliżenie ratzingerowskiej interpretacji dogmatów maryjnych. Analizę dziewiczego macierzyństwa Maryi nasz Teolog opiera na bogatym fundamencie biblijnym. Uwzględnia przy tym teksty św. Pawła, Ewangelię dzieciństwa zawartą u Mateusza i Łukasza i opis Zwiastowania dodając do tego uwagi dotyczące historii tradycji i oddziaływania przywołanych tekstów Nowego Testamentu. Tak uczyniony fundament pozwala Ratzingerowi na dokonanie teologicznej interpretacji dogmatu. Omówienie Niepokalanego Poczęcia NMP dokonane jest w kluczu polemiki z dwoma polemizującymi z nim stanowiskami, które możemy nazwać kontrowersjami związanymi z zagadnieniami historycznymi oraz problemem charytologicznym. Z kolei dogmat o Wniebowzięciu NMP jest interpretowany

¹⁹⁹ J. Ratzinger, *Służyć prawdzie: myśli na każdy dzień*, Wrocław 2001, s. 305.

²⁰⁰ Tenże, *Raport o stanie wiary*, s. 89.

przez Ratzingera w tzw. kluczu kultycznym, z uwzględnieniem odniesienia do pozostałych dogmatów maryjnych.

Druga część powyższego rozdziału koncentruje się wokół maryjnej pobożności czyniąc najpierw jej podstawy oparte na tekstach biblijnych. Następnie przedstawione zostały zadania, przed którymi ciągle stoi kult maryjny i które powinny w autentycznym kulcie maryjnym znaleźć swoje urzeczywistnienie. Zamknięcie rozdziału to krótka refleksja dotycząca modlitwy różańcowej.

3. Maryja w życiu Kościoła

Ostatnia część niniejszego opracowania jest próbą ukazania bogatej relacji Maryi do wspólnoty eklezjalnej, począwszy od ludu Starego Przymierza przez czas rodzącego się Kościoła do uobecniania się posłannictwa Bożejrodzicielki w Kościele obecnego czasu.

Pierwsza część przeprowadzonej tu refleksji będzie dotyczyć Maryi ukazującej się w kolejnych etapach historii zbawienia. Dziewica została włączona w treści wielkich tajemnic, w których ukazuje się jako ikona nienaruszonego stworzenia. Stąd uzasadnione jest mówienie o „znaku Niewiasty” – Dziewicy, Córy Syjonu będącej reprezentantem świętej Reszty Izraela i rodzącego się Kościoła a tym samym będącej niejako łącznikiem dwu Testamentów przynależąc tym samym do porządku zasady.

Idąc dalej, niniejsze opracowanie ukarze niezwykle bogatą relację Maryi do słowa Bożego. Źródłem dla tych rozważań będzie adhortacja Benedykta XVI *Verbum Domini* pozwalająca wyróżnić aż siedem wymiarów wiary Maryi wobec słowa Bożego. Są to: słuchanie, zgłębianie i zawierzenie słowu Bożemu; utożsamianie się ze słowem i życie nim oraz wierność słowu i jego głoszenie.

Następnie, niejako na kanwie maryjnej relacji do Słowa, w której Maryja jest dla nas Mistrzynią i Nauczycielką, ukazana zostanie Dziewica z Nazaretu jako wierząca, Matka Wierzących. Wszystko w Niej jest wiarą, każdy krok Jej życia dokonuje się w wierze. Kolejny zagadnienie poruszane w trzecim rozdziale

dotyczy macierzyńskiego pośrednictwa Maryi, o którym wiele mówił Jan Paweł II w trzeciej części *Redemptoris Mater*.¹ Na pierwszy plan wysuwa się tutaj interpretacja biblijnego opisu cudu w Kanie Galilejskiej (J 2,1-11).

Zwieńczeniem ostatniego rozdziału jest ukazanie – w perspektywie tekstów autorstwa Benedykta XVI Maryi jako „gwiazdy nadziei” i kobiety, która kocha. Mówienie o Matce Bożej w perspektywie nadziei chrześcijańskiej skoncentruje się ukazaniu nadziei Matki Jezusa kształtującej się w cierpieniu i trudzie, aby potem przedstawić „szkołę nadziei”, w której Maryja jest matką i nauczycielką. Ukazanie Maryi jako Tej, która kocha rozpocznie refleksja nad ziemską historię miłości Niewiasty: kochającej Boga, Syna i bliźnich, która posłuży za fundament do opisu Maryi jako mistrzyni i nauczycielki prawdziwej *caritas*.

3.1. Znak Niewiasty

Pośród mariologicznych publikacji Ratzingera wydanych w języku polskim na specjalną uwagę zasługuje wprowadzenie do encykliki św. Jana Pawła II, *Redemptoris Mater*.² Wprowadzenie to nie tylko ułatwia lekturę encykliki, ale dostarcza cennych wątków wpływających na kształt ratzingerowskiej mariologii. Komentując encyklikę swego Poprzednika Ratzinger zwraca uwagę na jej charakterystyczne aspekty metodologiczne a jednocześnie ukazuje jej punkty węzłowe – główne tematy – w świetle

¹ Zob. Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptoris Mater” o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła* (25.03.1987), s. 38-50.

² Zob. J. Ratzinger, *Znak niewiasty. Wprowadzenie do encykliki „Redemptoris Mater”*, w: *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 31-52.

których opracowuje, niejako obok encykliki, własny wykład teologiczny poświęcony Maryi.

Uzasadniając ogłoszenie *Roku Maryjnego*, jako przygotowanie do Jubileuszu 2000 Jan Paweł II pisze, że „chodzi nie tylko o przypomnienie, że Maryja poprzedziła narodzenie się Chrystusa Pana w historii ludzkości. Chodzi równocześnie o to, ażeby w świetle Maryi uwydatnić, iż odkąd dokonała się tajemnica Wcielenia, dzieje ludzkości weszły w «pełnię czasu», a znakiem tej pełni jest Kościół”.³ W duchu encykliki wskazuje Ratzinger na Pismo Święte⁴ jako miejsce, w którym trzeba poszukiwać informacji o Maryi i Jej posłannictwie. W swoim wprowadzeniu nasz Teolog pisze, że: „podstawowym założeniem interpretacji teologicznej jest więc najpierw przekonanie, że Pismo – mimo, iż zostało napisane przez wielu ludzkich autorów, a jego powstawanie miało długą historię – jest jedną księgą i przy wszystkich obecnych w nim napięciach stanowi rzeczywistą wewnętrzną jedność”.⁵ Stąd uzasadnionym jest, że jak całe Pismo Święte mówi nam o Chrystusie, tak również całe mówi nam o Maryi.

Poniższe rozważania, podzielone na dwie części, będą dotyczyć Maryi obecnej w historii zbawienia. W pierwszej części skupimy się na obrazie Niewiasty włączonej w treść wielkich tajemnic, w których ukazuje się jako ikona nienaruszonego stworzenia. Stąd uzasadnione jest mówienie o „znaku Niewiasty” – Dziewicy, Córy Syjonu będącej reprezentantem świętej Reszty Izraela i rodzącego się Kościoła a tym samym będącej niejako łącznikiem dwu Testamentów przynależąc tym samym

³ *Redemptoris Mater*, 49.

⁴ Zob. *Dei verbum*, 12.

⁵ *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 32n.

do porządku zasady, o czym będzie mowa w drugiej części niniejszego paragrafu.

3.1.1. Niewiasta dwu Testamentów

Dziewica Maryja jest – obok Jezusa Chrystusa – główną postacią historii Przymierza, przy czym nigdy nie pozostaje zewnętrzna lub marginalna względem niej. Co znaczy, że nie jest taka nawet w tej części, którą tworzą czasy dzisiejsze. Wynika to z tego, że historia zbawienia stanowi „osobowość niepodzielną”. Pismo Święte – również niepodzielne – ukazuje się jako zwarta, wewnętrzna jedność, w całości pozostaje w ścisłej relacji do terażniejszości. „W konsekwencji – pisze Ratzinger – czytanie Pisma jako całości pociąga za sobą pewną zasadę: trzeba je czytać jako terażniejszość. Należy w nim szukać nie tylko informacji o tym, co się zdarzyło i co kiedyś myślano, lecz informacji o tym, co jest prawdziwe.”⁶ W wypowiedzi tej dostrzegamy doniosłą prawdę, w myśl której Pismo Święte mówi do ludzi wszystkich czasów; że dokonuje aktualizacji tego, co w przeszłości mówił i działał Pan oraz że przybliża naszym czasem podmioty historii zbawienia – tym samym również Maryję.⁷

Maryja, jak uczy Pismo Święte, jest łącznikiem czasów zbawienia. Będąca uosobieniem świętej Reszty, była jednocześnie rodzącym się Kościołem – jego „pierwocinami”. Możemy nawet powiedzieć, że w pewnym momencie Kościół był Maryją z Nazaretu, Dziewicą i Matką.⁸ Jej „tak” wypowiedziane

⁶ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 33.

⁷ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 55n.

⁸ Por. Tamże, s. 56.

w chwili Zwiastowania było syntezą i przewyższeniem wiary Abrahama. Był to akt włączenia Starego Przymierza w Nowe, przejścia od judaizmu do Kościoła. Na tej granic stoi Maryja – strażnik łaski, aby ułatwić przejście od jednego do drugiego okresu historii zbawienia. I tak, jak Abraham jest nazywany ojcem wierzących, tak o Maryi powiedzieć możemy, że jest Matką wierzących; jak Izrael jest ludem wierzących, tak jest nim Kościół. Bardzo dużo uwagi poświęca Ratzinger na ukazanie powiązania zachodzącego między Izraelem, Maryją i Kościołem. Mówi on, że „znak Niewiasty” jest czymś na kształt łuku rozpiętego na obszarze od Księgi Rodzaju aż po Apokalipsę.⁹ „Zarówno w scenie Kany – pisze Ratzinger – jak i w wydarzeniu Krzyża, Ewangelista Jan nazywa Maryję nie Jej imieniem ani Matką, lecz posługuje się mianem «Niewiasty». Sam więc ten tekst potwierdza związek z Rdz 3 i Ap 12 i nie ma wątpliwości, że u Jana za tym tytułowaniem kryje się cel poniesienia Maryi jako «Niewiasty» do rangi symbolu mającego wartość powszechną”.¹⁰

Córa Syjonu – Maryja jest doskonałą interpretatorką tajemnicy łaski doświadczanej przez Kościół w jego dziś i tajemnicy chwały, do której jest powołany. „Wszystko, co Biblia mówi o *Ecclesia* – zauważa Ratzinger – odnosi się do Niej i na odwrót: konkretny kształt tego, czym jest i czym powinien być Kościół odnajduje przez wpatrywanie się w Maryję. Jest Ona jego zwierciadłem i właściwą miarą jego istoty, ponieważ we wszystkim odpowiada mierze Chrystusa i Boga, który w Niej mieszka (...). Jak widać, typologiczna tożsamość Maryi i Syjonu doprowadza do przepastnych głębin (...). Maryja jest Syjonem w samej swej

⁹ Por. J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 43-45.

¹⁰ Tamże, s. 49n.

osobie: znaczy to, że w całości przeżywa to, o stanowi treść słowa «Syjon»¹¹.

Tak więc, przez Maryję przechodzi linia prowadząca od Córy Syjonu aż do Kościoła. Stąd w Maryi spotykają się Kościół Starego i Nowego Przymierza, w Niej znajdują swój wyraz. Jest Ona elementem łączącym oba Kościoły.¹² Zauważa Ratzinger, że Maryja „w pełni ochrzczona, jest jednocześnie, jako osobowa rzeczywistość prawdziwego Kościoła, nie tylko przyobiecana, lecz realną pewnością zbawienia Kościoła, który w Niej już dostąpił ocalenia. Nowy Izrael nie jest już odrzucony. Wstąpił już do nieba”¹³.

3.1.2. Niewiasta w porządku zasady

W Niepokalanej Dziewicy odnaleźć możemy żeńską linię chrześcijaństwa, w którym Maryja należy do porządku zasady. Ten porządek wyraża Jej konkretna sytuacja kobiety.

Ratzinger zauważa najpierw, że według *Ewangelii Egipcjan* pochodzącej z II w. i tzw. *Ewangelii Tomasza* w ujęciu gnostycykim przeważa negatywna interpretacja tego, co kobiece i żeńskie. Dalej, idąc za wskazaniem Romano Guardiniego, stwierdza, że Apokalipsa przyznaje temu, co żeńskie godność równą temu, co męskie. Co więcej, okazuje się, że w końcu przewaga przesuwana się w kierunku tego, co kobiece, gdyż postać, w której odkupiony świat przybiera kształt definitywny, to „Oblubienica”¹⁴. „Tą swoją uwagą – kontynuuje Ratzinger – Guardini wskazał niejako

¹¹ Tamże, s. 57.

¹² Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiast*, s. 57.

¹³ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 65.

¹⁴ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 36-37.

palcem na zasadniczy problem poprawnej interpretacji Biblii. Charakterystyczną cechą egzegezy gnostyckiej jest utożsamianie pierwiastka żeńskiego z materią, negatywnością i nicością, a więc z tym, co pozostaje poza sferą zbawczych wypowiedzi Biblii”.¹⁵ Uczyniwszy krytykę gnostyckiego sposobu patrzenia na pierwiastek żeński, o czym wyżej, czyni Ratzinger jeszcze jedną – nieco bardziej ogólną uwagę egzegetyczną, pisze: „Takie radykalne stanowiska mogą przeobrazić się w swe przeciwieństwo, w bunt skierowany przeciw takim ocenom i w całkowitą ich odwrotność”.¹⁶ Tym samym przestrzega on przed wąskim i jednoaspektowym sposobem patrzenia na tekst biblijny.

Trzymając się nurtu biblijnego, tak mocno akcentowanego przez Ratzingera, musimy zauważyć, że w przypadku Maryi żeńskie aspekty historii zbawienia mają bardzo głęboki sens teologiczny, antropologiczny i eklezjologiczny. Zwraca na to uwagę już Jan Paweł II, gdy pisze: „Wypada zwłaszcza zatrzymać się na tym znaczeniu, które widzi w Maryi pełne odkrycie wszystkiego, co zawarte jest w biblijnym słowie *niewiasta*: odkrycie na miarę tajemnicy Odkupienia. *Maryja* oznacza niejako przekroczenie owej granicy, o jakie mówią słowa Księgi Rodzaju (3,16) i powrót w kierunku tego *początku*, w którym odnajdujemy *niewiastę* taką, jaka była zamierzona w dziele stworzenia, a więc w odwiecznej myśli Boga, w łonie Przenajświętszej Trójcy”.¹⁷

Musimy zatem stwierdzić, że Maryja zostaje zapowiedziana w „protoewangelii” jako „nowa Ewa” (por. KKK 114) i prefigurowana w posłannictwie „świętych niewiast” (por. KKK 488). Wiara chrześcijańska rzeczywiście odkrywa figury i antycypacje

¹⁵ Tamże, s. 36.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Jan Paweł II, *List apostolski „Mulieris dignitatem” z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety (15.08.1988)*, s. 11.

Maryi w matkach Izraela, w jego kobietach-wyzwolicielkach, w jego córkach obdarzonych w sposób cudowny macierzyństwem (o czym wspomniano charakteryzując biblijne podstawy mariologii w ujęciu Ratzingera). Niewiasty te zostały włączone w historię zbawienia, a ich znaczenie nie jest bynajmniej drugorzędne.¹⁸ Jednak to Maryja – w kontekście paschalnego dzieła Syna – „zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują i dostąpią od Niego zbawienia. Wraz z Nią wreszcie, wzniosłą Córá Syjonu, po długim oczekiwaniu na spełnienie obietnicy, przychodzi pełnia czasu i nastaje nowa ekonomia zbawienia”.¹⁹

Relacja jaka trwa między Maryją a niewiastami Izraela może być określona mianem „relacji ciągłości i nieciągłości”²⁰; bardziej niż Sara jest niewiastą obietnicy, bardziej niż Rebeka jest niewiastą posłuszeństwa, bardziej niż Rachela jest niewiastą błogosławieństwa, bardziej niż Debora jest niewiastą zwycięską, bardziej niż Judyta jest niewiastą męstwa i honoru, bardziej niż Rut jest służebnicą i oblubienicą, bardziej niż Estera jest niewiastą wiary i pobożności.

Pochylając się nad misterium Pięćdziesiątnicy widzimy, że Kościół to rzeczywistość złożona – tzn. jest wspólnotą składającą się z grupy Apostołów i Maryi, będącej w Wieczerniku jako swoista zasada charyzmatyczno-miłosierna. W Kościele – obok piotrowego, instytucjonalnego i męskiego wymiaru – istnieje również „wymiar maryjny”. W społeczności chrześcijańskiej istnieje nie tylko element hierarchiczny, kierujący i rządzący, ale także element żeński i miłosierny. W homilii wygłoszonej

¹⁸ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 64.

¹⁹ *Lumen gentium*, 55.

²⁰ M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 65.

podczas celebracji eucharystycznej sprawowanej z okazji zwołania zwyczajnego konsystorza publicznego w celu ogłoszenia nowych kardynałów i wręczenia im pierścieni, Benedykt XVI mówił o konieczności obecności „zasady maryjnej” dla wyjaśnienia istnienia Kościoła: „Ta opatrnościowa zbieżność pomaga nam postrzegać dzisiejszą uroczystość, w której w sposób szczególnie widoczny jest *principium* Piotrowe Kościoła, w świetle innego *principium* – maryjnego, które jest jeszcze bardziej pierwotne i fundamentalne. Znaczenie maryjnego *principium* w Kościele zostało szczególnie uwydatnione po Soborze przez mojego umiłowanego poprzednika, Papieża Jana Pawła II, zgodnie z jego mottem: *Totus Tuus*. Jego duchowa postawa oraz jego niestrudzona posługa ukazały wszystkim obecność Maryi jako Matki i Królowej Kościoła”.²¹

Idąc dalej, Benedykt XVI próbował określić wzajemną relację zachodzącą pomiędzy oboma wspomnianymi *principiami*, starając się ukazać moment ich spotkania dokonujący się w miłości: „Temat relacji między *principium* Piotrowym i *principium* Maryjnym możemy dostrzec również w symbolu pierścienia, który za chwilę wam nałożę. Pierścień jest zawsze znakiem zaślubin. Prawie wszyscy otrzymaliście go już w dniu waszych święceń biskupich jako symbol wierności i zobowiązania do strzeżenia świętego Kościoła, oblubienicy Chrystusa. Pierścień, który dzisiaj wam wręczone, znak godności kardynalskiej, jest potwierdzeniem i umocnieniem zobowiązania, nawiązuje również do oblubieńczego daru, przypominającego wam, że jesteście przede wszystkim ściśle złączeni z Chrystusem, by

²¹ Benedykt XVI, *Budujmy Kościół – wspólnotę miłości* (Homilia na uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25.03.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 5, s. 33.

pełnić posłannictwo oblubieńców Kościoła. Tak więc przyjęcie pierścienia niech będzie dla was jakby odnowieniem waszego «tak», waszego «oto jestem», wypowiedzianego zarazem do Pana Jezusa, który was wybrał i ustanowił, i do Jego świętego Kościoła, któremu macie służyć z miłością oblubieńczą. A zatem dwa wymiary Kościoła, Maryjny i Piotrowy, spotykają się w tym, co stanowi spełnienie obydwu, to znaczy w najwyższej wartości, jaką jest miłość, w «największym» charyzmacie, w «najdoskonalszej drodze», jak pisze Apostoł Paweł (por. 1 Kor 12,31; 13,13)”.²² Tak więc miłość nie jest czymś będącym obok wymiaru instytucjonalnego w Kościele, lecz jest rzeczywistością przynależną Kościołowi, która może nieść na sobie i podtrzymywać oba *principia*: piotrowe i maryjne.

3.2. Maryja w relacji do słowa Bożego

Przyglądając się dziejom zbawienia możemy w nich odkryć istnienie ścisłego związku między słowem Bożym i wiarą. W Piśmie Świętym odnajdujemy wielkie postacie, które słowa Bożego słuchały i je głosiły. Można tu – za *Verbum Domini* – wymienić Abrahama, Mojżesza, licznych proroków, apostołów czy ewangelistów, którzy pozwolili się „kształtować słowu Bożemu przez słuchanie go, czytanie i wytrwałe rozważanie”.²³ Do tego grona można śmiało włączyć również Maryję – *Mater Verbi Dei* i *Mater fidei* – która w sposób niezwykle przeżywała swoją relację do Słowa Bożego i jest tym samym doskonałym przykładem relacji między słowem

²² Tamże, s. 34.

²³ VD, 48.

Bożym i wiarą. Intuicję tę wyraża Benedykt XVI, pisząc: „istnieje potrzeba w naszych czasach, aby pomagać wier-
nym w lepszym poznaniu związku między Maryją z Nazaretu
i pełnym wiary słuchaniem słowa Bożego. Zachęcam również
naukowców do dalszego zgłębiania relacji między *mariologią*
i *teologią słowa*. Może z tego wyniknąć wielka korzyść za-
równo dla życia duchowego, jak i dla studiów teologicznych
i biblijnych”.²⁴

W tym miejscu podejmie się próbę opisu wspomnianej przez
Papieża relacji Maryi do Słowa Bożego w oparciu o kilka jej
aspektów, mianowicie: słuchanie, zgłębianie i zawierzenie słowu
Bożemu, utożsamienie się ze słowem, życie słowem, wierność
oraz głoszenie słowa Bożego.

3.2.1. Słuchanie słowa Bożego

Św. Paweł w *Liście do Rzymian* zauważa, że „wiera rodzi się
z tego, co się słyszy” (Rz 10,17). Wiara powinna więc ze słowa
Bożego wyrastać, nim się karmić i dzięki niemu stawać się coraz
większą. Doskonale wypełnienie zaleceń św. Pawła widzimy
w maryjnej postawie „czynnego słuchania”²⁵ – słuchania, które
uobecnia się w wierze.

Komentując wydarzenie Zwiastowania Benedykt XVI zwraca
uwagę na sposób w jaki Maryja słuchała słowa Bożego. Jest
to „prawdziwe słuchanie”, przyswajanie, przyjmowanie, branie
słowa – a nie tylko bezwiedne wypowiedzianie „tak”. Maryja jest

²⁴ Tamże, 37.

²⁵ Tamże, 27. Por. Benedykt XVI, *Blaski i cienie postugi w wielkowiejskich
parafiach* (Spotkanie z duchowieństwem Rzymu, 26.02.2009), OsRomPol
30 (2009), nr 4, s. 18.

tą, która „przyciąga słowo”, aby przeniknęło Ją do głębi czyniąc jego odzwierciedleniem.²⁶

Opisy ewangeliczne ukazują w sposób bardzo skondensowany Maryję, która ćwiczy się w sztuce słuchania. W jej postawie dostrzec można obraz pobożnego Izraelity (por. Ps 119), którego cechowało umiłowanie słowa Bożego i słuchanie go. Wezwanie „Słuchaj, Izraelu!” (Pwt 6, 4) uczyniła Maryja, ubogacona „głębokim doświadczeniem Pisma ludu, do którego należała”, swoim życiowe „credo”.²⁷ Taka postawa Maryi znajduje swoje odbicie w ikonografii. Ilustracje sceny Zwiastowania ukazują Niepokalaną, która czyta księgi święte. Jest to jednocześnie obraz Kościoła „słuchającego nabożnie słowa Bożego”²⁸, czyniąc to na wzór „Niewiasty słuchającej”.²⁹

Kościół żyje słowem Bożym, które w nim rozbrzmiewa; ich wzajemny związek jest nierozzerwalny. Uprzywilejowanym miejscem przemawiania Boga w Kościele – „domu Słowa” – jest liturgia, gdyż „każda czynność liturgiczna, pisze papież, jest przesycona Pismem Świętym”.³⁰ Słuchając słowa Bożego w Kościele ufamy, iż mocą Ducha Świętego działa ono w sercach wierzących. Swoistym kluczem skuteczności słowa jest, zdaniem Benedykta XVI, cisza – zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna. W niej bowiem „słowo może być wypowiedziane i usłyszane”.³¹ Doskonałą ilustracją dla intuicji papieża jest osoba Maryi,

²⁶ Por. Tamże.

²⁷ Por. XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Słowo Boże w życiu i misji Kościoła. Instrumentum laboris*, Watykan 2008, 25. Zob. M. G. Masciarelli *Znak Niewiasty*, s. 87-88.

²⁸ *Dei verbum*, 1.

²⁹ VD, 79. Por. Benedykt XVI, *Słuchanie Boga na pustyni świata* (Anioł Pański, 5.12.2010), OsRomPol 32 (2011), nr 1, s. 53.

³⁰ VD, s. 52.

³¹ Por. Tamże.

w której słowo było nieodłącznie związane z milczeniem. Niepokalana uczy nas tym samym, że tajemnice Chrystusa łączą się ze skupieniem i jedynie w ciszy można w nich zagościć.³² Jeśli naprawdę chcemy słuchać Boga sercem, musimy zamilknąć. Nie sprzyja temu jednak współczesność pełna zgiełku i hałasu, stąd zaproszenie Papieża do odkrycia wartości milczenia, skupienia i wewnętrznego spokoju.³³

Od Maryi możemy uczyć się nie tylko ciszy, lecz również „osobistego i wspólnotowego spotkania ze słowem”.³⁴ Ojcowie synodalni zauważają, że już od najmłodszych lat życia Maryja była wychowywana w kontakcie ze słowem Bożym, z głębokim doświadczeniem pism ludu izraelskiego.³⁵ Przejęcie takiego stylu życia uzdalnia człowieka do bycia czytelnym świadkiem Ewangelii – wąskiej i stromej drogi ewangelicznej.³⁶

Maryjna postawa słuchania słowa jest ponadto przestrogą dla tych, którzy nie dają wiary słowu Bożego Objawienia, Pismu Świętemu, Ewangelii, nauce Kościoła lecz szukają innych, nadzwyczajnych znaków uwiarygadniających – chociażby w postaci objawień prywatnych – dając tym samym przykład braku wiary i łatwowierności.³⁷ Magisterium Kościoła zwraca uwagę, iż objawienia prywatne są jedynie pomocą, „którą otrzymujemy, ale

³² Por. Tamże, s. 66. Por. Benedykt XVI, *W ciszy zgłębiajcie słowo Boże* (Przemówienie do wykładowców i studentów rzymskich uczelni kościelnych, 23.03.2006), *OsRomPol* 28 (2007), nr 1, s. 20.

³³ Por. VD, s. 66.

³⁴ Por. XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Słowo Boże w życiu i misji Kościoła. Lineamenta*, Watykan 2007, nr 12.

³⁵ Por. *Instrumentum laboris*, s. 25.

³⁶ Zob. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 156.

³⁷ Por. J. Kudasiewicz, *Biblijna droga pobożności maryjnej. Z księdzem profesorem Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska*, Kielce 2002, s. 57-58.

nie mamy obowiązku z niej korzystać”³⁸ Czerpmy więc przykład z wiary Maryi opartej wyłącznie na słowie Objawienia.

W „*Verbum Domini*” znajdziemy jeszcze jedną przestrogę jakiej udziela nam Maryja. Uczy nas Ona, że niesłuchanie Bożego słowa jest grzechem.³⁹ Wspólnota eklezjalna to wspólnota słuchająca słowa i żyjąca Ewangelią. Stąd wypływa wezwanie dla wszystkich jego członków – słuchajmy na nowo słowa Boga, który mówi do nas: „Ja jestem twój, daje się tobie”.⁴⁰

3.2.2. Zgłębianie słowa Bożego

Maryja nie zatrzymuje się wyłącznie na słuchaniu słowa Bożego; Jej życie wypełnione jest jego zgłębianiem. Adhortacja *Verbum Domini* zauważa, że rozważała Ona „pilnie słowa i czyny swego Syna”⁴¹; zachowywała je wszystkie w swoim sercu „niejako układając z nich jedną mozaikę”.⁴² Umiała przy tym, w wielkim planie Bożym, odnaleźć nić łączącą wydarzenia, czyny i rzeczy na pierwszy rzut oka niepowiązane ze sobą.⁴³ O Maryi zgłębiającej słowo Boże zaświadcza św. Łukasz. Pozdrowienie anioła w momencie Zwiastowanie spotykało się w Matce Bożej z próbą zrozumienia tego, co mogłoby ono znaczyć (por. Łk 1,29), stara się zrozumieć je na tyle, na ile może. Komentując to, pisze Ratzinger: „[Maryja] prowadziła wewnętrzny dialog z usłyszonym słowem, odzywała się do niego i otwierała

³⁸ VD, 14.

³⁹ Por. Tamże, 26.

⁴⁰ Tamże, 51.

⁴¹ Tamże, 83.

⁴² Tamże, 27.

⁴³ Por. Tamże, 87.

się na jego głos, pragnąc zrozumieć jego sens”.⁴⁴ Podobny ton zachowuje perykopa o odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa. Widzimy w niej Maryję, która „chowala wiernie wszystkie te wspomnienia w swoim sercu” (Łk 2,51). Nie do końca rozumiejąc Niewiasta cierpliwie nosi w sobie słowo i pozwala mu otwierać się dla Niej. Również podczas publicznej działalności Jezusa, gdy Maryja staje w cieniu swego Syna, nie przestaje słuchać i zachowywać Bożego słowa (por. Łk 11,28). Jej postawa ukazuje, iż nie wystarczy słuchać słowa Bożego – trzeba się nad nim zatrzymać i odkrywać jego zbawczy sens.⁴⁵

Koniecznym warunkiem zgłębiania słowa, o czym przypomina *Verbum Domini*, jest trwanie w wierze Kościoła.⁴⁶ W Maryi widzimy przykład takiego kontemplacyjnego ukierunkowania wiary wobec Jezusa i Jego słów. Wchodzenie w misterium Syna dokonuje się w Niej przez kontemplację, zdumienie, podziw i adorację. Wykształciła w sobie Maryja „przenikliwe spojrzenie” dzięki któremu mogła czytać w głębi duszy Jezusa pojmując Jego uczucia i decyzje. Można tu zauważyć pewne rozdwojenie będące Jej udziałem: z jednej strony Maryja postrzega rzeczywistość przez pryzmat tego, co widzi; z drugiej – przez pryzmat zmysłu wiary. Stawia to Niewiastę w konieczności konfrontacji swojej codzienności ze słowem Bożym, która dokonywała się w świetle tradycji religijnej narodu żydowskiego.⁴⁷ W momencie trudności, które pojawiały się w Maryi podczas konfrontacji ze

⁴⁴ *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 61. Por. J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VI/1: *Jezus z Nazaretu. Studia o chrystologii*, cz. 1, K. Gózdź, M. Górecka (red.), tłum. M. Górecka, W. Szymona, Lublin 2015, s. 57n.

⁴⁵ Por. *Instrumentum laboris*, 25. Por. J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VI/1, s.114n.

⁴⁶ Por. VD, 29.

⁴⁷ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 158.

słowem, do głosu dochodzi przekonanie, że kiedyś „będzie mogła to wszystko zrozumieć dzięki progresywnemu objawianiu się Jej Syna”.⁴⁸ Ponadto rozważanie słowa otwiera Maryję na Ducha Świętego – źródło rozumienia Bożego działania. W Duchu to, co na pierwszy rzut oka niepojęte nabiera sensu. Jest tym samym Dziewica znakiem, że „nie możemy dojść do zrozumienia Pisma bez pomocy Ducha Świętego, który je inspirował”.⁴⁹

Obok przepelnionej wiarą zgłębiania słowa Maryja daje wyraz harmonii między wiarą i rozumem.⁵⁰ Zwrócił na to uwagę Benedykt XVI w jednej ze swoich homilii: „Maryja nawiązuje wewnętrzny dialog ze słowem Bożym, które zostało Jej przekazane, nie podchodzi do niego powierzchownie, ale zastanawia się, pozwala mu przeniknąć do swego umysłu i serca, by zrozumieć, czego Pan od Niej oczekuje”.⁵¹ W chwili Zwiastowania pyta anioła: „jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). Nie jest to brak wiary, lecz poszukiwanie uzasadnienia dla niej. Maryja nie pyta, czy obietnica jest możliwa do spełnienia, lecz *jak* się spełni. Podobnie w perykopie o odnalezieniu Jezusa w świątyni (Łk 2,48) Maryja pyta: „Synu, czemuś nam to uczynił?” – szuka odpowiedzi i wyjaśnień. Mimo tego, iż nie rozumie słów Jezusa, nie przestaje dociekać; wszystkie te słowa zachowuje i rozważa w swoim sercu, co określa Kudasiewicz jako „interpretację faktów przy wieloaspektowej refleksji”.⁵² Podejmuje ją Maryja na miarę swoich sił i możliwości. W momencie, gdy dostrzega, że nie wszystko da się

⁴⁸ J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, s. 59.

⁴⁹ VD, 16.

⁵⁰ Por. Por. J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VI/1, s. 57n.

⁵¹ Benedykt XVI, *Milcząca siła, która zwycięża hałaśliwe moce* (Audiencja generalna, 19.12.2012), *OsRomPol* 34 (2013), nr 2, s. 43.

⁵² J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, s. 61.

pojąć i zrozumieć do głosu dochodzi wiara, którą przeniknięte jest życie Maryi.⁵³

Obok tego, o czym wspomniano, maryjna relacja do słowa Bożego prowadzi do „wczuwania się w nie”, aby stało się obecnością Pana. Maryja „poszukiwała duchowego sensu Pisma i znajdowała go wiążąc ze słowami, życiem Jezusa i wydarzeniami, które odkrywała w swojej osobistej historii”.⁵⁴ Staje się tym samym wzorem dla wszystkich wierzących, jak wyznawać Ewangelię – jak do niej podchodzić. Kto pragnie dostąpić zbawienia, winien słowo Boże przyjąć a nie tylko rozumowo interpretować. Problemy natury egzegetycznej są ważne i istotne jednak nie mogą przysłonić faktu, że słowo jest „żywe i mówi do każdego w teraźniejszości życia”.⁵⁵ Wspomina o tym Benedykt XVI w przemówieniu na rozpoczęcie I kongregacji generalnej Synodu; mówił: „Jeśli poprzestaniemy na sensie dosłownym, niekoniecznie znaczy to, że zrozumieliśmy tak naprawdę Słowo Boże. Istnieje niebezpieczeństwo, że widzimy jedynie słowa ludzkie, a nie znajdujemy ich prawdziwego Autora, Ducha Świętego. W słowach nie znajdujemy Słowa. (...) To ogromne niebezpieczeństwo grozi również nam, gdy czytamy Pismo Święte: poprzestajemy na słowach ludzkich, słowach z przeszłości, minionej historii, i w tej przeszłości nie odkrywamy teraźniejszości, Ducha Świętego, który dziś do nas mówi słowami z przeszłości. (...) Zawsze powinniśmy szukać Słowa w słowach”.⁵⁶

⁵³ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 159n.

⁵⁴ *Instrumentum laboris*, 25.

⁵⁵ VD, 37. Por. Benedykt XVI, *Blaski i cienie posługi w wielkowiejskich parafiach*, s. 18.

⁵⁶ Benedykt XVI, *Słowo Boże jest trwalsze niż ludzka rzeczywistość* (Przemówienie na rozpoczęcie I kongregacji generalnej Synodu, 6.10.2008),

W tym duchu ojcowie synodalni zwracają uwagę na konieczne dla właściwego rozwoju duchowego modlitewne czytanie Pisma Świętego i *lectio divina*.⁵⁷ Obok tych form modlitwy słowem, które w wydoskonalonej formie odnajdziemy w Maryi⁵⁸, adhortacja zwraca uwagę na modlitwy maryjne. Dostrzegamy w nich – a szczególnie w indywidualnym lub wspólnotowym *różańcu* – pomoc w rozważaniu tajemnic, o których mowa w Piśmie Świętym.⁵⁹ Z kolei w modlitwie *Anioł Pański* „prosimy Boga, aby za wstawiennictwem Maryi również nam było dane wypełnić, tak jak Ona, wolę Boga i przyjąć do wnętrza Jego Słowo”.⁶⁰ W swojej adhortacji Papież zwraca uwagę również na starożytne modlitwy chrześcijańskie: *Akatyst* i *Paraklezę*, które pomagają w medytowaniu – wraz z Maryją – tajemnic Chrystusa.⁶¹ Wszystkie wspomniane formy modlitwy są doskonałym sposobem wejścia na drogę wiary Maryi, aby od Niej uczyć się autentycznego zgłębiania Słowa Bożego.

3.2.3. Zawierzenie słowu Bożemu

Wiara – obok tego, że potrzebuje zrozumienia⁶² – wymaga również powierzenia się prawdzie zawartej w słowach

OsRomPol 29 (2008), nr 12, s. 12.

⁵⁷ Zob. VD, 86n.

⁵⁸ Benedykt XVI, *Słowo Boże źródłem odnowy Kościoła* (Przemówienie do uczestników kongresu z okazji 40. rocznicy ogłoszenia soborowej Konstytucji „Dei verbum”, 16.09.2005), OsRomPol 26 (2005), nr 11-12, s. 25.

⁵⁹ Por. VD, 88.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Por. Tamże.

⁶² Zob. K. Gózdź, *Wiara w rozumieniu J. Ratzingera-Benedykta XVI*, „Teologia i człowiek” (Toruń) 23(2013), nr 3, s. 125-135.

objawiającego się Boga, któremu należy się „posłuszeństwo wiary”.⁶³ Przez nie, uczy Papież w adhortacji, człowiek ofiarowuje się Bogu, poddaje mu swój umysł i wolę. Niewątpliwie uczyniła tak Maryja, gdyż „uległa Ona w sposób bezwarunkowy słowu Bożemu”⁶⁴.

Uległe posłuszeństwo słowu dokonuje się dzięki wierze, w której Maryja przyjmuje tajemnicę, dając jej miejsce w swoim sercu. Zaprasza nas do kroczenia tą drogą. Uczy nas wiary, która otwiera na słowo Boże i Jego wolę, niezależnie od tego jaka ona jest; wiary, która pokonuje trudności i kryzysy oraz chce współpracować z Bożą wolą. Maryja to również obraz skuteczności Bożego słowa, które przyniosło w Niej, „w ziemi matki”⁶⁵, obfity owoc. Droga wyznaczona przez Maryję nie jest niedostępna – to, „co przydarzyło się Maryi, codziennie może na nowo dokonywać się w każdym z nas, gdy słuchamy słowa Bożego”⁶⁶.

Maryja nazywając siebie służebnicą („Oto ja służebnica Pańska” – Łk 1,38) ukazuje swoją postawę wobec Boga. Wiedziała, że wyłącznie poprzez oddanie siebie do pełnej dyspozycji działaniu Bożemu ma udział w zbawianiu świata.⁶⁷ Zostawia więc Maryja wszystko, co osobiste i oddaje się do wyłącznej Jego dyspozycji, stając się glebą dla słowa Bożego. Jest ziemią – pisze Benedykt XVI – „która pozwala być przyjęta przez ziarno, która upodabnia się do nasienia, wyrzekając się siebie, aby doprowadzić do jego zakiełkowania. Przez swoje macierzyństwo przelała

⁶³ VD, 25.

⁶⁴ Tamże, 27. Por. J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VI/1, s. 60.

⁶⁵ Zob. *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 128.

⁶⁶ VD, 28.

⁶⁷ DCE, 41. Por. Benedykt XVI, *Zawsze pozostanie Służebnicą Pańska* (Anioł Pański, 10.09.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 11, s. 17.

w niego swoją substancję, ciało i duszę, aby mogło wyłonić się nowe życie”.⁶⁸ Papież określa w innym miejscu Maryję mianem „otwartego na ministerium Boga naczynia”⁶⁹ – pozwala Ona zabrać Bogu swoje życie oddając się Jemu do pełnej dyspozycji.

Maryja, jak określa Wojtczak, „wywłaszczyła się na rzecz Boga”.⁷⁰ Dokonała tego wybierając drogę miłości będącej ztracaniem siebie, aby w rzeczywistości naprawdę siebie odnaleźć – znaleźć prawdziwe życie.⁷¹ W tym procesie ztracania będącym zawierzeniem słowu Bożemu możemy dostrzec trzy elementy: wolność, posłuszeństwo i ofiara.⁷²

Pierwszym jest „wolność młodej kobiety”,⁷³ która w akcie przyzwolenia przyczynia się do wcielenia Słowa w czasie. Widzimy tu obraz wolności istoty stworzonej stojącej wobec Bożego powołania. Zgoda wypowiedziana przez Maryję w momencie zwiastowania nie naruszyła Jej wolności, lecz stała się przejawem miłości, która wolności nie niszczy lecz wypełnia. Odnosił się do tego Benedykt XVI, gdy mówił, że miłość Boża jest siłą wewnętrznej wolności, która pozwala stracić życie i w ten sposób zyskać życie prawdziwe. To ona uzdalnia do wypowiedzenia bezwarunkowego „tak”, wyzbycia się wszelkich wahań i pełnego ufności oddania się w ręce Boże. Będąc całkowicie oddaną, wewnętrznie otwartą i wolną od samej siebie pozwala Bogu, aby wypełnił ją swoją miłością – Duchem Świętym. Tym samym

⁶⁸ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 128.

⁶⁹ Tamże, s. 132.

⁷⁰ A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 163.

⁷¹ Por. Benedykt XVI, „*Niewiasta obleczona w słońce*” znakiem zwycięstwa miłości (Homilia w uroczystość Wniebowzięcia NMP, 15.08.2007), *OsRomPol* 28 (2007), nr 10-11, s. 39.

⁷² Zob. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 163nn.

⁷³ Por. VD, 27.

prosta Dziewica z Nazaretu mogła przyjąć w sobie Bożego Syna, wydającą na świat Zbawiciela.⁷⁴

Fiat Maryi jest owocem działania Ducha Świętego, co jednak żadną miarą nie umniejsza tego, że był to dobrowolny akt Jej woli. Patrząc na Matkę Bożą dostrzegamy, że „działanie Boga w świecie zawsze ma związek z naszą wolnością, ponieważ w wierze słowo Boże nas przemienia”.⁷⁵ Ten, który oddaje się bezwarunkowo Bogu nie traci swojej wolności – przeciwnie, tę wolność odnajduje. Stąd gorące wołanie Papieża: „Prośmy Maryję, aby nas uczyła stawać się – tak jak Ona – wolnymi od siebie samych, by znaleźć w otwartości na Boga naszą prawdziwą wolność, prawdziwe życie, autentyczną i trwałą radość”.⁷⁶

Kolejnym elementem na drodze zawierzenia Słowu jest posłuszeństwo. Daje temu wyraz odpowiedź Maryi – służebnicy Pańskiej: „Niech mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1,38). W postawie wiary pełnej posłuszeństwa Maryja przyjmuje wszelkie Boże działania; wsłuchując się w Jego głos, żyje w harmonii z Jego wolą.⁷⁷ Boży zamysł stawał się dla Maryi podstawą całej Jej egzystencji. Z niego czerpała siłę do realizacji powierzonego Jej zadania. Matka przyjmuje za swoją postawę Syna, o której czytamy: „Oto idę (...) aby spełniać wolę Twoją, Boże” (Hbr 10,7). Spotkanie obu „tak” – Chrystusa i Jego Matki – Bóg staje się człowiekiem.⁷⁸

⁷⁴ Por. Benedykt XVI, *Bądźmy narzędziami Bożej miłości* (Anioł Pański, 9.09.2007), OsRomPol 28 (2007), nr 10-11, s. 26-27.

⁷⁵ VD, 28.

⁷⁶ Benedykt XVI, *Bądźmy narzędziami*, s. 27.

⁷⁷ Por. SC, 33. Por. VD, 27.

⁷⁸ Por. Benedykt XVI, *Zawierzmy się Maryi, Matce Łaskawej* (Homilia w sanktuarium maryjnym w Altötting, 11.09.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 11, s. 20. Por. Tenże, „*Tak*” *Maryi odzwierciedla „tak” Chrystusa* (Anioł Pański, 25.03.2007), OsRomPol 28 (2007), nr 5, s. 55.

Odpowiedź Maryi – Jej „tak” – ciągle powtarza Kościół uobecniający Chrystusa w dziejach, gotowy czynić wszystko, aby Bóg mógł objawić się w swojej miłości ku ludziom. Jej „tak” dochodzi bardzo wyraźnie do głosu w „tak” świętych. Słowa Maryi z Kany Galilejskiej (J 2,5) to słowa wielkiej zachęty do zaufania Chrystusowi i powierzenia Mu swoich spraw.⁷⁹ „Od Niej – mówił Papież – uczymy się (...) ofiarności w przyjmowaniu woli Boga z ufnością i przekonaniem, że Jego odpowiedź, niezależnie od tego, jaka będzie, będzie dla nas prawdziwym dobrem.”⁸⁰

Trzecim – obok wolności i posłuszeństwa – elementem zawierzenia słowu Bożemu jest postawa ofiary z siebie. Maryja jest tą, która pełna ufności oddaje się Bogu swoją nadzieję pokładając w Jego woli. Oddaje całe swoje życie, swoją przyszłość kobiety i matki. Maryja pozostawiła na boku to, co było w Niej osobistego, aby być do dyspozycji Jej Syna; tym samym – zauważa Ratzinger – realizuje swoją osobowość.⁸¹

Tajemnica ta potęgowała się aż do Jej zupełnego włączenia w odkupieńczą misję Jezusa.⁸² Od momentu Wcielenia Maryja rozpoczęła pielgrzymkę ku Bogu, podejmowaną z coraz większą ofiarnością w wierze. Kościół widzi tym samym w Matce Bożej wzór pokornego owocowania dla słowa. Słowo Boże przyjęte przez Maryję wnika w Nią i przekształca Ją w siebie. Niewiasta staje się nową jakością, ziemią płodną wydającą owoc.⁸³

⁷⁹ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 165.

⁸⁰ Benedykt XVI, *Zawierzmy się Maryi*, s. 20.

⁸¹ Por. *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 128n.

⁸² Por. SC, 33.

⁸³ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 166.

3.2.4. Utożsamienie się ze słowem Bożym

Maryja, co zauważa Benedykt XVI, jest niedoścignionym przykładem „dialogicznego charakteru całego objawienia chrześcijańskiego”.⁸⁴ W Dziewicy z Nazaretu dostrzega Papież głęboki związek ze słowem Bożym, co doskonale wyraża „Magnificat”. Analizując Pieśń Maryi zauważa, że Niewiasta utożsamia się ze słowem Bożym i że ślawi Boga Jego słowem.⁸⁵ Z kolei w *Deus caritas est* podkreśla, że „w słowie Bożym [Maryja] czuje się jak u siebie w domu, z naturalnością wchodzi i wychodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według słowa Bożego; słowo Boże staje się jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze słowa Bożego”.⁸⁶

Widzimy, że życie Maryi było przeniknięte słowem Bożym, w które się zagłębiała i które przyswajała. W tekstach świętych widzi Maryja życie swoje i świata. „Słowo Boże stało się Jej własnym życiem – pisze Ratzinger – a Jej słowo było ofiarowane w słowie Bożym: granice zostały zlikwidowane.”⁸⁷

W *Magnificat* widzimy pełne zjednoczenie woli Maryi z wolą Bożą. To przeniknięcie słowem Bożym czyni Niewiastę zdolną do bycia Matką Słowa Wcielonego.⁸⁸ W jednej ze swoich homilii Papież dostrzega pewną zależność obecną w życiu Maryi – im pełniejsze utożsamienie się ze słowem, tym większa zgodność Jej myśli z zamysłem Bożym. Tak ścisła relacja Maryi do słowa jest źródłem Jej wewnętrznej mądrości. Kto

⁸⁴ VD, 24. Por. Benedykt XVI, *Z radością spotykam się z przyszłymi kapłanami mojej diecezji* (Przemówienie do alumnów Rzymskiego Wyższego Seminarium Duchownego, 20.02.2009), OsRomPol 30 (2009), nr 4, s. 30.

⁸⁵ Por. VD, 28.

⁸⁶ DCE, 41.

⁸⁷ *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 107.

⁸⁸ Por. VD, 28.

myśli z Boga – dobrze myśli, kto rozmawia z Bogiem – dobrze mówi, gdyż staje się mądry i dobry mocą daną od Boga przeciwstawiającego się złu w świecie.⁸⁹

Obecność Maryi w słowie jest również sposobem kształtowania Jej osobowości. Przyjęcie słowa nie zatrzymało się w Niej na akcie wiary, lecz przetwarzało Jej wnętrze. *Magnificat* to obraz szczególnego, wewnętrznego doświadczenia Maryi ale także wyraz tego, jak głęboko żyła Ona słowem Bożym. Była nim przeniknięta, stąd nie dziwi, że pojawia się ono na Jej ustach w sposób spontaniczny. To zaproszenie do przyjęcia i prawdziwego umiłowania Bożego słowa, które może się praktycznie wyrażać chociażby w czytaniu Pisma Świętego czy uczestnictwie w celebracjach liturgicznych.⁹⁰

W swoich komentarzach do *Magnificat* Benedykt XVI zwraca również uwagę na obecny w nim portret wiary Maryi. Jest ona wiarą teologiczną – Bóg jest dla Niewiasty stałym punktem odniesienia, a Boża perspektywa jest sposobem patrzenia na historię. Maryja uznaje wielkość Boga jako pierwszy i niezbędny aspekt wiary „który daje bezpieczeństwo ludzkiemu stworzeniu i uwalnia je od lęku, nawet gdy wokół szaleją dziejowe burze. (...) Wiara pozwoliła Jej zobaczyć, że wszystkie trony władców tego świata są tymczasowe, a tron Boga jest jedyną trwałą skałą, która się nie zachwieje ani nie upadnie”.⁹¹ Gdy odważymy się zrobić Bogu miejsce we własnym życiu i działaniu, gdy Bóg stanie się wielkim a człowiek małym – wtedy również

⁸⁹ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 167.

⁹⁰ Por. Tamże.

⁹¹ Benedykt XVI, „*Magnificat*” jest najgłębszą interpretacją dziejów (Przemówienie podczas nabożeństwa na zakończenie miesiąca maryjnego, 31.05.2008), *OsRomPol* 29 (2008), nr 7-8, s. 17.

człowiek staje się wielkim.⁹² Postawa Maryi uczy również – o czym przypomina Papież – że człowiek oddający się w pełni w ręce Boga nie czyni siebie uległym, lecz czyni się wielkim, staje się boski, staje się sobą.⁹³

Pieśń Maryi – zdaniem Benedykta XVI – to doskonała szkoła modlitwy. Relacja do słowa Bożego jest źródłem wyśpiewanego przez Maryję dziękczynienia i wychwalania Boga za to, że uczynił Jej wielkie rzeczy. W tym uwielbieniu „użycza głosu wszystkim odkupionym stworzeniom, które w jej *fiat*, a tym samym w Osobie narodzonego z Dziewicy Jezusa, odnajdują Boże miłosierdzie”.⁹⁴ Benedykt XVI apeluje, aby podjąć zaproszenie św. Ambrożego: „Niech w każdym będzie dusza Maryi, aby wielbił Pana; niech w każdym będzie duch Maryi, aby radował się w Bogu”.⁹⁵

3.2.5. Życie słowem Bożym

Maryja jest niewątpliwie tą, która słowo Boże przyjmuje i pozwala, aby ono przetwarzało Jej życie. Stąd Laurentien może nazywać Ją „echem słowa Bożego”⁹⁶ – tą, która słowo nie tylko przyjmuje, ale „nim żyje”.⁹⁷ Jest ono inspiracją dla czynów i działań Maryi, jest w Niej „przełożeniem na język praktyki”.⁹⁸

⁹² Por. Tenże, *Zawieramy się Maryi, Matce Łaskawej*, s. 19n.

⁹³ Por. Tenże, *Niepokałana Matka pielgrzymującego Kościoła*, s. 44.

⁹⁴ Tenże, „*Magnificat*” – *pieśń Maryi* (Audycja generalna, 15.02.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 4, s. 45.

⁹⁵ Ambroży, *Evangelia secundum Lucam*, 2, 26-27, PL 15, 1560 – cyt. za: tamże, s. 46.

⁹⁶ R. Laurentin, *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej. Wydanie integralne*, Warszawa 1989, s. 42.

⁹⁷ *Instrumentum laboris*, 12.

⁹⁸ Benedykt XVI, *Blaski i cienie posługi w wielkomięjskich parafiach*,

Bezpośrednio po Zwiastowaniu Maryja udaje się do swojej krewnej, Elżbiety, aby być jej pomocą w ostatnich chwilach ciąży. Tym samym Maryja czyni siebie służebnicą człowieka. W innym miejscu widzimy scenę, w której oznajmiono Jezusowi, że Jego Matka czeka na Niego, pragnie się z Nim zobaczyć. Ten odpowiada: „Moją i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,21). Inny istotny dla kontekstu rozważań fragment mówi o kobiecie, która zwróciła się do Jezusa mówiąc: „Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssałeś”. Jezus zaś odpowiedział: „Owszem, ale przecież błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują (Łk 11,27-28). Benedykt XVI przekonuje, że oba wspomniane fragmenty ukazują prawdziwą wielkość Maryi.⁹⁹ Dostrzegamy tu nie tyle Matkę Jezusa, co Jego Uczennicę, która w słowach i czynach Syna widzi drogę swojego życia. Tym słowem kieruje się na co dzień. Szczególnie do Niej odnosi się to, co Jezus powiedział w Jej obecności.¹⁰⁰ Maryja czyni tym samym otwartą „przed każdym z nas drogę do tego błogosławieństwa, które rodzi się ze słowa Bożego przyjętego i zastosowanego w praktyce”.¹⁰¹

To w słowie Bożym, będącym fundamentem wszystkiego¹⁰² – uczy Papież – mamy odnajdywać wskazania na drogę życia.¹⁰³ Tak czyniła i tego uczy Maryja. Jeśli, za Jej wzorem, spotykamy Słowo wcielone – Jezusa, to powierzamy mu swoje życie. Wiara kreśli wtedy drogę konkretnych

s. 18.

⁹⁹ Por. VD, 124.

¹⁰⁰ *Instrumentum laboris*, 25.

¹⁰¹ VD, 124.

¹⁰² Benedykt XVI, *Słowo Boże jest trwalsze niż ludzka rzeczywistość*, s. 11.

¹⁰³ Tamże, s. 51.

czynów i postaw życiowych. Przyjęte „słowo staje się formą życia”.¹⁰⁴ Stąd jest „ważne, abyśmy uwierzyli w moc wiary, w możliwość nawiązania dzięki niej bezpośredniej więzi z żywym Bogiem”.¹⁰⁵ Ponadto Papież zwraca uwagę, że wszelkie nasze działanie nigdy nie będzie skuteczne, jeżeli nie nauczymy się od Maryi godzić na to, aby kształtowało nas dzieło Boga.¹⁰⁶

Wierzący w Chrystusa, za przykładem Maryi, powinien pozwolić kierować się Duchowi Świętemu, patrzeć wokół siebie i żyć potrzebami codzienności, by widzieć bliźnich ze swoimi potrzebami i na nie odpowiadać.¹⁰⁷ Postawa ta sprowadza się do praktycznego zachowania słowa Bożego w życiu. Powinno ono być przyjęte do naszego wnętrza stając się słowem w nas i dla nas, kształtując przy tym nasz życie.

3.2.6. Wierność słowu Bożemu

Słowo Boże przyjęte jako wyznacznik życiowej drogi musi przejść próbę wytrwałości, wierności. Łatwo być wiernym na chwilę, niesionym zachwytem czy entuzjazmem; trudniejsza jest wierność przez całe życie. Wierność, która cechuje Maryję jest wiernością rozciągającą się w czasie. Pozwala ona określać Ją mianem „Panny Wiernej”, która „od Zwiastowania aż po

¹⁰⁴ VD, 27.

¹⁰⁵ Benedykt XVI, *Maryja uczy nas wytrwałości w wierze* (Przemówienie podczas spotkania z zakonnikami, zakonnicami, seminarzystami i przedstawicielami ruchów kościelnych na Jasnej Górze, 26.05.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 6-7, s. 25.

¹⁰⁶ Por. VD, 28.

¹⁰⁷ Por. *Lineamenta*, 12. Por. *Instrumentum laboris*, 25.

Zesłanie Ducha Świętego jawi się nam jako niewiasta w pełni gotowa na pełnienie woli Bożej¹⁰⁸.

Początkiem tej drogi wierności stał się moment Zwiastowania. „Na mocy swojego *tak* słowu Bożemu, pierwszego i nigdy nie odwołanego¹⁰⁹, wchodziła w relację z Synem. Na drodze kroczenia szlakiem wierności Synowi Maryję czekało wiele prób będących konsekwencją raz wypowiedzianego „tak”. Wobec nich Niewiasta pozostaje wierna – nigdy, nawet w skrytości serca, nie sprzeniewierza się obietnicy usłyszonej w chwili Zwiastowania.¹¹⁰

Postępując w historii wierności Maryi natrafiamy na spotkanie z Symeonem (Łk 2,35) dostrzegającym w Jezusie „znak sprzeciwu”.¹¹¹ Słowa proroka realizowały się od pierwszych chwil życia Jezusa: brak mieszkania w Betlejem, skrajne ubóstwo żłóbka, ucieczka pod osłoną nocy do Egiptu, żeby uchronić Dziecię przed śmiertelnym niebezpieczeństwem ze strony Heroda. Wobec niełatwych doświadczeń życia Maryja nie przestawała wierzyć. Odnajdując dwunastoletniego Jezusa w świątyni słyszy słowa: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mojego Ojca?” (Łk 2,49). Nie rozumiejąc usłyszanych słów Maryja bazuje na wierze opartej w Bogu.¹¹² Te niełatwe doświadczenia towarzyszą Maryi w latach ukrytego życia Jezusa w Nazarecie. Wtedy to Matka podejmuje trud bycia w wierze u boku swojego Syna. Jej myśli i najgłębsze pragnienia serca były oświecane przez słowo Boże. Coraz jaśniej ujawniało się Jej oczom wiary upodobanie, jakie Ojciec w Nim znajduje.

¹⁰⁸ VD, 27.

¹⁰⁹ *Instrumentum laboris*, 25.

¹¹⁰ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 173.

¹¹¹ Por. SS, 50.

¹¹² Por. *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 108.

Matka ciągle wierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana.¹¹³

Również czas publicznej działalności Jezusa to wiele doświadczeń, które spotkały Maryję. Miecz boleści przeszywa Jej serce do głębi w chwili, gdy naród izraelski nie przyjmuje Jezusa i Jego słowa. Cud w Kanie Galilejskiej to również chwila próby wierności Maryi. W chwili, gdy Jezus odmówił spełnienia Jej prośby, rozumiała, że otrzymał On od Ojca wielkie zadanie do spełnienia, którego nie da się pojąć rozumem. W takim momencie Maryja całym sercem oddaje się Bożym obietnicom¹¹⁴. Prowadzona wewnętrznym działaniem Ducha Świętego, posłuszna Jego natchnieniom, „pozostała wierna danej obietnicy”¹¹⁵.

Największą z prób jaka stanęła przed Maryją to wydarzenie męki i śmierci Jej Syna. Stojąc pod krzyżem doświadczała po ludzku „zaprzeczenia” słów, które usłyszała od anioła w chwili Zwiastowania. Mimo to Maryja trwa niewzruszenie w posłuszeństwie wobec wiary w niezbadane Boże wyroki (por. Rz 11,33). W momencie największej próby Jej wiara osiąga z jednej strony najgłębszą kenozę (przez uczestnictwo w pełnym ogołoceniu się Jezusa), z drugiej zaś dochodzi do zenitu (przez pełną dyspozycyjność względem woli Bożej).¹¹⁶ Maryja wiernie trwa pod krzyżem, nie ucieka jak inni uczniowie Jezusa. W tamtej godzinie – naucza Benedykt XVI – prawdopodobnie na nowo usłyszała w swoim wnętrzu słowa Gabriela, który mówił: „Nie bój się, Maryjo!” (Łk 1,30). Na Golgocie ponownie

¹¹³ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 173.

¹¹⁴ Por. Tamże, s. 174.

¹¹⁵ Benedykt XVI, *Maryja prowadzi nas drogą wierności* (Anioł Pański, 20.07.2008), *OsRomPol* 29 (2008), nr 9, s. 32.

¹¹⁶ Por. *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 68.

słyszy te słowa, jak również: „Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1,33).¹¹⁷ Słyszając te słowa Maryja zawiera im.

Stąd dzisiaj – apeluje Papież – trzeba „wejść do szkoły Maryi, aby Ona nas pouczyła, jak żyć wiarą, jak w niej wzrastać, jak obcować z tajemnicą Boga w zwyczajnych, codziennych momentach naszego życia”.¹¹⁸ Niewiasta wlewa ufność w nasze życie, „bierze nas za rękę, prowadzi nas, pomaga nam iść drogą jedności z wolą Bożą, tak jak sama od pierwszej chwili czyniła, a tę jedność wyraziła swoim *fiat*”.¹¹⁹ Przede wszystkim daje świadectwo radykalizmu wiary i pokazuje, jak daleko ma posunąć się wierność słowu Bożemu. Przykład Maryi zdaje się wołać do nas: „Miej odwagę podjąć ryzyko z Bogiem! Spróbuj, nie lękaj się Go! Miej odwagę podjąć ryzyko wiary!”.¹²⁰ Maryjna wierność słowu Bożemu przekonuje nas, że w doświadczeniach słabości, trudu i grzechu drogą umocnienia i nadziei jest nic innego jak słowo Boże.¹²¹

3.2.7. Głoszenie słowa Bożego

Jezus, Wcielone Słowo przyciąga nas do siebie, włącza w swoje życie i misję czyniąc z nas „zwiastunów Objawienia Bożego”.¹²² Doświadczyła tego Maryja będąc naocznym świadkiem dzieła ewangelizacji. Wierząc w Syna – Słowo

¹¹⁷ Por. SS, 50.

¹¹⁸ Benedykt XVI, *Maryja uczy nas wytrwałości w wierze*, s. 25.

¹¹⁹ Tenże, *Z radością spotykam się z przeszłymi kapłanami mojej diecezji*, s. 30.

¹²⁰ Tenże, *Niepokalana Matka Kościoła pielgrzymującego*, s. 44.

¹²¹ Por. VD, 123.

¹²² VD, 91.

Wcielone idzie za Nim w pielgrzymce wiary. W swojej ewangelizacyjnej misji Kościół może czerpać przykład i inspirację z Maryi. Tam, gdzie głosi się słowo Boże „obecna jest Maryja, żeby prowadzić i wspierać heroldów Ewangelii”.¹²³ Ona powinna – przekonuje Ratzinger – być „szczególnie w dobie dzisiejszej, pedagogią w głoszeniu Ewangelii współczesnym”.¹²⁴ Z kolei uczestnicy synodu widzą w Niej „opatrnościowy wzór wszelkiego (...) głoszenia”¹²⁵ a Benedykt XVI dostrzega w Niej przykład „ofiarnego zaangażowania w zakresie misji i głoszenia słowa”.¹²⁶

Każdą misję apostołską poprzedza modlitwa. Maryja i apostołowie po pożegnaniu z Jezusem, przed Wniebowstąpieniem nie poszli głosić Ewangelii, lecz zbrali się razem na modlitwie, oczekując obiecanego Ducha. Tym samym pozostali wierni poleceniu Chrystusa, gdy polecił, aby oczekiwani aż zostaną „przyobleczeni mocą z wysoka” (Łk 24,49). Modlitewna postawa Maryi poucza, że pierwszeństwo modlitwy przed posługą apostołską jest swoim prawem, które należy respektować. Przypomina o tym Benedykt XVI, gdy mówi: „Pierwszym obowiązkiem misyjnym każdego z nas jest modlitwa. To właśnie modlitwa pozwala przygotować drogę Ewangelii; modlitwa otwiera serca na tajemnicę Boga i usposabia umysły do przyjęcia Jego słowa zbawienia”.¹²⁷

¹²³ Jan Paweł II, *Obecność Maryi w powszechnej misji Kościoła* (Papieskie Orędzie na Światowy Dzień Misyjny, (22.05.1988), OsRomPol 9 (1988), nr 6, s. 29.

¹²⁴ J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary*, s. 89.

¹²⁵ *Instrumentum laboris*, 25.

¹²⁶ VD 28. Por. J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VI/1, s. 115.

¹²⁷ Benedykt XVI, *Różaniec otwiera serce na słowo* (Anioł Pański, 19.10.2008), OsRomPol 29 (2008), nr 12, s. 49.

Podstawowym zadaniem Kościoła jest ewangelizacja. Sposób głoszenia Ewangelii doskonale oddaje Maryja, która najpierw słowo przyjmuje, a dopiero potem niesie je innym. Tylko ten, który słucha, medytuje i żyje słowem może zostać jego autentycznym głosicielem.¹²⁸ Najpierw należy samemu rozsmakować się w słowie Bożym¹²⁹ i „modlić się nim”¹³⁰ aby następnie głosić je światu. Należy przy tym pamiętać, że jest Słowo jest „żywe i skuteczne” (Hbr 4,12)¹³¹ – „oświeca, oczyszcza i nawraca; my jesteśmy jedynie sługami”.¹³² Mamy stawać się jak Maryja, która dzieli się słowem z innymi wskazując, że Chrystus i Jego słowo są najważniejsze w naszym życiu.

Doskonałą formą głoszenia słowa Bożego jest świadectwo życia chrześcijańskiego. Benedykt XVI zwraca uwagę na „wewnętrzny związek między przekazywaniem słowa i świadectwem chrześcijańskim; od tego uzależniona jest sama wiarygodność tego, co się głosi”.¹³³ Głoszone słowo może okazać się bezskuteczne, jeżeli nie idzie za nim autentyczne świadectwo.

Autentycznym świadkiem słowa jest Maryja, która przeszła próbę wierności w życiu słowem. W ten sposób głosiła Dobrą Nowinę stylem życia – „słowem życia”.¹³⁴ Jej świadectwo mające źródło w kontemplacji słowa dostrzegamy w chwili nawiedzenia Elżbiety, gdy niesie pomoc krewnej; na godach w Kanie Galilejskiej, gdy widzi potrzebę małżonków; pod

¹²⁸ Por. VD, 51.

¹²⁹ Por. Tamże, 52.

¹³⁰ Por. Tamże, 65.

¹³¹ Por. Tamże, 53.

¹³² Por. Tamże, 93.

¹³³ Tamże, 97. Zob. Paweł VI, *Adhortacja apostolska „Evangelii nuntiandi” o ewangelizacji w świecie współczesnym* (8.12.1975), Kielce 1990, 41.

¹³⁴ VD, 98.

krzyżem Jezusa, gdy trwa do końca przy Synu; we wspólnocie Kościoła, który czeka na obietnicę Ducha. Tym samym widzimy w Maryi wzór apostołskiego świadectwa. Z jednej strony jest inspiracją do głoszenie królestwa Bożego przez przykład życia, z drugiej zaś jest wzorem oddania i wierności dla każdego ewangelizatora. Idąc śladami Maryi uczymy się, że nie należy oczekiwać służby ze strony innych, ale samemu trzeba służyć. Wtedy staniemy się, jak Maryja, wiarygodnymi świadkami Ewangelii.¹³⁵ Wtedy ci, „którzy spotykają wiarygodnych świadków Ewangelii, przekonują się o skuteczności słowa Bożego w tych, którzy je przyjmują”.¹³⁶ Apostolską misję powinno się pełnić razem z Maryją – służebnicą Pańską. Patrzymy na Maryję jako na wzór i wzywajmy Ją jako wsparcie dla posługiwania słowu. Niewiasta jawi się nam jako światło, które pomoże nam stawać się światłem i wnosić światło w dzieje świata.

3.3. Wierząca, Matka wierzących

Opatrując swoim komentarzem encyklikę św. Jana Pawła II „Redemptoris Mater” Ratzinger wymienia cztery tematy ogniskujące papieski dokument; wśród nich znajdziemy ten zatytułowany „Maryja – wierząca”.¹³⁷ Wiara Maryi żyjącej u boku Chrystusa przyjmuje dwojaką postać – jest to po pierwsze wiara jednostkowa, wiara Córy Syjonu ale jest to także wiara rodzącego się Kościoła. Zakłamanie byłoby mówienie o Maryi bez odniesienia się do Jej wiary, gdyż jest ona Jej integralną

¹³⁵ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 180.

¹³⁶ VD, 97.

¹³⁷ Zob. J. Ratzinger, *Znak niewiasty. Wprowadzenie do encykliki „Redemptoris Mater”*, w: *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 31-52.

właściwością – całą Ją przenika i ogarnia.¹³⁸ Przypomina o tym *Katechizm Kościoła Katolickiego*, gdzie czytamy, że „przez całe Jej życie (...) nie zachwiała się wiara Maryi. (...) Maryja nie przestała wierzyć «w wypełnienie się» słowa Bożego” (por. KKK 149).

Na pierwszeństwo wiary w życiu Maryi zwraca również kard. Ratzinger we wspomnianym komentarzu do encykliki swojego poprzednika na urządzie Piotrowym, pisze: „Centralna postawa, w perspektywie której encyklika ukazuje postać Maryi, ma na imię: wiara”.¹³⁹ Wiara jest dla Dziewicy z Nazaretu wszystkim, Ona żyje wiarą. „Nie wierzy tylko swym religijnym wnętrzem, podczas gdy reszta Jej życia byłaby poddana ogólnym prawom. Wiara nadaje kształt całej Jej egzystencji ludzkiej i kobiecej”.¹⁴⁰ Dokonując uzasadnienia tego tytułu będącego określeniem osoby i zarazem osobowości Maryi Ratzinger zwraca uwagę na nieustanne trwanie Matki – na sposób stały i pełny – przy swoim Synu; „Jezus jest Słowem wcielonym, Jego słowa płyną z najgłębszego zjednoczeni z Ojcem, natomiast Jej istotę i Jej drogę w sposób decydujący określa fakt, że jest wierząca”.¹⁴¹

Maryję możemy nazwać Wierzącą dlatego, że u boku Chrystusa można stać wyłącznie przez wiarę. Nie zrozumiemy Chrystusa – ani w Jego bycie, ani w Jego słowach, ani w Jego czynach – bez wiary. Relacja z Chrystusem musi – obok poznania – obejmować także wiarę; żadne z nich nie jest wystarczające bez drugiego. Wiara wciela się w osobie Maryi, w Niej rozwija się i uwidacznia w nieustannym wysiłku bycia posłuszną

¹³⁸ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 97.

¹³⁹ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 41.

¹⁴⁰ R. Guardini, *La Madre del Signore. Una lettera*, Brescia 1997², s. 34 (cyt. za: M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 98).

¹⁴¹ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 41.

mesjańskim planom Syna. Stąd widzimy w Maryi pierwszorzędną wzór wiary, która prowadzi do zespolenia się w jedno z przedziwnym planem Bożym. Życie Maryi to miejsce manifestacji wszechmocy Bożej – jest Maryja żywym przykładem działania Boga w historii człowieka.¹⁴²

Miejszem znamiennym dla postawy wiary Maryi jest Świątynia jerozolimska. W Jerozolimie Maryja jest w mieście wiary – mieście wybrania Bożego i przymierza.¹⁴³ W jerozolimskiej Świątyni Niewiasta przeżywa dwa ważne wydarzenia, które znaczą Jej wiarę doświadczeniem cierpienia i ofiary: „Krzyżowy charakter wiary, którego Abraham musiał doświadczyć w tak radykalny sposób, w przypadku Maryi pojawia się najpierw w spotkaniu z sędziwym Symeonem, a potem w zagubieniu i odnalezieniu dwunastoletniego Jezusa”.¹⁴⁴

Gdy Maryja ofiarowuje swojego Syna w świątyni, aby objawił się sens Jej misji macierzyńskiej Jej duszę przenika zapowiedź miecza przenikającego duszę, co stanowi aluzję do Jej powołania Matki Sługi Jahwe. W czasie pobytu w świątyni Maryja staje się świadkiem wielkich wydarzeń mesjańskich. Na Jej oczach dokonuje się swoista „zmiana warty” pomiędzy Starym a Nowym Przymierzem. W momencie ofiarowania mesjanizm zostaje zastąpiony obecnością Mesjasza, oczekiwanie odchodzi w cień wobec wydarzenia, stare kapłaństwo ustępuje kultowi, który sprawuje Nowy Kapłan. Nie budzi wątpliwości, że na świadka tak wielkich wydarzeń Bóg wybiera Wierzącą. Odnosząc się do tego wydarzenia Ratzinger zwraca uwagę na „krzyżowy charakter” owych doświadczeń wiary Maryi.¹⁴⁵

¹⁴² Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 98.

¹⁴³ Zob. KKK 557-560, 583-586.

¹⁴⁴ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 42.

¹⁴⁵ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 100.

Mówiąc o Wierzącej, Matce wierzących nie można zapomnieć o „jedynym wydarzeniu, które przerywa milczenie Ewangelii o ukrytych latach Jezusa” (KKK 534). Gdy Matka odnajduje Syna i oczekuje wyjaśnień zaistniałej sytuacji ten mówi, że powinien zajmować się „sprawami” swego Ojca. Maryja nie rozumie tych słów a jej odpowiedzią na zaistniałą sytuację jest przyjęcie usłyszanych słów w wierze. Wszelkie sprawy, których Maryja nie rozumie „chowa wiernie w swoim sercu” (Łk 2,51). To wyraz Jej prawdziwej wiary, to Jej wyznanie wiary mesjańskiej. Decyzja Maryi, aby uwierzyć i zachować w pamięci słowa Syna stanowi jedyny z możliwych wyborów – to rzeczywistość wiary pozwala Jej zrozumieć sytuację w których się znalazła. Tylko przez wiarę możliwy jest dostęp do „tajemnicy Chrystusa”.¹⁴⁶ „Nawet w najbliższej bliskości z Jezusem – pisze Ratzinger – tajemnica nadal pozostaje tajemnicą, której nawet Maryja dotyka tylko swoją wiarą. Ale właśnie w ten sposób pozostaje w rzeczywistym kontakcie z nowym objawieniem się Boga, którym jest Jego Wcielenie.”¹⁴⁷ Bycie matką, bliskość fizyczna czy proces wychowanie nie wystarczą dla wejścia w tajemnicę Chrystusa. Owo „nowe objawienie się Boga” to doświadczenie Jego największej bliskości, które nie tylko nie zwalnia od zasady wiary lecz do niej się odwołuje i jej wymaga.¹⁴⁸

Niecodzienna wiara Maryi jest wyrazem wielkiej prostoty duchowej i ewangelicznej „maleńkości”. Pisze o tym nasz Teolog: „Właśnie dzięki temu, że należy do «maluczkich», dla których drogowskaz stanowi wiara, Maryja jest adresatką obietnicy: «Ojcze (...) zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi,

¹⁴⁶ Por. Tamże, s. 101.

¹⁴⁷ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 41.

¹⁴⁸ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 101.

a objawiłeś je prostaczkom (...). Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec (Mt 11,25.27)”¹⁴⁹

Dla głębszego poznania pełnej wiary osobowości Maryi, Ratzinger komentuje słowa pozdrowienia, które Elżbieta wypowiedziała pod adresem Maryi w chwili nawiedzenia: „Błogosławiona [jest], która uwierzyła (Łk 1,45). Przeprowadzając teologiczną interpretację niemiecki Teolog pisze: „Zawołanie Elżbiety skierowanie do Maryi stanie się kluczowym słowem mariologii”¹⁵⁰ Pytając czym jest owe błogosławieństwo musimy stwierdzić, że jest ono znakiem tego, że wiara jest cechą charakterystyczną relacji Niewiasty do Boga. W Maryi stanowi to istotny kształt Jej osoby i osobowości; sposób Jej bycia, słowa, czyny, modlitwa – wszystko to jest zakorzenione w wierze. Stąd wśród teologów postulat, aby mariologię sprowadzać do myślenia o Maryi jako o Tej, która swoją tajemnicę przeżywa całkowicie w wierze.¹⁵¹

Wiara jest dla Maryi wyznacznikiem życia, wszelkiego działania. Dochodzi do głosu również w momencie Zwiastowania – w chwili wypowiedzenia brzemiennego w skutki „tak”, które warunkuje wszystkie kolejne wybory Maryi. Również nawiedzenie to nic innego jak wyraz wiary realizującej się przez miłość. Pozdrowienie Elżbiety włącza Maryję „w pochwałę wielkich wierzących żyjących w historii – pochwałę, przez którą rozdział 11 *Listu do Hebrajczyków* określił Jej teologiczne miejsce we wspomnieniu świadków”¹⁵² Przynależy zatem Matka Boża do grona wielkich wierzących górując nawet nad Abrahamem, wielkim wierzącym Starego Przymierza. „Postawę Maryi papież

¹⁴⁹ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 43.

¹⁵⁰ Tamże, s. 41.

¹⁵¹ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 102n.

¹⁵² J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 41.

rozpatruje w jej powiązaniu z postacią Abrahama: jak wiara Abrahama dała początek Staremu Przymierzu, tak wiara Maryi wyrażona w scenie Zwiastowania otwiera Nowe¹⁵³. Odwołując się do treści *Redemptoris Mater* Ratzinger jeszcze precyzyjniej oddaje wiarę Maryi – wspaniałą i wielką, otwierającą nowe czasy: „Podobnie jak u Abrahama, tak i u Niej wiara jest zaufaniem Bogu i posłuszeństwem wobec Niego, okazywanym również na ciemnej drodze. Jest zapomnieniem o sobie, powierzeniem się i oddaniem prawdzie i Bogu. W ten sposób, w pólczeniu niezbadanych dróg Bożych, wiara staje się upodobnieniem do Boga¹⁵⁴. Wiara to w Maryi nic innego jak całe Jej życie i tajemnica.

Ważniejszym od zestawienia Maryi i Abrahama jest – zdaniem Ratzingera – relacja „«tak» Syna, Jego zgody na Wcielenie i Krzyż¹⁵⁵ z „«tak» Maryi, Jej aktem wiary¹⁵⁶. Pełna zgoda Maryi na realizację w Jej życiu woli Bożej jest odbiciem «tak» Chrystusa. „Przez swoje «tak» na narodzenie Syna Bożego mocą Ducha Świętego i w Jej własnym łonie, Maryja oddaje do dyspozycji swoje ciało, całą siebie, na miejsce obecności Boga. W ten sposób w tym «tak» wola Maryi utożsamia się z wolą Syna¹⁵⁷. Źródłem tej zgodności jest jedność dwóch serc, woli i aktów posłuszeństwa. Moment Golgoty to chwila dopełnienia maryjnej wędrówki wiary: „w rzeczywistości – pisze Rahner – ma Ona tylko jedno zadanie: z Nazaretu pójść na Golgotę¹⁵⁸. Żadne z życiowych doświadczeń, nawet chwila śmierci Syna, nie

¹⁵³ Tamże, s. 42.

¹⁵⁴ Tamże.

¹⁵⁵ Tamże.

¹⁵⁶ Tamże.

¹⁵⁷ Tamże.

¹⁵⁸ K. Rahner, *Maria e la Chiesa*, Milano 1997², s. 90 (cyt. za: M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 105).

spowodowała zachwianie się wiary Matki; poucza Katechizm: „Przez całe Jej życie, aż do ostatniej próby, gdy Jezus, Jej Syn, umierał na Krzyżu, nie zachwiała się wiara Maryi” (KKK 149).

Nie trudno zauważyć kontrast jaki zachodzi pomiędzy obietnicą wypowiedzianą w chwili zwiastowania – „będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida” (Łk 1,32) – a momentem Krzyża na którym, jak niewolnik, umiera Jezus. Zrozumie tego kontrastu staje się możliwe wyłącznie w perspektywie wiary, dokonuje się to w sercu Wierzącej: „Punkt kulminacyjny i rekapitulację rozważania o Maryi znajdujemy w omówieniu trwania Maryi pod Krzyżem. Jako wierząca, wiernie zachowuje w swoim sercu wszystkie usłyszane słowa (zob. Łk 1,29; 2,19.51). Pod Krzyżem wydaje się jednak, że dane Jej słowo obietnicy: «Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida (...), a Jego panowaniu nie będzie końca» (Łk 1,32-35), zostało definitywnie przekreślone”.¹⁵⁹ W obliczu tego niełatwego doświadczenia, odbieranego po ludzku jako sytuacja bez wyjścia to właśnie wiara staje się dla Maryi siłą, która pozwala Jej trwać pod Krzyżem. Tylko wiara pozwala patrzeć Matce na śmierć Jej Syna inaczej, niż patrzą ludzie, tj. w odniesieniu do niezawodnych planów Ojca. Dlatego to właśnie tu, pod Krzyżem, wiara Maryi okazuje się w całej sile i pełni.¹⁶⁰

Wiara Matki to wierność skłaniająca Ją do trwania przy boku umierającego na Krzyżu Syna. To jest zadanie Wierzącej pod Krzyżem: stać i nie odchodzić. To wystarczy. W wierze Maryi jest jednak coś jeszcze – to doświadczenie najpełniejszego zjednoczenia ze zbawczą wolą Chrystusa, która w najwyższym

¹⁵⁹ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 43.

¹⁶⁰ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 106.

stopniu realizuje się na Krzyżu. Zauważa to Ratzinger: „Wiara wchodzi w stan najgłębszej kenozy i pogrąża się w absolutnej ciemności. Ale właśnie w ten sposób staje się pełnym udziałem w ogołoceniu Jezusa (zob. Flp 2,5-8). Krąg zamyka się przez nawiązanie do początków: «Utworzyłeś mi ciało (...) oto idę»: te słowa, wyrażające gotowość zostają teraz przyjęte i właśnie w ciemności spowijającej Maryję realizuje się w całej pełni owa gotowość woli. Wiara – co widać już w historii Abrahama – jest wspólnotą Krzyża. Stąd pełnię osiąga dopiero pod Krzyżem”.¹⁶¹ I właśnie w porządku wiary Maryja to uczennica i mistrzyni.

3.4. Macierzyńskie pośrednictwo Maryi

Zagadnienie pośrednictwa Maryi określane jest mianem jednego z najtrudniejszych zagadnień mariologicznych. Ma to swoje uzasadnienie w tym, że nie jest to tylko i wyłącznie zagadnienie mariologiczne. Występujące w teologii różne modele pośrednictwa maryjnego mają związek z przyjętymi na płaszczyźnie chrystologii i pneumatologii, jak również charytologii, eklezjologii czy antropologii teologicznej.¹⁶²

W okresie poprzedzającym Sobór Watykański II pojawia się wiele głosów (w tym biskupów polskich), które sugerują konieczność ogłoszenia nowego maryjnego dogmatu –

¹⁶¹ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 43.

¹⁶² Zob. E. Adamiak, *Matka Jezusa w Kanie – Nauczycielka modlitwy. Porównanie teologicznego ujęcia pośrednictwa maryjnego papieża Jana Pawła II i Benedykta XVI*, w: J. Hadryś (red.), *Zawsze z Tobą. Księga pamiątkowa ofiarowana biskupowi Zdzisławowi Fortuniakowi na pięćdziesięciolecie kapłaństwa*, Poznań 2013, s. 211-221.

o pośrednictwie czy nawet wszechpośrednictwie Maryi.¹⁶³ Sobór ogranicza te dążenia używając w odniesieniu do Maryi tytułu „Pośredniczka” umieszczając go w kontekście pobożnościowym obok innych tytułów – Orędowniczki, Wspomożycielki, Pomocnicy.¹⁶⁴

Sobór wyjaśnia zbawcze pośrednictwo metodą analogii – z kapłaństwem i dobrem, które mając jedno źródło rozlewają się na innych. Sobór zauważa, że pośrednictwo Jezusa nie wyklucza innych pośrednictw, lecz je wzbudza. Tak jak Jezus – jedyny kapłan Nowego Przymierza wzbudza kapłaństwo wiernych i kapłaństwo szafarzy, tak będąc jedynym Pośrednikiem wzbudza pośrednictwo stworzeń. Jak jedna dobroć Boża rozlewa się w stworzeniach – tak również jest z jedynym pośrednictwem.¹⁶⁵

Gdy analizujemy mariologiczne publikacje Ratzingera widzimy, że temat pośrednictwa pojawia się w stosunkowo krótkim fragmencie będącym komentarzem Kardynała do maryjnej encykliki swojego Poprzednika.¹⁶⁶

Zwracając uwagę na jedyne pośrednictwo Chrystusa, o którym pisze św. Jan Paweł II, stwierdza Ratzinger, że „to Jego jedyne pośrednictwo należy rozumieć w sensie nie wyłączości, lecz inkluzywnie. Znaczy to, że umożliwia ono różne sposoby uczestniczenia w nim”¹⁶⁷. Znaczy to, że Chrystusowe jedyne pośrednictwo nie wyklucza innych, lecz stanowi ich fundament, podtrzymuje je: „Pośrednictwo Maryi opiera się na udziale w funkcji Chrystusa-Pośrednika, jest więc służeniem

¹⁶³ Por. E. Adamiak, *Traktat o Maryi*, s. 143-156.

¹⁶⁴ Por. *Lumen gentium*, 60.

¹⁶⁵ Por. E. Adamiak, *Matka Jezusa w Kanie – Nauczycielka modlitwy*, s. 212.

¹⁶⁶ Zob. *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 31-52.

¹⁶⁷ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 46.

podporządkowanym”¹⁶⁸. Stąd macierzyńskie pośrednictwo Maryi trzeba rozumieć jako wywodzące się od Chrystusa i na sposób hierarchiczny Mu podporządkowane i Jemu zawdzięczające swoją sprawczą skuteczność. Tym samym, Maryja w swojej funkcji pośrednictwa nie jest konkurencją dla zbawczego pośrednictwa Jezusa. Jest uczennicą, która swoim czyni zadanie umacniania jedności między Chrystusem i Jego uczniami.¹⁶⁹

Definiując pośrednictwo czyni to Ratzinger w sposób bardzo szeroki, mówiąc o pośrednictwie będącym okazywaniem pomocy w zbawieniu. Wszyscy chrześcijanie są wezwani do wzajemnego dopomagania sobie w tym dziele. Owo zbawienie otrzymujemy, rzecz jasna, od Chrystusa – jednak na tej drodze służą nam pomocą ludzie dążący do Boga, który zbawia.¹⁷⁰ Przekonanie to znajduje swój wyraz w słowach Kardynała, gdy pisze, że „pośrednictwo to nie wyklucza wzajemnego i wspólnotowego wstawiania się ludzi do Boga. Mogą oni na rozmaite sposoby być jeden dla drugiego pośrednikami u Boga, we wspólnocie z Jezusem Chrystusem”¹⁷¹. Tak ujmowane pośrednictwo – zdaniem Ratzingera – winno charakteryzować chrześcijańską codzienność, zwyczaj realizowanie dzieła zbawienia. „Jest to bardzo prosta treść naszego codziennego doświadczenia religijnego, bo nikt nie wierzy w samotność, każdy przeżywa swą wiarę także dzięki różnym ludzkim pośrednictwom”¹⁷². Nie wolno nam tutaj upatrywać argumentów za samoodkupieniem czy samozbawieniem. Przyjmując mariologiczny punkt widzenia trzeba powiedzieć, że

¹⁶⁸ Tamże. Jest to komentarz Ratzingera do *Redemptoris Mater*, 38.

¹⁶⁹ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 110n.

¹⁷⁰ Por. Tamże, s. 111.

¹⁷¹ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 46.

¹⁷² Tamże.

Maryja nie odkupiła się sama (patrz: Niepokalane Poczęcie); nie sama uczyniła się Matką Boga (patrz: Zwiastowanie); nie sama włączyła się w apostołskie powołanie Kościoła (patrz: Pięćdziesiątnica); nie sama wreszcie otoczyła się chwałą (patrz: Wniebowzięcie). W osobie Maryi prawdziwym jest stwierdzenie, że zbawienie jest łaską, a chrześcijaństwo to dar.¹⁷³ W tym kluczu darmości łaski należy rozumieć wypowiedziane przez Ratzingera uściślenie, mianowicie: „żadne z nich [pośrednictw] nie potrafiłoby samo z siebie przerzucić pomostu łączącego z Bogiem, ponieważ żaden człowiek nie może własnymi siłami bezwzględnie zagwarantować egzystencji Boga i Jego bliskości. Jednak we wspólnocie z Tym, który sam jest tą bliskością, ludzie mogą być dla siebie pośrednikami i rzeczywiście nimi są”.¹⁷⁴

Dotychczasowe przemyślenia Ratzingera traktujące o pośrednictwie można odnieść do Maryi i Jej normalnego, życiowego doświadczenia. Mimo, iż pośrednictwo Maryi znajduje się na wspólnej linii współdziałania wszystkich stworzeń z dziełem zbawienia, to jednak pośrednictwo Dziewicy nosi znamiona – jak to określa niemiecki Teolog – „nadzwyczajności”. Ma ono charakter specyficzny i w sposób szczególny i niepowtarzalny przerasta sposoby pośredniczenia możliwe we wspólnocie dla każdego człowieka.¹⁷⁵ Pośrednictwo, które może być realizowane przez każdego chrześcijanina swoją moc czerpie nie skądinąd jak wyłącznie z Chrystusa, co przypomina Vaticanum II¹⁷⁶ oraz kard. Ratzinger, gdy mówi: „ta macierzyńska rola wpływa – dzięki upodobaniu Bożemu – «z nadmiaru zasług

¹⁷³ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 112.

¹⁷⁴ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 46.

¹⁷⁵ Por. Tamże, s. 47.

¹⁷⁶ Zob. *Lumen gentium*, 60.

Chrystusowych, na Jego pośrednictwie opiera się, od tego pośrednictwa całkowicie jest zależna i z niego czerpie całą moc swoją»¹⁷⁷.

Idąc dalej w swoich rozważaniach na temat pośrednictwa stara się doprecyzować, czym jest maryjne pośrednictwo. Czyni to – w sposób dla siebie charakterystyczny – w oparciu o przykłady zaczerpnięte z Pisma Świętego. „Pierwszą analizę tego szczególnego sposobu pośrednictwa Maryi znajdujemy w głębokiej medytacji papieża, której tematem jest cud w Kanie. Interwencja Maryi sprawia, że Chrystus już teraz antycypuje w znaku swoją mającą dopiero nadejść godzinę – jak to ciągle powtarza się w znakach Kościoła – w sakramentach.”¹⁷⁸ Wystąpienie Maryi w Kanie ma – zdaniem Masciarelliego – podwójny charakter: po pierwsze jest informacją („Nie mają już wina”, J 2,3), po drugie wezwaniem do słuchania i wiernego wypełniania poleceń Nauczyciela („Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, J 2,5).¹⁷⁹

W dialogu Maryi z Kany dostrzec można chrystologiczne zabarwienie pośrednictwa. To, że Matka zwraca uwagę na brak wina nie wynika tyle z zatroskania o normalność życia, ile z realizacji charakterystycznej – profetyczno-mesjańskiej – funkcji Maryi, poprzez którą wyraża się tajemnica Jej duchowego macierzyństwa. Jest to dla Niej doświadczenie zjednoczenia z Bogiem realizowane na sposób Bożego macierzyństwa. Już w chwili Zwiastowania, wypowiadając „tak” doprowadza Maryja do zmiany sensu historii. Najpierw dzięki zgodzie na

¹⁷⁷ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 46 (w odniesieniu do *Redemptoris Mater*, 21).

¹⁷⁸ Tamże, s. 47.

¹⁷⁹ Por. M. G. Masciarelli, *La maestra. Lezioni mariane a Cana*, Città del Vaticano 2002, s. 30-34 (cyt. za: Tenże, *Znak Niewiasty*, s. 114).

wejście w nią Zbawiciela a potem poprzez trwanie u boku Syna aż do chwili największej walki – po moment Krzyża.¹⁸⁰ „Historia Krzyża – zauważa Ratzinger – jest więc zarazem interpretacją dziejów, wskazaniem na znak Niewiasty, która na sposób macierzyński uczestniczy w walce przeciw mocom ciemności i tym samym jest znakiem nadziei. (...) Wierzmy, że Najświętsza Boża Rodzicielka, nowa Ewa, Matka Kościoła, śpieszy pełnić z nieba macierzyńskie zadanie wobec członków Chrystusa, aby dopomóc do zrodzenia i pomnożenia życia Bożego w duszach ludzi odkupionych.”¹⁸¹

Zastanawiając się nad rolą pośredniczą Maryi w wydarzeniu Kanu możemy dostrzec tu swoisty „akt mediacyjny”.¹⁸² Do tego aktu przynależy poznanie – rozumem i wiarą – Jej roli u boku Syna, a co za tym idzie, również Jego mesjańskiej zdolności i woli. Maryja, przedkładając Jezusowi zaistniałą sytuację, ma świadomość, że jest On w stanie rozwiązać problem, uczynić cud. „[Maryja] przedkłada tak po prostu Panu trudność, w jakiej znaleźli się Jej przyjaciele. Oddaje wszystko w ręce Jezusa, zdaje się na Niego i na jego działanie”¹⁸³ – mówił podczas homilii wygłoszonej w Fatimie kard. Ratzinger. Maryja, będąc prawdziwą Matką, przedkłada Jezusowi trudną sytuację oraz wzywa ludzi, aby słuchali Jej Syna i gorliwie wypełniali Jego wolę; w tym duchu mówił Kardynał: „dostosujcie się do woli Boga. Słuchajcie i bądźcie gotowi na Jego wezwanie. Uznajcie Go za Pana, który ukazuje wam drogę i właściwie was prowadzi”.¹⁸⁴

¹⁸⁰ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 115.

¹⁸¹ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 50.

¹⁸² Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 116.

¹⁸³ J. Ratzinger, *Znak Kany*, „Communio” 27 (2007), nr 1, s. 6.

¹⁸⁴ Tamże.

Drugi element aktu mediacyjnego odnosi się do sług. „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5) – to słowa którymi Maryja wskazuje na Tego, który przywraca radość i sens. Istotę Jej działania jest odesłanie sług do Jezusa – nie skupia Ona uwagi na sobie, lecz każe iść do Chrystusa i czekać no to, co On uczyni. Tym samym nie daje Maryja konkretnych sposobów na rozwiązanie zaistniałej sytuacji, lecz odsyła do Chrystusa. Jest tym samym mistrzynią – uczy innych Chrystusa, wskazuje na Niego, do Niego prowadzi i prosi o posłuszeństwo wobec Jego woli.¹⁸⁵

Maryja jest – z woli Bożej – naszą Matką (por. J 19,25-27), Matką wszystkich uczniów i uczennic Chrystusa. Sobór Watykański II naucza, że „to macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie – poczynając od aktu zgody, którą z wiarą wyraziła przy zwiastowaniu i którą zachowała bez wahania pod krzyżem – aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych”.¹⁸⁶ Każda matka pragnie i poszukuje dobra dla swoich dzieci. Również Maryja – zauważa Ratzinger – jako nasza Matka „w porządku łaski”¹⁸⁷ nieustannie i troskliwie wykonuje względem swoich dzieci funkcje macierzyńską, zapraszając do pełnienia woli Bożej, do wsłuchiwania się i wcielania w czym słów boskiego Syna.¹⁸⁸

Temu specyficznemu aspektowi maryjnego pośrednictwa, jakim jest jego charakter macierzyński poświęca Kardynał fragment swojego komentarza do „Redemptoris Mater”: „Specyficznym momentem pośrednictwa Maryi okazuje się fakt, że jest ono pośrednictwem macierzyńskim, przyporządkowanym

¹⁸⁵ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 117.

¹⁸⁶ *Lumen gentium*, 62.

¹⁸⁷ Zob. Tamże, 61.

¹⁸⁸ Por. J. Ratzinger, *Znak Kany*, s. 7.

ciągle nowemu rodzeniu się Chrystusa w świecie. Dzięki Niej w zbawczym wydarzeniu jest zawsze obecny wymiar kobiety, która znajduje w Niej swoje nieprzemijające centrum”¹⁸⁹

Początek owego macierzyńskiego pośrednictwa odnajdziemy w zrodzeniu Syna: to, co w Maryi macierzyńskie, pojawia się w chwili, gdy ta staje się matką. Jednak konstytutywnej rzeczywistości macierzyńskiego pośrednictwa nie możemy upatrywać wyłącznie w momencie sprawdzalnym historycznie, lecz również w teologicznym wymiarze osoby, który czyni Dziewicę – jak to określa Ratzinger – zdolną do współpracy w dziele zbawienia: „Macierzyństwo Maryi nie jest tylko jednorazowym wydarzeniem biologicznym; Matką była Ona i jest całą swą osobą i dlatego nadal nią pozostaje. W dniu Pięćdziesiątnicy, w momencie narodzin Kościoła z Ducha Świętego, przybiera to konkretny kształt”¹⁹⁰.

Można powiedzieć, że Maryja została matką dwukrotnie: po raz pierwszy rodząc Zbawiciela, po raz drugi stając się Matką rodzącą Kościół i jego dzieci. Powiada Ratzinger: „Maryja znajduje się pośród modlącej się społeczności, która przez przyjście Ducha Świętego staje się Kościołem. Nie sposób nie zauważyć odpowiedniości zachodzącej pomiędzy Wcieleniem Jezusa w Nazarecie i narodzinami Kościoła w dniu Pięćdziesiątnicy. «Osobą», która łączy te dwa momenty, jest Maryja”¹⁹¹.

Maryja, będąc pośredniczką, musi być Matką całą swoją osobą. Mówimy tu o macierzyństwie duchowym – podobnie, jak duchowe jest pośrednictwo. Macierzyństwo obejmujące całą Jej osobę zawiera w sobie również motyw macierzyństwa względem

¹⁸⁹ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 47.

¹⁹⁰ Tamże, s. 48.

¹⁹¹ Tamże.

Kościół.¹⁹² Wobec tego pyta Ratzinger: „Dlaczego ten kobiecy i macierzyński wymiar Kościoła musimy zawsze dostrzegać w Maryi?”¹⁹³ Odpowiadając trzeba nam stwierdzić, że dzieje się tak dlatego, że Maryja jest Matką we wszystkich wymiarach, jest Matką ze swej istoty; jest Matką Chrystusa i Matką chrześcijan; co więcej jest również nauczycielką macierzyństwa dla Kościoła.

Macierzyństwo Maryi względem Kościoła nie może być rozumiane ogólnikowo. Jest bowiem Maryja Matką Kościoła nie tylko w jego całości, ale jest także Matką każdego jego członka. To ujęcie macierzyństwa Maryi znajduje swoje uzasadnienie w podkreślanym przez Ratzingera osobowym wymiarze Maryi i Kościoła.¹⁹⁴ Komentując kolejne punkty „Redemptoris Mater” zauważa Ratzinger: „Tutaj, wewnątrz tajemnicy paschalnej, Maryja została dana człowiekowi za Matkę. Ukazuje się nowe macierzyństwo Maryi, owoc nowej miłości, która dojrzała u stóp Krzyża. Tu ukazuje się «maryjny wymiar życia uczniów Chrystusowych (...) nie tylko Jana (...) ale każdego ucznia Chrystusowego, każdego chrześcijanina». To macierzyństwo Maryi, które staje się udziałem człowieka, jest darem: najbar dziej osobistym darem Chrystusa dla każdego człowieka”.¹⁹⁵

3.5. Gwiazda nadziei

Mimo niewielu wpływających z Ewangelii informacji biograficznych dotyczących Maryi możemy śmiało stwierdzić, że Jej życie było przeniknięte nadzieją, która realizowała się

¹⁹² Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 120.

¹⁹³ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 48.

¹⁹⁴ Por. M. G. Masciarelli, *Znak Niewiasty*, s. 124.

¹⁹⁵ J. Ratzinger, *Znak niewiasty*, s. 49.

w dwóch wymiarach. Po pierwsze – nadzieja wzmacniała pewność i ufność Matki Bożej w obliczu tak wielu radości i błogosławieństw, ale także pośród chwil próby i utrapienia. Po drugie – nadzieja pobudzała w Niej pragnienie zespolenia się z Bogiem w rzeczywistości niebieskiej i przekonywała, że w swoim przeznaczeniu jest wspierana przez kochającego Ojca.¹⁹⁶ Benedykt XVI zwraca również uwagę na pewnego rodzaju dialektykę wiary i nadziei tak mocno obecną w życiu Maryi: „z pełną wiarą” ściśle łączy się „niewzruszone wyznawanie nadziei, *nadzieja* zaś odpowiada *wierze*”.¹⁹⁷

„Któż bardziej niż Maryja – pisze Benedykt XVI – mógłby być gwiazdą nadziei dla nas – Ona, która przez swoje *tak* otwarła Bogu samemu drzwi naszego świata; Ona, która stała się żyjącą Arką Przymierza, w której Bóg przyjął ciało, stał się jednym z nas, pośród nas *rozbił swój namiot* (por. J 1,14)?”¹⁹⁸ Tytuł – „Gwiazda nadziei” – przyznany Maryi przez Papieża wart jest szczególnego komentarza. W tym miejscu dokonamy go w dwóch etapach – pierwszy ukaże drogę nadziei Maryi jako Matki Jezusa, doświadczonej cierpieniami i trudem, drugi zaś będzie dotyczył maryjnej szkoły nadziei w której Ona jest Matką i Nauczycielką.

3.5.1. Nadzieja Matki Jezusa

Rozważając historię zbawienia widzimy w niej wzajemnie przeplatanie się miłości Boga i niewierności człowieka.

¹⁹⁶ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 195.

¹⁹⁷ SS, 2.

¹⁹⁸ Tamże, 49.

Nietrudno odnaleźć w Starym Testamencie wydarzenia, w których Izrael zrywa przymierze z Jahwe, zapominając, iż to On jest jego nadzieją. Taka postawa spotyka się z interwencją Boga posyłającego swoje sługi, aby napominali lud Przymierza i wzywali go do „złożenia swej nadziei w Panu” (Ps 131,3). Wskazywali oni zarówno na dramat grzechu i cierpienia wynikający z niewierności jednocześnie zapowiadając miłość Bożą, która jest zdolna przemienić ludzkie serca sprowadzając je na drogę przymierza. Zapowiadany przez nich Mesjasz ukazuje się jako nadzieja, która przynosząc zbawienie oddala niewierność.¹⁹⁹

Słuchając tych zapowiedzi, Maryja, pamiętała o wizji, która ożywiła w Jej sercu mesjańską nadzieję. Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* zalicza Maryję „do tych pokornych i wielkich dusz w Izraelu, które – jak Symeon – wyczekiwały *pociechy Izraela* (Łk 2,25), jak Anna oczekiwały *wyzwolenia Jerozolimy* (Łk 2,38). Żyła świętymi Pismami Izraela, które mówiły o nadziei – o obietnicy danej Abrahamowi i jego potomstwu (Łk 1,55)”²⁰⁰ Kontemplując Boże obietnice Maryja rozumiała, że Bóg jest w możności dokonywać rzeczy cudownych. Również wezwania kierowane przez Bożych wysłańców pod adresem niewiernego ludu skłaniały Matkę Bożą do większej wierności wobec Przymierza, czyli do „gotowości chodzenia Bożymi drogami i wiernego przywiązania do wskazań Najwyższego”²⁰¹. Taka postawa Maryi pozwala nazywać ją „Niewiastą nadziei”. Tylko dlatego – jak czytamy w *Deus caritas est* – że wierzyła w obietnice Boże i oczekiwała zbawienia Izraela, anioł mógł

¹⁹⁹ Por. A. Wojtczak, *Maryja – Gwiazda nadziei*, w: K. Michalczak (red.), *Teologia Dogmatyczna*, t. III: *Spe salvi*, Poznań 2008, s. 79.

²⁰⁰ SS, 50.

²⁰¹ A. Wojtczak, *Maryja – Gwiazda nadziei*, s. 80.

przyjść do Niej i wezwać Ją do ostatecznej służby tym obietnicom.²⁰²

Nadzieja Maryi to nie łatwowierne ani beztrioskie wyczekiwanie na zrealizowanie się Bożych obietnic. Wobec faktu, iż ma „wydać na świat Tego, który jest nadzieją Izraela i którego świat oczekuje”²⁰³ Niewiasta z Nazaretu odczuwała święty lęk. Pytała Bożego posłańca: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34), a tym samym pytała o przedmiot swej nadziei: w kim ma ją pokładać – w Bogu czy człowieku? Odpowiedź anioła (Łk 1,35) pozwala jej na przyłgnięcie do Najwyższego i pełne nadziei oczekiwanie na realizację Jego planów. Wobec stojącego przed nią zadania wyrzekła z pokorą: „*tak*: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38)²⁰⁴. Dała tym samym wyraz nadziei w to, że Bóg dokona w Niej tego, co sam zapowiedział. Myśl tę komentuje Papież mówiąc: „udział w miłości [Bożej] dał Maryi siłę, by wypowiedzieć bezwarunkowe *tak*. W obliczu pełnej szacunku i delikatności miłości Boga (...). Dziewica mogła wyzbyć się wszelkich wahań i ze względu na ten wielki i niesłychany projekt ufnie oddać się w Jego ręce. (...) I tak Maryja, prosta kobieta, mogła przyjąć w sobie Syna Bożego i dać światu Zbawiciela, który Jej się oddał.”²⁰⁵

O Maryjnym *fiat* czytamy również w *Spe salvi* – dzięki Jej „*tak* nadzieja tysiącleci miała stać się rzeczywistością, wejść w ten świat i w jego historię”.²⁰⁶ W innym wypowiedziach

²⁰² DCE, 41.

²⁰³ SS, 50.

²⁰⁴ SS, 50. Por. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja. Teologiczna wymowa tytułów maryjnych: Mater spei oraz Signum cerae spei, „Salvatoris Mater”* 5 (2003), nr 4, s. 172.

²⁰⁵ Benedykt XVI, *Bądźmy narzędziami Bożej miłości*, s. 26n.

²⁰⁶ SS, 50.

Benedykt XVI komentując moment Zwiastowania zwraca uwagę na dwa wzajemnie przenikające się dialogi. Jeden – anioła z Maryją, drugi „paralelny, można powiedzieć wewnętrzny dialog samego Boga, który odtwarza *List do Hebrajczyków*, gdy mówi, że słowa Psalmu 40 [39] stały się niejako dialogiem między Ojcem i Synem – dialogiem rozpoczynającym Wcielenie. Odwieczny Syn mówi do Ojca: *Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało (...). Oto idę (...)* aby spełnić wolę Twoją (Hbr 10,5-7; por. Ps 40 [39],6-8). *Tak* Syna: *idę, aby spełnić wolę Twoją*, oraz *tak* Maryi: *niech mi się stanie według słowa twego* – to podwójne *tak* staje się jednym *tak* i w ten sposób Słowo staje się ciałem w Maryi. W tym podwójnym *tak* posłuszeństwo Syna staje się ciałem, a Maryja swoim *tak* daje Mu ciało”.²⁰⁷ Z kolei podczas homilii wygłoszonej w czasie konsystorza, nawiązując do cytowanych już Psalmu 40 i *Listu do Hebrajczyków*, Papież powiedział: „Wobec tajemnicy tych dwóch: *Oto: Oto idę* Syna oraz *Oto ja* Matki, które są jedno odzwierciedleniem drugiego i tworzą jedno *Amen*, będące odpowiedzią na Bożą wolę miłości, zdumiewamy się i pełni wdzięczności adorujemy”.²⁰⁸ Innymi słowy „posłuszeństwo Syna odzwierciedla się w posłuszeństwie Matki i w ten sposób, dzięki spotkaniu obu tych *tak*, Bóg mógł przybrać oblicze człowieka”.²⁰⁹

„Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem” (Ga 4,4) – w Maryi, z której Chrystus bierze ludzką naturę,

²⁰⁷ Benedykt XVI, *Zawierzamy się Maryi, Matce Łaskawej*, s. 20. Por. *Wziosła* córka Syjonu, s. 67.

²⁰⁸ Tenże, *Budujemy Kościół – wspólnotę miłości* (Homilia na uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25.03.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 5, s. 33.

²⁰⁹ Benedykt XVI, „*Tak*” *Maryi odzwierciedla „tak” Chrystusa*, s. 55.

spełniają się nadzieje narodu wybranego. „Przez swoje *tak* – pisze Benedykt XVI – otwarła Bogu samemu drzwi naszego świata; (...) stała się żyjącą Arką Przymierza²¹⁰. Stała się niczym innym jak przybytkiem Bożym, latoroślą wyrastającą pośród mrocznej nocy dziejów z ocalałego pnia Dawidowego.²¹¹ Maryja – podkreśla Papież – jest pędem, z którego wyrasta drzewo odkupienia i odkupionych. W ubóstwie domu w Nazarecie żyje święta reszta Izraela. Bóg jest tym, który zbawił i nieustannie zbawia swój lud. Maryję utożsamia Benedykt XVI ze świętym Izraelem. To Ona mówi „*tak*” Panu, oddaje się całkowicie do Jego dyspozycji i staje się przez to żywą świątynią Boga.²¹² Matka Zbawiciela przez wydanie na świat swego Syna przywraca Izraelowi utraconą radość i nadzieję.²¹³

Analizując treść *Spe salvi* możemy – choć nie bezpośrednio – stwierdzić, że w trakcie zwiastowania dokonała się pewna przemiana nadziei Maryi. W miejsce nadziei, która cechowała naród wybrany pojawia się nadzieja chrześcijańska skoncentrowana na Słowie, „które stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14).²¹⁴ Dziewica „zgodziwszy się swoim «*tak*» na plany Stworzyciela, otworzyła nam drogę zbawienia”. Wydała na świat „nowego Człowieka, Chrystusa, jedyne Zbawiciela świata i dziejów”.²¹⁵

²¹⁰ SS, 49.

²¹¹ Por. A. Wojtczak, *Maryja – Gwiazda nadziei*, s. 81.

²¹² Por. Benedykt XVI, *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła*, s. 43.

²¹³ Por. Tenże, *Zawieramy się Maryi, Matce Łaskawej*, s. 20.

²¹⁴ SS 49. Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 198.

²¹⁵ Benedykt XVI, *Ucz nas mówić zawsze „tak” naszemu Panu* (Modlitwa na placu hiszpańskim, 8.12.2006), *OsRomPol* 28 (2007), nr 2, s. 35.

3.5.2. Nadzieja w cierpieniach i trudzie

„Każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją”.²¹⁶ Nadzieja nie jest więc wyłącznie oczekiwaniem na realizację Bożych obietnic, ale jest również aktywnością człowieka w dążeniu do osiągnięcia przedmiotu nadziei. Prawda ta znalazła odbicie w życiu Maryi, która pielgrzymując drogami wiary i nadziei stawia czoła wielu przeciwnościom.²¹⁷ Postawa Matki Bożej to nie tylko przekonanie, że Bóg niezależnie od okoliczności spełni swoje obietnice; to także dążenie do osiągnięcia przedmiotu nadziei – zbawienia w Chrystusie.²¹⁸ Wszystkie trudy i przeciwności, które od zawsze towarzyszyły losom Maryi nigdy nie miały dla Niej decydującego znaczenia. Życie Niewiasty z Nazaretu skoncentrowane było na wiernym kroczeniu drogą wyznaczoną przez Jej Syna: Jego radości były Jej radościami, Jego cierpienia – Jej cierpieniami. Ten swoisty „styl Maryi” będący akceptacją cierpień i trudów Jezusa, odnajdywaniem w nich sensu i współuczestnictwem w nich stał się drogą oczyszczenia i dojrzwiania Jej nadziei.²¹⁹ Benedykta XVI komentując teksty biblijne związane z życiem Matki Bożej odnajduje w nich miejsce naznaczone „atmosferą nadziei”.

Jednym z wydarzeń pełnym radosnej nadziei był moment nawiedzenia św. Elżbiety (Łk 1,39-56). Wtedy to z radości

²¹⁶ SS, 35.

²¹⁷ Por. Benedykt XVI, *Maryja naszym wzorem i wsparciem* (Anioł Pański, 15.08.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 9-10, s. 49. Por. Tenże, *Milcząca siła, która zwycięża hulaśliwe moce*, s. 43.

²¹⁸ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 199.

²¹⁹ Por. SS, 38. Por. K. Parzych-Blakiewicz, *Teologiczny paradygmat maryjny w perspektywie nadziei chrześcijańskiej*, w: Taż (red.), *Zbawienie w nadziei. Wokół encykliki „Spe salvi” Benedykta XVI*, Olsztyn 2010, s. 162.

„poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę” (Łk 1,41), Maryja natomiast słowami „Magnificat” wielbi Boga. Źródłem radości obu niewiast był Jezus, zamknięty w łonie Maryi, która stała się „obrazem przyszłego Kościoła, który niesie w swoim łonie nadzieję dla świata poprzez góry historii”.²²⁰

Życie Maryi to nie tylko chwile przeniknięte radością. Czytamy w *Spe salvi*: „Maryja знаła także mroczne zapowiedzi proroków o cierpieniu Sługi Bożego na tym świecie”²²¹ a Jej macierzyństwo przenika trud i cierpienie. Widzimy, jak bardzo z obietnicą anioła: „będzie On [Jezus] wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego” (Łk 1,32) kontrastuje fakt, że „nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,7). Zauważa to Benedykt XVI pisząc: „Nad narodzeniem w betlejemskiej stajni jaśniała chwała aniołów, którzy nieśli dobrą nowinę pasterzom, ale równocześnie ubóstwo Boga na tym świecie było aż nadto odczuwalne”.²²²

W momencie ofiarowania Jezusa w świątyni prorocstwo Symeona ukazuje w Jezusie „światło na oświecenie pogan” (Łk 2,32), będące „znakiem, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2,34), a który to sprzeciw znalazł swój wyraz w dramacie Kalwarii. Słowa wypowiedziane przez Symeona nie omijają Maryi – będzie cierpieć, a Jej duszę przeniknie miecz boleści (Łk 2,35). Z jednej strony – jak zauważa Papież – starzec Symeon nakreślił kontekst historyczny, w którym Jezus wypełni swoją zbawczą misję – pośród niezrozumienia i w cierpieniu, z drugiej zaś strony – zapowiedział Maryi, że swoje macierzyńskie posłanie będzie przeżywała w cieniu, cierpieniu i trudzie u boku Syna.²²³

²²⁰ SS, 50.

²²¹ Tamże.

²²² Tamże.

²²³ Por. Tamże.

Maryja uczestniczy również w działalności publicznej Jezusa. Pisze o tym Benedykt XVI: „Potem, gdy rozpoczęła się działalność publiczna Jezusa, musiałaś się [Maryjo] odsunąć, aby mogła wzrastać nowa rodzina, którą On przyszedł założyć i która miała się rozwijać dzięki współudziałowi tych, którzy słuchają i przestrzegają Jego słowa (por. Łk 11,27n.). Pomimo całej wielkości i radości początków działalności Jezusa Ty już w synagodze w Nazarecie musiałaś doświadczać prawdy słowa o *znaku sprzeciwu* (por. Łk 4, 28nn). Poznałaś narastającą siłę wrogości i odrzucenia, która stopniowo narastała wokół Jezusa”.²²⁴ Słowa papieża świadczą za tym, iż wydarzeń będących próbą nadziei Maryi przybywało. Nie jest łatwo określić sposób uczestnictwa w nich Matki. Nie wiemy, czy uczestniczyła w nich osobiście czy „na odległość”, z perspektywy serca matczynego, które zawsze jest blisko Syna. Nie ulega jednak wątpliwości, że na wszystkie te wydarzenia patrzyła z perspektywy wiary, która pozwala Jej odkrywać sens słów i wydarzeń, zwłaszcza w odniesieniu do męki Jej Syna.²²⁵

Obecność Matki w wydarzeniach Syna powodowała umocnienie Jej nadziei, która „stawała się coraz bardziej *chrystocentryczna*”.²²⁶ Potwierdzenie tego znajdziemy w opisie wesela w Kanie. Maryja pokłada wielką ufność w swoim Synu, gdy mówi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Nie tracąc nadziei patrzyła na Jezusa odrzucanego przez naród wybrany i swoich najbliższych – krewnych i znajomych. Z niezłomną ufnością zmierza Maryja, wraz z Synem, „do Jerozolimy” (Łk 9,51).²²⁷

²²⁴ Tamże.

²²⁵ Por. *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 68.

²²⁶ B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 176.

²²⁷ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 201.

Na Golgocie wzrok Maryi spoczywa „na Zbawicielu świata, Potomku Dawida, Synu Bożym umierającym jako *przeegrany*, wyszydzony, pomiędzy łotrami”.²²⁸ Maryja doświadcza realizacji proroctwa Symeona – Jej serce przenika miecz boleści, a Ona – Matka uczestniczy w cierpieniu i ogołoceniu Syna. Czy w takim momencie – rozważa Benedykt XVI – „umarła nadzieja? Czy świat ostatecznie pozostał bez światła, życie bez celu? (...) Czy [panowanie Chrystusa] może skończyło się, zanim się zaczęło? Nie, pod krzyżem (...) stałaś (...) z tą wiarą, która nawet w ciemności Wielkiej Soboty była pewnością nadziei”.²²⁹

Maryja stojąca na Kalwarii Maryja to nie tylko „Mater Dolorosa”, lecz również „Matka nadziei”. Jej obecność – wobec ucieczki uczniów – to nic innego, jak konsekwencja raz wypowiedzianego „tak”. Maryje *fiat* doprowadziło ją aż tutaj, dojrzało u stóp krzyża. Nie wiemy, co czuła Matka patrząca na śmierć Syna, możemy tylko przypuszczać. Mówi Papież do Maryi, że „w tamtej godzinie prawdopodobnie na nowo usłyszałaś w swoim wnętrzu słowa anioła, w których odpowiadał na Twój lęk w chwili zwiastowania: *Nie bój się, Maryjo!* (Łk 1,30). Ile razy Pan, Twój Syn, mówił to samo swoim uczniom: Nie lękajcie się! W noc Golgoty znów w swoim sercu słyszałaś te słowa. Przed godziną zdrady powiedział do swoich uczniów: *Odwagi! Jam zwyciężył świat* (J 16,33). *Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka* (J 14,27). *Nie bój się, Maryjo!* W godzinie Nazaretu anioł powiedział Ci też: *Jego panowaniu nie będzie końca* (Łk 1,33).²³⁰ Wspomnienie wezwania anioła: „Nie bój się!” wypełniało nadzieją serce Maryi. W *fiat* powtarzanym

²²⁸ SS, 50.

²²⁹ Tamże.

²³⁰ Tamże.

w chwili cierpienia z powodu utraty Syna, znalazła pełne i głębokie szczęście.²³¹

Co działo się z Maryją po śmierci Jezusa? W „Spe salvi” czytamy, że w nadziei szła ku porankowi Wielkiej Nocy. Radość zmartwychwstania wypełnia Jej serce i złączyła Ją z uczniami w inny niż dotychczas sposób; przez wiarę stawali się rodziną Jezusa.²³² Nadzieja Maryi kontrastuje ze zwątpieniem uczniów, którzy spodziewali się, że On wyzwoli Izraela (por. Łk 24,21). Wszystkie chwile po zmartwychwstaniu Jezusa to dla Maryi czas pełnego nadziei oczekiwania wypełnienia się Jezusowej obietnicy daru Ducha. „Byłaś pośród wspólnoty wierzących – pisze papież – która w dniach po Wniebowstąpieniu modliła się jednomyślnie o dar Ducha Świętego (por. Dz 1,14) i otrzymała Go w dniu Pięćdziesiątnicy”.²³³ Ostateczne wypełnienie nadziei Maryi dokonało się w momencie wniebowstąpienia. Ma Ona udział w chwale Syna, urzeczywistniając ideał eschatologiczny, w którym będą w przyszłości uczestniczyć wszyscy Jego uczniowie.²³⁴

3.5.3. Szkoła nadziei

Obok działania i cierpienia²³⁵ – pisze Benedykt XVI – „istotnym miejscem uczenia się nadziei jest modlitwa”.²³⁶ „Nadzieja

²³¹ Por. Benedykt XVI, *Trzy kobiety – trzy życiowe wybory* (Przemówienie po projekcji filmu „Maryja z Nazaretu”, 16.05.2012), OsRomPol 33 (2012), nr 6, s. 29.

²³² Por. SS, 50.

²³³ SS, 50.

²³⁴ Por. A. Wojtczak, *Maryja – Gwiazda nadziei*, s. 87.

²³⁵ Por. SS, 35-40.

²³⁶ SS, 32.

karmi się modlitwą, bo rzeczywistość Boga w naszym życiu najlepiej wyraża się właśnie modleniem się z wiarą.²³⁷ O powiązaniu nadziei i modlitwy pisał również J. Ratzinger: „jest czymś więcej [modlitwa] aniżeli katalogiem oczekiwań, a człowiek modlący się jest człowiekiem ufającym”.²³⁸ W encyklice *Spe salvi* ukazuje modlitwę nie tylko jako miejsce uczenia się ale również oczyszczania pragnień i nadziei.²³⁹ Dla zilustrowania podjętej kwestii przywołuje Papież postać Maryi obserwując Jej modlitewną²⁴⁰ „szkołę nadziei”.

Jedną z form modlitwy jest medytacja, którą przeniknięty był moment zwiastowania. Maryja weszła w dialog z Bożym posłańcem, a tym samym w wewnętrzną rozmowę z samym słowem. Przez słuchanie i rozważanie słowa Maryja zespoliła się z Tym, który je wypowiadał a tym samym stała się zdolną wydać Je na świat. Dzięki Jej „fiat” nadzieja tysięcy stała się rzeczywistością, weszła w świat i jego historię.²⁴¹ Postawa Maryi uobecnia obraz pobożnego Izraelity ze Starego Testamentu, który „miłuje Słowo Boże, nosi je w sercu, rozważa je, kontempluje dnie i nocą, jest całkowicie nim przeniknięty i ożywiany”.²⁴² Całe życie Maryi to nieustanne słuchanie i wypełnianie Bożego słowa. Spotkania ze słowem były konfrontacją Jej „ja” z Bogiem, która miała moc oczyszczającą.²⁴³

²³⁷ Benedykt XVI, *Nie ma nadziei bez modlitwy* (Homilia w bazylice św. Sabiny, 6.02.2008), OsRomPol 29 (2008), nr 3, s. 25.

²³⁸ J. Ratzinger, *Nadzieja*, „Communio” 4 (1984) nr 4, s. 15.

²³⁹ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 204.

²⁴⁰ Zob. *Maryja w tajemnicy Kościoła*, s. 60nn.

²⁴¹ SS, 50.

²⁴² *Wzniosła Córa Syjonu*, s. 105. Por. SS, 50.

²⁴³ Por. SS, 34.

„Bez modlitwy nie ma nadziei – pisze Benedykt XVI – bez prawdziwego Boga (...) nadzieja staje się złudzeniem, które odrywają od rzeczywistości”.²⁴⁴ Słowa te doskonale ilustruje scena z Kalwarii. W obliczu wielkiego bólu i cierpienia potrzeba było wielkiej nadziei, która pochodzi od Boga, a która stała się udziałem Maryi. W godzinie męki słyszy Ona zapewnienie anioła: „Nie bój się Maryjo!”²⁴⁵ a możliwość słuchania Boga, rozmawiania z Nim dawały Jej nadziei rosnącą siłę, która pozwoliła stać się dla ludzi całego świata świadkiem nadziei – tej wielkiej nadziei, która nie gaśnie nawet podczas nocy samotności.²⁴⁶

Maryjną modlitwą uwielbienia jest „Magnificat” będący portretem Jej duszy, w całości utkanym z nici Pisma Świętego.²⁴⁷ Maryja radując się i wielbiąc Wszechmocnego za wielkie rzeczy, jakie Jej uczynił²⁴⁸ wyraża Mu wdzięczność za realizację obietnicy danej „ojcom – Abrahamowi i jego potomstwu na wieki” (Łk 1,55). Postawę Maryi wyśpiewującej „Magnificat” utożsamia Benedykt XVI z biblijnymi „anawim” tj. wiernymi – „ubogimi”, nie tylko ze względu na rezygnację z bałwochwalstwa i władzy, ale przez wzgląd na pokorę serca, wolność od pychy i otwartość na Bożą łaskę.²⁴⁹ To dzięki zawierzeniu Bogu Maryja znalazła w u Niego łaskę (Łk 1,30), którą jest Chrystus. „On jest źródłem łaski, którą Maryja została napełniona od pierwszej chwili swojego istnienia. Z wiarą przyjęła Jezusa i z miłością dała go światu”.²⁵⁰

²⁴⁴ Benedykt XVI, *Nie ma nadziei bez modlitwy*, s. 25.

²⁴⁵ SS, 50.

²⁴⁶ Por. SS, 32.

²⁴⁷ Por. DCE, 41.

²⁴⁸ Por. SS, 50.

²⁴⁹ Por. Benedykt XVI, „*Magnificat*” – *pieśń Maryi*, s. 45.

²⁵⁰ Benedykt XVI, *Pełna łaski od pierwszej chwili swego istnienia* (Anioł

Wyraz modlitwy prośby dała Maryję w Wieczerniku – oczekując na realizację zapowiedzianej obietnicy Ducha (por. Dz 1,14; 2,1). Świadoma znaczenia obietnicy Jezusa: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze” (J 14,16). Modli się Maryja o dar Ducha dla siebie i całej zgromadzonej wspólnoty²⁵¹ tym samym stając się nadzieją i służebnicą nadziei dla innych, gdyż – jak pisze Benedykt XVI – „nadzieja w sensie chrześcijańskim jest także nadzieją dla innych”.²⁵²

3.5.4. Matka i Nauczycielka dla chrześcijańskiej nadziei

Idąc za radą Benedykta XVI nie powinniśmy zatrzymywać się jedynie na ziemskiej biografii Maryi ale brać pod uwagę Jej „życie i dzieło w Bogu, po śmierci”.²⁵³ Píše bowiem Papież: „wzięta do nieba nie oddaliła się od nas, lecz pozostaje jeszcze bardziej z nami, a Jej światło rzuca blask na nasze życie i na dzieje całej ludzkości (...) uciekajmy się z ufnością do Tej, która z wysoka patrzy na nas i rozacza nad nami swą opiekę. Wszyscy potrzebujemy Jej pomocy i wsparcia (...) potrzebujemy poczuć, że jest Ona naszą matką i siostrą w konkretnych sytuacjach życiowych. A żebyśmy mogli pewnego dnia i my podzielić na zawsze Jej los, naśladowmy Ją teraz w posłusznym pójściu za Chrystusem i w wielkodusznej służbie braciom”.²⁵⁴ Słowa te

Pański, 8.12.2006), OsRomPol 28 (2007), nr 2, s. 3.

²⁵¹ Por. SS, 50.

²⁵² SS, 34.

²⁵³ DCE, 42.

²⁵⁴ Benedykt XVI, Światło Maryi rzuca blask na dzieje całej ludzkości (Anioł Pański, 15.08.2007), OsRomPol 28 (2007), nr 10-11, s. 49.

odnoszą się w pełni do Maryi – Gwiazdy nadziei. Wynika z nich, że nadziei, która zrodziła się i towarzyszyła Matce Boga przez całe Jej życie, nie zachowała dla siebie samej²⁵⁵ lecz będąc w Kościele i dla Kościoła stała się jej Matką i Nauczycielką.

„Pozostajesz pośród uczniów jako ich Matka, jako Matka nadziei”²⁵⁶ – *Spe salvi* nierozzerwalnie łączy macierzyństwo Maryi i chrześcijańską nadzieję. Tytuł ten ma rodowód biblijny a rozpowszechnił się w średniowieczu; współcześnie występuje w tzw. „mszale maryjnym” i nauczaniu papieskim.²⁵⁷

Benedykt XVI komentując słowa umierającego Jezusa: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26) odnajduje w nich moment powierzenia Maryi niezwyklej misji macierzyńskiej. „Począwszy od krzyża stałaś się w nowy sposób matką: matką wszystkich, którzy chcą wierzyć w Twojego Syna Jezusa i iść za Nim”.²⁵⁸ Jezus w darze miłości powierza swoim uczniom Matkę, która kontynuuje macierzyńską posługę w Kościele, wśród Jego uczniów jako ich Matka a jednocześnie Matka nadziei.²⁵⁹ To macierzyństwo duchowe, które rodzi się w głębi tajemnicy paschalnej. Maryja jest tą, która wzbudza i odnawia w nas nadzieję.

Myśl Benedykta XVI podejmowana w *Spe salvi* zdaje się sugerować, iż aby być „gwiazdą nadziei” niezbędne jest doświadczenie „ciemności wiary”. Rozpalać w innych nadzieję może tylko ten, kto doświadczył „ciemnej nocy wiary”. Człowiek ubogacony takim doświadczeniem staje się nie tylko narzędziem, lecz świadkiem, osobowym i czynnym źródłem nadziei.²⁶⁰ Bez

²⁵⁵ Por. SS, 3.

²⁵⁶ SS, 50.

²⁵⁷ Por. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 179.

²⁵⁸ SS, 50.

²⁵⁹ Por. Tamże.

²⁶⁰ Por. SS, 38. Por. A. Wojtczak, *Maryja – Gwiazda nadziei*, s. 94.

trudu odnajdziemy w życiu Maryi wydarzenia, które potwierdzają intuicję Papieża, który zwraca się do Boga z prośbą „aby postawił Maryję na naszej drodze jako światło, które pomaga nam stawać się światłem i nieść to światło przez noce dziejów”.²⁶¹ Maryja to również ta, która towarzyszy i podtrzymuje ludzi macierzyńską ręką w każdym momencie życia, nade wszystko w chwilach mroku i próby; uspokaja i napawa ufnością na drodze chrześcijańskiego powołania.²⁶² „Do niej możemy się zwracać w naszych potrzebach i powierzać Jej nasze troski”.²⁶³

Spiesząc do Maryi, szukając Jej pomocy zwracamy się ku Bogu, który uczynił Ją naszą Matką. „W Niej – mówił Papież – dobroć Boga przybliżyła się i wciąż znacznie przybliżyła się do nas. Maryja staje zatem przed nami jako znak pocieszenia, otuchy i nadziei”.²⁶⁴ Za Benedyktem XVI możemy do Niej wołać: „Okaz się Matką wszystkich, Maryjo, i daj nam Chrystusa, nadzieję świata”. Niewątpliwym jest, że macierzyńska miłość Maryi jest dla nas źródłem nadziei. Do niego pielgrzymując możemy „zaczepnąć wiarę i otuchę, radość i miłość, bezpieczeństwo i pokój”.²⁶⁵

Maryja, obok bycia Matką, jest również Nauczycielką nadziei, która została dana za „pierwowzór Kościoła i właściwego sposobu realizowania naszego człowieczeństwa”.²⁶⁶ Przykład Jej

²⁶¹ Benedykt XVI, *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła*, s. 44. Por. I. Kosmana, *Ikony Maryi w nauczaniu Benedykta XVI*, „Homo Dei” 78 (2009), nr 3, s. 121.

²⁶² Por. SS, 50. Por. Benedykt XVI, *Wskazuj drogę na morzu życia* (Anioł Pański, 18.05.2008), OsRomPol 29 (2008), nr 6, s. 6.

²⁶³ Tenże, *Maryja jest od zawsze znakiem nadziei* (Modlitwa przed kolumną Maryi na placu am Hof w Wiedniu, 7.09.2007), OsRomPol 28 (2007), nr 10-11, s. 15.

²⁶⁴ Tenże, *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła*, s. 44.

²⁶⁵ Por. Tenże, *Ucz nas mówić zawsze „tak” naszemu Panu*, s. 35.

²⁶⁶ Tenże, *Maryja jest od zawsze znakiem nadziei*, s. 16.

życia wzbudza i wzmacnia naszą nadzieję oraz wyznacza kierunek naszego działania. Pisze Papież: „Maryjo naucz nas (...) żywić nadzieję (...) wraz z Tobą. Wskaż drogę do Jego [Jezusowego] królestwa! Gwiazdo Morza, świeć nad nami i przewodź nam na naszej drodze”.²⁶⁷

Swoim życiem Maryja uczy nas, jak złożyć swoje troski, smutki i niepokoje w Panu. Czyni to ze świadomością, że On troszczy się o wszystkich ludzi pragnąc ich dobra. Swe życie opiera na Bożej woli, nawet wtedy, gdy nadzieja okazuje się być próżna – tym samym Niepokalana staje się wzorem dla tych, którzy ufają Bożym obietnicom.

Maryja, co podkreśla Benedykt XVI, inspiruje nas słowem i przykładem²⁶⁸ dając wzór konkretnych postaw ucznia Chrystusa. Jej życie przenika wierność Synowi, bo wierzyła, że spełnią się Jej słowa powiedziane przez Pana. Pełna zaufania w orędzie Archanioła uczy nas Maryja zasluchania w Boże Słowo zdolne przemieniać nasze życie. Ponadto przykład Matki Zbawiciela jest zachętą do męznego znoszenia trudów wpisanych w bycie wiernym Chrystusowi.

Staje przed nami Maryja, która uczy i pomaga „otwierać nasze małe nadzieje na wielką, prawdziwą nadzieję, która nadaje sens naszemu życiu i może nas napełnić głęboką i niezniszczalną radością”.²⁶⁹ W obrazie Jej modlitwy widzimy jak Maryja konfrontuje swoją nadzieję i oczekiwania z prawdą Słowa Bożego. Tym samym dokonuje oczyszczenia sumienia, które nie jest już odbiciem Jej samej lecz ciągłym zasluchaniem w Boży głos.²⁷⁰

²⁶⁷ SS, 50.

²⁶⁸ Por. Benedykt XVI, *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła*, s. 44.

²⁶⁹ Tenże, *Maryja jest od zawsze znakiem nadziei*, s. 16.

²⁷⁰ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 215.

Postawa Maryi – zauważa *Spe salvi* – to także szkoła otwarcia się na człowieka. Od Niej uczymy się, „że człowiek, który oddaje się w ręce Boga, nie oddala się od innych, skupiając się jedynie na swoim zbawieniu; przeciwnie, tylko wówczas jego serce doznaje prawdziwego przebudzenia, a on sam staje się człowiekiem wrażliwym, a więc życzliwym i otwartym”.²⁷¹ Życie nadziei to przejście od egoizmu do wspólnoty i dzielenia się, czego dała przykład Maryja spiesząc do swej krewnej Elżbiety. Ponadto „od Maryi możemy uczyć się autentycznego współcierpienia, całkowicie wolnego od sentymentalizmu, w przyjmowaniu cierpienia drugiego jako swego własnego”.²⁷²

3.6. Kobieta, która kocha

Maryja będąca – jak określa ją św. Roman Melodos²⁷³ – świętą pośród świętych jest odbiciem doskonałej świętości, której miarą jest przede wszystkim miłość. Życie Matki Bożej czyni Benedykt XVI lekcją pogładową dla swojej refleksji dotyczącej miłości zawartej na kartach encykliki *Deus caritas est*. Tym samym wykazuje, że jest Ona „kobietą, która kocha”²⁷⁴ – całe jej życie i misja to owoc miłości. Nikt tak jak Ona nie „ukazuje nam, czym jest i skąd pochodzi miłość, skąd czerpie swoją odnawianą siłę”.²⁷⁵

²⁷¹ Benedykt XVI, *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła*, s. 44.

²⁷² J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. VI/1, s. 90.

²⁷³ Zob. Gabriele di Santa Maria Maddalena, *Żyć Bogiem: rozmyślania o życiu wewnętrznym na wszystkie dni roku*, t. 2, Kraków 2004, s. 512.

²⁷⁴ DCE, 41.

²⁷⁵ Tamże, 42.

Komentując treść papieskiej encykliki o miłości chrześcijańskiej teologdy zwracają uwagę na religijno-teologiczny horyzont miłości.²⁷⁶ Poruszając się po nim Benedykt XVI dostrzega „nierozzerwalny związek między miłością Boga i miłością bliźniego”.²⁷⁷ Za źródło obu tych miłości przyjmuje Papież „miłość pochodzącą od Boga, który pierwszy nas umiłował”.²⁷⁸ Przeżywanie miłości nie jest więc realizacją polecenia danego „z zewnątrz”, lecz przeżywaniem miłości darowanej niejako „z wewnątrz”, którą należy dzielić się z innymi. Miłość wzrasta więc dzięki miłości; jest Boska, bo pochodzi od Boga.²⁷⁹

Prawda ta znalazła doskonale odbicie w życiu Maryi, która przyjęła miłość Bożą jako dar. To pierwszeństwo miłości Bożej w niczym nie pomniejszyło aktywności Maryi, lecz pozwoliło Jej odczuć Jego miłość. W odpowiedzi na dar miłości w Maryi rodzi się miłość do Boga i bliźniego.²⁸⁰

3.6.1. Miłość Boga

Maryja, córka narodu izraelskiego, doskonale знаła przykazanie miłości Boga, które w swoim życiu wiernie wypełniała. Istnieją przesłanki, aby przypuszczać, że jeszcze przez przyjściem na świat Syna Bożego żyła niejako „w cieniu” miłości Boga – w Nim i dla Niego.²⁸¹ Niemniej jednak prawdziwa historia Jej miłości

²⁷⁶ Zob. J. Królikowski, *Miłość – najdoskonalszą drogą*, w: *Refleksje nad encykliką Benedykta XVI „Deus caritas est”*, Poznań 2006, s. 55.

²⁷⁷ DCE, 16.

²⁷⁸ Tamże, 18.

²⁷⁹ Por. Tamże.

²⁸⁰ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 226.

²⁸¹ Por. D. Mastalska, *Maryja rozmówiona w Ojcu*, „Salvatoris Mater” 1

rozpoczęła się w momencie Zwiastowania. Dzięki wierze w spełnienie Bożych obietnic danych Izraelowi anioł mógł „przyjść do Niej i wezwać Ją do ostatecznej służby tym obietnicom”.²⁸² Pełna doświadczenia miłości Boga udziela Mu Maryja odpowiedzi miłości. Przyjmując Jego wolę stała się Matką Syna Bożego a Jej miłość wyraziła się w dobrowolnym dziewictwie. Był to całkowity dar z siebie, odwzajemnienie miłości Boga w postaci oddania się Jemu do pełnej dyspozycji.²⁸³ Maryja – pisze Benedykt XVI – pragnie być „służebnicą Pańską. Wiedziała, że jedynie wtedy, gdy nie wypełnia swego dzieła, ale gdy oddaje się do pełnej dyspozycji działaniu Bożemu, ma udział w zbawieniu świata”.²⁸⁴ O Maryi – służebnicy Pańskiej – poświęcającej siebie osobie i dziełu swojego Syna, uczy nas również Sobór Watykański II.²⁸⁵ Taka postawa Maryi wobec planu Bożego pozwala zastosować do niej słowa tegoż Soboru: „człowiek (...) nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko przez dar z siebie samego (por. Łk 17,33)”.²⁸⁶

Szukając przejawów miłości Maryi do Boga idziemy za intuicją wyznaczoną przez encyklikę, która wskazuje na ewangeliczną opowieść o dzieciństwie.²⁸⁷ W kilka chwil po zwiastowaniu Maryja wyrusza do swojej krewnej Elżbiety, gdzie wyśpiewuje „Magnificat” – hymn uwielbienia, świadczący o Jej zażyłości z umiłowanym Bogiem, który kieruje historią i stanowi bezpieczny fundament dla budowy życia.²⁸⁸

(1999) nr 4, s. 13.

²⁸² DCE, 41.

²⁸³ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 226.

²⁸⁴ DCE, 41. Por. SC, 33.

²⁸⁵ Zob. *Lumen gentium*, 41.

²⁸⁶ *Gaudium et spes*, 24.

²⁸⁷ Por. DCE, 41.

²⁸⁸ Por. Benedykt XVI, *W poszukiwaniu znaków Boga w rozdartym świecie* (Audiencja generalna, 12.12.2012), *OsRomPol* 34 (2013), nr 2, s. 41.

Benedykt XVI przekonuje, że miłość dokonuje w każdym człowieku²⁸⁹ – także w Maryji²⁹⁰ – czegoś na kształt „poszerzenia serca”, przez co otwiera w człowieku coraz to nowe możliwości miłowania. Maryja nie koncentruje się na sobie, lecz wychodzi coraz bardziej poza siebie przyjmując za wyznacznik działania Bożą Opatrzność.²⁹¹ Miłość jest źródłem siły, dzięki której Maryja może przekroczyć wszelkie ograniczenia, których doświadcza. Tym samym jest zdolna do wiernego wypełnienia deklaracji złożonej podczas *fiat* i konsekwencji wypływających z owej decyzji.²⁹² Dzieję się tak, gdyż – jak dostrzega Papież – „Maryja jest kobietą, która kocha. Jak mogłoby być inaczej? Jako wierząca, która w wierze myśli zgodnie z myślą Bożą i pragnie według Bożej woli, może być jedynie niewiastą, która kocha”.²⁹³

Maryja była całą sobą „odповідzią” daną Bogu. Jej miłość to odpowiedź na Boże umiłowanie. Powierzyła się Bogu w dziewictwie, nie tylko przez wzgląd na posłuszeństwo, ale przede wszystkim z miłości.

3.6.2. Kochająca Syna

Miłość Maryi, obok relacji do Ojca, wyraża się bardzo mocno wobec Jej Syna, przyjmując formę „macierzyńskiej obecności

²⁸⁹ Zob. DCE, 6.

²⁹⁰ „Jej Serce przez przebywanie z Bogiem i współodczuwanie z Nim, rozszerzyło się”, por. Benedykt XVI, *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła*, s.44.

²⁹¹ Por. J. Królikowski, *Miłość – najdoskonalszą drogą*, s. 48.

²⁹² Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 227.

²⁹³ DCE, 41.

u boku Jezusa”.²⁹⁴ Maryja – obok poczęcia i narodzin Jezusa – stała się również uczestniczką Jego misji. Towarzyszyła Mu w ludzkim dorastaniu w domu w Nazarecie, który był świadectwem Jej miłości. Wraz z upływem lat widzimy kochającą Matkę, która usuwa się w cień podczas publicznej działalności Syna i jednocześnie akceptuje to „że Syn musi założyć nową rodzinę”.²⁹⁵ Maryja przezwycięża swoje pragnienie bycia przy Synu wiedząc, że On należy do Boga. Jej miłość była tak wielka, że zgodziła się na to, aby odszedł i pełnił swoją misję. Było to ciągle powtarzanie „oto ja” Bogu – od momentu Zwiastowania aż po Krzyż.²⁹⁶

Owa relacji Matki do Syna znalazła swój szczególny wyraz na Golgocie. W chwili, gdy Jezus zostaje opuszczony przez uczniów, matczyzna miłość przynagla Ją, aby trwała u stóp krzyża. „Godzina Matki” nadeszła w chwili, która była „prawdziwą godziną Jezusa”.²⁹⁷ W chwili krzyża dokonano się „dopełnienie macierzyńskiej miłości”;²⁹⁸ „w owym *tak*, powtarzanym w chwili cierpienia z powodu utraty Syna, znalazła pełne i głębokie szczęście”.²⁹⁹

3.6.3. Miłująca bliźnich

Ewangeliczne opisy potwierdzają, że maryjna relacja miłości do Boga owocuje nie tylko coraz gorliwszą służbą ku Niemu, ale

²⁹⁴ Por. S. Ropiak, „Mistyka” *Eucharystii według encykliki „Deus caritas est” Benedykta XVI*, „Liturgia Sacra” 2 (2006) nr 2, s. 258.

²⁹⁵ DCE, 41.

²⁹⁶ Por. Benedykt XVI, *Milcząca siła, która zwycięża hałaśliwe moce*, s. 43.

²⁹⁷ DCE, 41.

²⁹⁸ Benedykt XVI, *Nieoceniony dar życia konsekrowanego* (Homilia na święto Ofiarowania Pańskiego, 2.02.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 4, s. 33.

²⁹⁹ Tenże, *Trzy kobiety – trzy życiowe wybory*, s. 29.

również wzmacnia w Niej miłość ku bliźnim. Źródłem miłości, którą Maryja obdarzała drugiego człowieka jest nic innego jak intymne spotkanie z Bogiem – źródłem miłości.³⁰⁰ Ponadto, co zauważają komentujący papieską encyklikę, pełne miłości zjednoczenie Matki z Synem uzdolniło Maryję do „nowego sposobu patrzenia” – „oczami Chrystusa”. Dzięki temu może Ona „dać drugiemu o wiele więcej niż to, czego konieczność widać na zewnątrz: spojrzenie miłości”,³⁰¹ którego ktoś właśnie potrzebuje.

Dokumenty Kościoła, umieszczając Maryję jako wzór miłości bliźniego, odwołują się do przekazów biblijnych, które potwierdzają, że Jej postawa oznaczała praktyczne zaangażowanie w konkretne sytuacje.³⁰² Wspomniane „spojrzenie miłości” wyraźnie dochodzi do głosu w scenie nawiedzenia. Widzimy tu Maryję „zaangażowaną w posługę miłości wobec krewnej Elżbiety”³⁰³ której towarzyszyła w ostatnim okresie ciąży. Jest w Maryi pragnienie dyspozycyjności, bycia blisko swojej krewnej, która aktualnie potrzebuje wsparcia. Działanie Matki Pana nie jest motywowane „wyższością albo większą skutecznością”, lecz obdarowaniem, którego źródłem jest Pan.³⁰⁴ Maryja ma świadomość, że jest narzędziem w ręku Boga.

Wrażliwość Maryi na sprawy bliźnich ujawnia się jeszcze wyraźniej podczas godów w Kanie. Wtedy to, pełnym miłości spojrzeniem, dostrzega potrzebę małżonków i przedstawia ją

³⁰⁰ Zob. DCE, 18.

³⁰¹ Zob. Tamże. Por. H. Tomasiak, *Wierzyć – to kochać*, w: *Refleksje nad encykliką Benedykta XVI „Deus caritas est”*, Poznań 2006, s. 7-9.

³⁰² Por. J. Kudasiewicz, *Biblijne spojrzenie na Matkę Jezusa w ujęciu Katechizmu Kościoła Katolickiego*, w: S. C. Napiórkowski, B. Kochaniewicz (red.), *Maryja w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, Kraków 1996, s. 27.

³⁰³ Por. DCE, 41.

³⁰⁴ Tamże. Por. Benedykt XVI, *Tam, gdzie jest gościnność, tam jest Bóg i radość* (Anioł Pański, 23.12.2012), *OsRomPol* 34 (2013), nr 2, s. 49.

Jezusowi.³⁰⁵ W tym wypadku miłość Maryi wyraża się na sposób służby wobec konkretnych ludzkich potrzeb i niedostatków. Prośba Matki to nie tyle wołanie o cud, ile zwrócenie uwagi na problem i przedłożenie go Synowi, któremu pozostawia decyzję, co zrobić. Wydarzenie to przekonuje nas, że Matka – podobnie jak Jej Syn – miała serce wrażliwe. Była pierwszą chrześcijanką, która zrealizowała ewangelię miłości i przykład Chrystusa. Jego program: „serce, które widzi”³⁰⁶ stał się hasłem Jej życia i posługiwania.³⁰⁷

Wreszcie – uważa Papież – duch miłości prowadzi Maryję do Wieczernika, gdzie pośród uczniów trwa w oczekiwaniu na obiecanego Ducha Świętego.³⁰⁸ Maryja, przewodniczka modlitwy młodego Kościoła, pomagała pełnym bojaźni uczniom przygotować umysły i serca na przyjście Ducha Pocieszyciela. W Pięćdziesiątnicy dostrzegamy, jak wyraził to św. Jan Paweł II, „wyraz Jej macierzyńskiej miłości do uczniów Chrystusa”.³⁰⁹ Obecność Maryi w Wieczerniku to dla uczniów dowód matczynej miłości, która od tej chwili pozostaje złączona z rodzącym się Kościołem.

3.6.4. Matka i Nauczycielka miłości

Maryjna posługa miłości w Kościele³¹⁰ przyjmuje postać posługi macierzyńskiej. Ma ona swoje źródło w matczynym

³⁰⁵ Por. DCE, 41.

³⁰⁶ DCE, 31.

³⁰⁷ Por. A. Wojtczak, *Maryjna posługa miłości w encyklice „Deus caritas est”*, „Salvatoris Mater” 8 (2006), nr 3-4, s. 129.

³⁰⁸ Por. DCE, 41.

³⁰⁹ Jan Paweł II, *Maryja a dar Ducha Świętego* (Audjencja generalna, 28.05.1997), OsRomPol 18 (1997), nr 8-9, s. 46.

³¹⁰ Por. DCE, 42.

udziale Maryi w tajemnicy paschalnej Okupiciela, a na Kalwarii została ostatecznie proklamowana i określona. Wtedy Jej macierzyństwo dopełniło swego przeobrażenia – wypełniło się ono miłością do wszystkich ludzi, do których było zwrócone zbawcze posłannictwo Jej Syna.³¹¹

Jezus, doświadczając miłości swojej Matki, zapragnął, aby ona znalazła swe uobecnienie w życiu umiłowanego ucznia i życiu każdego kolejnego pokolenia.³¹² W swoim testamencie spod krzyża: „Niewiasto, oto Syn twój” (J 19,26) powierza Maryi nowe macierzyństwo i oddaje jej Jana jak własnego syna. Co więcej, wierzymy, że w tym akcie Jezus zawierzył Maryi wszystkich ludzi. Tym oto sposobem, możemy za *Deus caritas est*, powiedzieć, że „Maryja faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących”.³¹³ Tym samym opiekuje się braćmi swego Syna narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa.³¹⁴

Gdy chodzi o Jana, otrzymuje on od Jezusa Matkę, stając się Jej synem, aby Jej macierzyńską miłość odwzajemnił miłością synowską. Skoro Jan miał niejako „zająć miejsce” Jezusa powinien pokochać Maryję jako rodzoną matkę, a ponieważ Jan uosabia wszystkich ludzi, to wezwanie do miłości Matki jako własnej matki odnosi się do wszystkich wierzących. Polecenie Jezusa spotyka się z wypełnieniem przez ucznia, który „natychmiast wziął Ją do siebie” (J 19,27) i okazał Jej synowską miłość. W postawie Jana wszyscy uczniowie Jezusa widzą wzór przyjęcia Maryi do swojego życia i ofiarowania jej wyjątkowego w nim „miejsca”.³¹⁵

³¹¹ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 233.

³¹² Por. DCE, 42.

³¹³ Tamże.

³¹⁴ Por. *Lumen gentium*, 62.

³¹⁵ Por. A. Wojtczak, *Maryjna posługa miłości w encyklice „Deus caritas est”*, s. 131n.

Maryja, dana nam jako Matka, jest owocem i wyrazem Bożej miłości, czułości i miłosierdzia.³¹⁶ Jako taka staje przed nami będąc znakiem pocieszenia, otuchy i nadziei.³¹⁷ Mając świadomość, że Maryja jest duchowo obecna w naszym życiu, że możemy uciekać się do Niej „ze swoimi potrzebami i nadziejami, ze swoimi radościami i cierpieniami, w samotności i doświadczeniu życia wspólnotowego”³¹⁸ nasza chrześcijańska codzienność zyskuje umocnienie wobec doświadczeń i trudów, jakie przynosi życie. Taka postawa ma swe źródło w zaufaniu matczynej miłości Maryi, która nas ogarnia.

Namacalnym wyrazem zawierzenia miłości Matki jest duża ilość sanktuariów maryjnych. Potwierdza to, jak bardzo Maryja trafia do ludzkiego serca. Przybywający tam pokładają ufność w miłość Matki, która ich wspiera. W tym duchu papież Benedykt XVI zawierza „Świętej Maryi, Matce Bożej” Kościół, a zwłaszcza jego „misję w służbie miłości”.³¹⁹

Doświadczenie miłości Matki nie powinno być w nas obojętne, lecz motywować nas do odpowiedzi miłości. Ona ma się w nas potęgować. Czując miłość Matki powinniśmy sami kochać – nie tylko pogłębiając swoją do Niej relację, lecz również ucząc się w Jej „szkole” miłości Boga i człowieka. Maryja to doskonała nauczycielka miłości.³²⁰

³¹⁶ Por. Benedykt XVI, *Nasza wspólna Matka, która kocha swoje dzieci* (Przemówienie w sanktuarium matki Bożej Miłości w Castel di Leva, 1.05.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 8, s. 26.

³¹⁷ Por. Tenże, *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła*, s. 44.

³¹⁸ DCE, 42.

³¹⁹ Tamże.

³²⁰ Zob. T. Zadykiewicz, *Maryja Nauczycielka miłości*, „*Salvatoris Mater*” 8 (2006) nr 3-4, s. 141-157.

Przez Vaticanum II Maryja jest określana jako „pierwotny wzór Kościoła (...) w porządku miłości”.³²¹ W podobnym tonie wypowiadają się posoborowi papieże: Paweł VI,³²² Jan Paweł II³²³ i Benedykt XVI. Ten ostatni pisze, że „Maryja, Dziewica, Matka, ukazuje nam, czym jest miłość i skąd pochodzi, skąd czerpie swą odnawianą wciąż na nowi siłę”.³²⁴ Maryja jest tą, która wyznacza ludziom „drogę miłości” ukazując, że naszym powołaniem jest miłość.

Najpierw ukazuje nam Maryja źródło miłości – to, że miłość jest w ogóle możliwa. „Rodzi się [miłość] – czytamy w papieskiej encyklice – dzięki intymnej jedności z Bogiem, przez którą stajemy się Nim przeniknięci – to warunek, który pozwala tym, co zaczerpnęli ze źródła miłości Bożej, by sami stali się „źródłem wody żywej” (por. J 7,38)”.³²⁵ Maryja jest świadkiem pierwszeństwa Boga w porządku miłości. On pozwala, aby ludzie doświadczyli Jego miłości, a w konsekwencji sami stali się tymi, którzy kochają. Przykład Maryi przypomina o najwyższej godności osoby ludzkiej powołanej do uczestnictwa w miłości Boga. W obliczu Maryi należy dostrzec miłość, uwierzyć w nią i zacząć kochać.³²⁶

Wspomnieliśmy już o wyjątkowej relacji Maryi z Bogiem mającej swój wyraz w zasłuchaniu, przyjęciu i wiernemu wypełnianiu Jego słów oraz w Jej miłości względem Niego. Z miłości Boga wypływa otwarcie się Jej serca na bliźnich. Miłość do nich nie była konsekwencją przyjętego „z zewnątrz” nakazu, lecz

³²¹ *Lumen gentium*, 63.

³²² *Marialis cultus*, 16, 35.

³²³ *Redemptoris Mater*; 5.

³²⁴ DCE, 42.

³²⁵ Tamże.

³²⁶ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 237.

skutkiem Jej głębokiej wiary, działającej przez miłość (Ga 5,6). Maryja zaświadcza tym samym, że miłość Boga i bliźniego są nierozłączne. To, „że jest Ona całkowicie przy Bogu, sprawia, że jest również bliska ludziom”,³²⁷ a więc czas poświęcony Bogu na modlitwie nie tylko nie szkodzi ani nie ogranicza miłości bliźnich, ale jest dla niej niewyczerpaną inspiracją.³²⁸ Maryja uczy, że człowiek tym bardziej „jest”, im bardziej „kocha”. Dzięki miłości do Boga i bliźniego człowiek staje się bardziej ludzkim, gdyż przemienia się w „przejrzysty obraz Boga będącego miłością”.³²⁹ Brak miłości oznacza brak pełnego i prawdziwego człowieczeństwa.

Przykład Maryi pokazuje, że miłość ma charakter dynamiczny – podlega rozwojowi poszukując definitywności: wieczności. Czytamy w *Deus caritas est*: „miłość obejmuje całość egzystencji w każdym jej wymiarze, także w wymiarze czasu. Nie mogłoby być inaczej, gdyż jej obietnica ma na celu definitywność: miłość dąży do wieczności”.³³⁰ Dojrzewanie miłości to długotrwały, podlegający rozwojowi proces. Maryja miała swój czas wzrastania w miłości, gdy przekraczała swoje wątpliwości i ograniczenia; w swoim życiu miała czas, gdy służyła innym – w poświęceniu i wyrzeczeniu; dążyła ku dobru, które poznała i jednocześnie nie przestała szukać. Historia maryjnej miłości ku Bogu opiera się na harmonijnym wzroście jej woli i myśli z wolą i myślą Boga.³³¹

³²⁷ Benedykt XVI, *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła*, s. 44.

³²⁸ Por. DCE, 36.

³²⁹ B. Forte, *Maryja, ikona Tajemnicy. Zarys mariologii symboliczno-narracyjnej*, Warszawa 1999, s. 219.

³³⁰ DCE, 6.

³³¹ Por. A. Wojtczak, *Maryjna posługa miłości w encyklice „Deus caritas est”*, s. 136.

Maryja, ucząc nas miłości, pokazuje, że „*caritas* jest zawsze czymś więcej, niż zwyczajną działalnością (...). Działanie praktyczne pozostaje niewystarczające, jeżeli nie jest w nim uchwytna miłość do człowieka, miłość, która się karmi spotkaniem z Chrystusem. Głęboki, osobisty udział w potrzebie i cierpieniu drugiego staje się w ten sposób daniem samego siebie: aby dar nie upokarzał drugiego, muszę mu dać nie tylko coś mojego, ale siebie samego, muszę być obecny w darze jako osoba”.³³² Matka Pana jest niewątpliwie tą, która przekonuje, iż podstawą *caritas* – miłości społecznej – jest dar z siebie. Ona realizuje się jako osoba dzięki darowi z siebie i życiu dla bliźnich. Miłość prawdziwa nie jest bowiem życiem ideami, lecz prawdziwymi relacjami osobowymi, jest konkretnym wyrazem człowieczeństwa. Maryjna służba miłości – Jej bezinteresowny dar z siebie dla innych – jest dla każdego człowieka wzorem do naśladowania.³³³

Związek Maryi z wolnością to kolejny z aspektów poruszanych w papieskiej refleksji. Dzięki miłości człowiek jest w stanie niejako wyzbyć się z siebie i tym samym jest źródłem jeszcze większej wolności. Maryja uczy, że wolność to nic innego jak owoc działania Ducha Świętego. Być naprawdę wolnym to znaczy być posłuszny Bogu i Jemu służyć, to bezwarunkowe i bezinteresowne oddanie się do Jego dyspozycji.³³⁴ O Maryi w pełni oddanej Bogu pisze Benedykt XVI, że „jest [Ona] tą wielką wierzącą, która pełna ufności oddała się w ręce Boga, zdając się na Jego wolę”.³³⁵

Maryja – zauważa Papież – jest również „pokorna: nie chce być niczym innym jak służebnicą Pańską (por. Łk 1,38.48)”.³³⁶

³³² DCE, 34.

³³³ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 239.

³³⁴ Por. Tamże. Por. DCE, 41.

³³⁵ SC, 33.

³³⁶ DCE, 41.

Jej styl służby nie stawia Jej ponad innymi. Maryja służy nie przez wzgląd na swoją wyższość, lecz ze względu na Boże obdarowanie. Pokornie czyniła to, co okazywało się dla Niej możliwe resztę oddając Panu. Widzimy to podczas wesela w Kanie, gdzie Maryja wstawia się za gośćmi weselnymi u Syna jednocześnie poddając się Jego decyzjom.³³⁷ Przez to uczy nas Niepokalana, że dzięki relacji z Chrystusem jesteśmy w stanie oprzeć się pokusie puchy, zniechęcenia, wątpliwości czy rezygnacji.³³⁸ Czysta miłość nie szuka samej siebie, ale pragnie dobra innych.³³⁹

W obrazie Maryi, jaki kreśli przed nam Benedykt XVI, widzimy „kobietę, która kocha” i Nauczycielkę miłości. Jest Ona przykładem człowieka w miłości przyjmującego Boga i bliźnich, których miłością obdarza i miłości uczy. Każde spotkanie z Matką jest ubogacającym doświadczeniem i pogłębieniem naszej maryjnej duchowości. Jest również zadaniem spoczywającym na Jej czcicielach, obdarowanych miłością i powołanych do miłości. Maryja jest normą, która zobowiązuje.³⁴⁰ Stąd Benedykt XVI, kończąc encyklikę, modli się: „Pokaż nam Jezusa. Prowadź nas ku Niemu. Naucz nas, jak Go poznawać i kochać, abyśmy my również mogli stać się zdolni do prawdziwej miłości i być źródłami wody żywej w spragnionym świecie”.³⁴¹

Próbując ukazać Maryję obecną w życiu Kościoła zwrócono – w powyższych rozważaniach – uwagę na Jej ścisły związek

³³⁷ Zob. Benedykt XVI, *Zawieramy się Maryi, Matce Łaskawej*, s. 20.

³³⁸ Por. A. Wojtczak, *Serva Domini*, s. 240.

³³⁹ Por. DCE, 42.

³⁴⁰ Por. Benedykt XVI, *Świadkowie miłości w życiu Kościoła* (Anioł Pański, 29.01.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 4, s. 47.

³⁴¹ Tamże. Por. Tenże, *Gdzie przebywa Maryja, jest obecny Jezus* (Przemówienie podczas nabożeństwa maryjnego w Ogrodach Watykańskich, 31.05.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 9-10, s. 37.

z historią zbawienia, w którą została włączona ukazując się jako ikona nienaruszonego stworzenia. Będąc Dziewicą, Córá Syjonu reprezentuje Niewiasta rodzący się Kościół i jest łącznikiem Starego i Nowego Testamentu. Na szczególną uwagę zasługuje relacja Maryi do słowa Bożego, która ukazana została w powyższym rozdziale. Bazując na odniesieniu Maryi do słowa przedstawiono Ją jako niewiastę wiary, której uczy wszystkich chrześcijan. Ponadto przedstawiono Ratzingerowskie spojrzenie na „macierzyńskie pośrednictwo” Maryi. Dopelnieniem analiz stało się ukazanie Matki Bożej Niewiasty, której życie przepełnione jest nadzieją i miłością, których to uczy przykładem swojego życia.

Zakończenie

„Niech Maryja nam przewodzi i nam towarzyszy jak jaśniejąca latarnia morska i jako wzór pełni i dojrzałości chrześcijańskiej, na który mamy spoglądać, i z którego mamy czerpać entuzjazm i radość, aby w sposób coraz bardziej zaangażowany i koherentny przeżywać nasze powołanie dzieci Bożych, braci Chrystusa, członków Jego Ciała, którym jest Kościół”.¹

Twórczość teologiczna Josepha Ratzingera – Benedykta XVI to ogromne bogactwo tekstów, także poświęconych Maryi. Choć – po za niewielkimi objętościowo opracowaniami – Papież nie wydał dokumentu wyższej rangi, który w całości byłby poświęcony Maryi, to jednak dziedzictwo pozostawionych myśli jest wystarczającym przyczynkiem do refleksji nad jego Maryjnym nauczaniem.

Niniejsza praca postawiła sobie za cel prezentację głównych idei i wątków mariologii wielkiego Teologa obecnego czasu. Pierwszy rozdział czyni metodologiczne podstawy dla uprawiania mariologii, ukazując jej teologiczny kontekst i konieczność bazowania na fundamencie jakim jest Pismo Święte. W drugim rozdziale skupiono się na analizie dogmatów maryjnych oraz prezentacji podstaw i praktycznych postulatów dla pobożności i kultu Maryi. Ostatni rozdział jest próbą analizy misji Maryi w odniesieniu do Kościoła wszystkich czasów. Znajdziemy tam

¹ Benedykt XVI, *Przemówienie do uczestników XXIII Międzynarodowego Kongresu Mariologiczno-maryjnego*, 8.09.2012, w: www.ptm.rel.pl, s. 3.

podstawy teologii kobiety w relacji do obu Testamentów i związek Maryi z historią zbawienia oraz wyznaczniki maryjnej relacji do słowa. W tym miejscu przeanalizowane zostało również Ratzingerowskie ujęcie macierzyńskiego pośrednictwa Maryi. Znajdziemy tam również interpretację Maryi jako „Wierzącej, Matki wierzących”. Dwa ostatnie elementy trzeciego rozdziału ukazują – w świetle papieskich dokumentów – Maryję jako „gwiazdę nadziei” i kobietę, która kocha.

Na podstawie podjętych i przeprowadzonych badań nad tekstami Josepha Ratzingera-Benedykta XVI z zakresu mariologii i towarzyszących im kontekstów teologicznych dokonano ogólnej oceny mariologii oraz wskazano na jej cechy szczególne. Mariologia ta zbudowana jest na fundamencie wyjątkowego zjednoczenia Maryi z Chrystusem i całą Trójcą Świętą, które stanowi podstawę Jej wyjątkowej osoby (Bogurodzica, Dziewica, Niepokalana i Wniebowzięta) i wszystkich Jej przywilejów (głównie jako wzór wiary, wzór kontemplacji i wierności Słowu Bożemu, osobowego znaku obecności Boga i znaku nadziei). Badania nad tymi treściami pozwoliły wyłonić kilka zasadniczych perspektyw mariologii Ratzingera.

Pierwszą perspektywą jest teocentryczność mariologicznej refleksji naszego Teologa, tj. mocne jej związanie z historią zbawienia. Kontynuuje tu Ratzinger myśl św. Bonawentury, któremu poświęcił swoją rozprawę habilitacyjną.² Ratzinger stara się w ten sposób odpowiedzieć na pytanie, jaki obraz Boga wyłania się z powołania i misji urzeczywistnionej przez Matkę Bożą w historii zbawienia. Punktem wyjścia w poszukiwaniu

² Zob. tekst polski: J. Ratzinger, *Opera Omnia*, t. II: *Rozumienie objawienia i teologii historii według Bonawentury*, K. Gózdź, M. Górecka (red.), tłum. J. Marecki, Lublin 2014, s. 45-589.

odpowiedzi na tę kwestię jest biblijny obraz Boga. Wychodząc od niego, stwierdza Ratzinger, że tenże Bóg jest Bogiem „otwartym” na człowieka – działającym w nim i przez niego. Nie jest to Bóg daleki, lecz bliski człowiekowi i działający w historii. To zasadniczy element dla zrozumienia Bożego Macierzyństwa Maryi i Jej wzięcia z ciałem i duszą do niebieskiej chwały.

Tenże teocentryzm posiada u Ratzingera silne ukierunkowanie chrystocentryczne, będące drugą perspektywą jego mariologii, nieodzowną dla teologii i gwarantującą jej autentyczność chrześcijańską. Chrystus jest drogą prowadzącą do Ojca, a Maryja – jako Matka Wcielonego Słowa – wpisuje się w tę chrześcijańską „drogę”. Zgodnie z tradycją Ojców Kościoła – tak bliską Benedyktowi XVI – Maryja jest na trwałe wpisana w doktrynę chrystologiczną sformułowaną już przez Sobór Chalcedoński, a posiadającą mocny akcent maryjny. Silnie rozwinięty chrystocentryzm obecny jest w spojrzeniu na misję Maryi przepełnioną Jej relacją do Syna i do Kościoła. Stąd też wątki eklezyjotyczne mają w mariologii swój tak silny związek z ujęciem chrystologicznym, co stanowi kolejną charakterystyczną dla Ratzingera perspektywę.

Pytając o sposób wykładu mariologicznego dokonywanego przez Ratzingera widzimy silną doktrynalność, co stanowi kolejną perspektywę. Centrum refleksji stanowi komentarz do dogmatów maryjnych. Zauważymy to szczególnie w jego publikacjach, które omawiają treść i sens poszczególnych dogmatów. Specyficzną jest również metoda wykładu, zakorzeniona w tradycji patrystycznej. „Istotą tej metody jest ściśle, właściwie dosłowne, wprowadzanie poszczególnych pojęć i definicji dogmatycznych do prowadzonego wykładu, ukazując ich znaczenie w odniesieniu do Boga, a równocześnie w odniesieniu

do człowieka”.³ Dogmat dziewictwa i Bożego Macierzyństwa Maryi to w wykładzie Ratzingera całość – mówi on o „dziewiczym macierzyństwie Maryi”.

Mariologiczny wykład Ratzingera jest ściśle związany z Biblią i uwzględnia dokładne dane egzegetyczne. Bardzo mocno uwidacznia się u Ratzingera zasada jedności obu Testamentów – a tym samym postulat lektury Biblii jako całości. Co więcej, Kardynał określa Maryję jako Tę, w której „dokonuje się synteza Pisma Świętego”.⁴ Bazując na tym fundamencie kreśli Ratzinger obraz Maryi w kluczu rozwijającej się teologii kobiety w Biblii. Ukazuje przy tym Jej ścisły związek z ekonomią zbawienia oraz spójność z całością wydarzenia zbawczego dotyczącego, każdego pojedynczego człowieka. Tym samym, niczego nie ujmując Maryi, ukazuje się Ona jako konkretyzacja zbawienia ofiarowanego człowiekowi. Tak ściśle włączenie Maryi w ekonomię zbawienia jest zbliżeniem Jej do każdego człowieka, który w drodze do zbawienia opiera się – podobnie jak Maryja – na doświadczeniu wiary.

Ratzinger dokonuje również interpretacji misji Maryi odnosząc Ją do zbawienia w czasie Kościoła, akcentując tym samym Jej macierzyńskie pośrednictwo czy duchowe macierzyństwo. Szczególne pośrednictwo wobec ludzi wyrażające się w Jej dziewiczym macierzyństwie rozwija się w macierzyństwie duchowym spełnianym wobec wierzących. Misja Maryi realizowana w jej ziemskim życiu i kontynuowana w niebieskiej chwale

³ J. Królikowski, „Maryjna wiara Kościoła” w teologii kard. Josepha Ratzingera, w: K. Pek, T. Siudy (red.), *W nurcie polskiej mariologii. Materiały z sympozjum mariologicznego z okazji 50-lecia Katedry Mariologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Lublin, 24 października 2007 roku*, Częstochowa-Lublin 2008, s. 71.

⁴ J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary*, s. 91.

pozwała Ratzingerowi mówić o Niej jako wielorakim wzorze wiary, nadziei i miłości.

Przedłożona praca nie rości sobie pretensji do wyczerpania całości problemu zawartego w tytule. Jest jednak wydobyciem i próbą odczytania bogactwa mariologicznego nauczania Josepha Ratzingera – Benedykta XVI. Każde z przedstawionych tutaj zagadnień można, a nawet należy, w perspektywie czasu rozwijać.

Wierzę, że problematyka podjęta w tej pracy stanie się okolicznością do zgłębiania treści i przesłania, jakie współczesnemu Kościołowi pozostawia Ratzinger, będący wielkim Teologiem obecnego czasu. Bogata symbolika oraz wyniki badań naukowych nad jego mariologią niech będą jednym z wielu bodźców do zgłębiania osoby i misji Maryi w życiu Kościoła.

Bibliografia

1. Źródła pierwszorzędne

1.1. Publikacje naukowe

Ratzinger J., *Maryja, Matka Kościoła: głębia i sens mariologicznego świadectwa Soboru Watykańskiego II*, „Communio” 9 (1989), nr 1, s. 120-132.

Ratzinger J., Balthasar von U. H., Graber R., *Dlaczego właśnie Ona? Soborowa teologia maryjna*, Warszawa 1991.

Ratzinger J., *Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła*, Warszawa 1997.

Ratzinger J., „*Ty jesteś pełna łaski*”. *Elementy pobożności maryjnej*, „Communio” 20 (2000), nr 6, s. 138-151.

Ratzinger J., *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, Poznań 2002.

Ratzinger J., Balthasar von U. H., *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Kraków 2007.

Ratzinger J., *Znak Kany*, „Communio” 27 (2007), nr 1, s. 3-8.

1.2. Homilie, rozważania, modlitwy

Benedykt XVI, *Niebo naszym mieszkaniem* (Anioł Pański, 15.08.2005), OsRomPol 26 (2005), nr 10, s. 50.

- Benedykt XVI, *Niepokalana Matka pielgrzymującego Kościoła* (Homilia na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8.12.2005), *OsRomPol* 27 (2006), nr 2, s. 42-44.
- Benedykt XVI, „*Magnificat*” – *pieśń Maryi* (Audiencja generalna, 15.02.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 4, s. 45.
- Benedykt XVI, *Budujmy Kościół – wspólnotę miłości* (Homilia na uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25.03.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 5, s. 33-34.
- Benedykt XVI, *Nasza wspólna Matka, która kocha swoje dzieci* (Przemówienie w sanktuarium matki Bożej Miłości w Castelli di Leva, 1.05.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 8, s. 25-26.
- Benedykt XVI, *Maryja uczy nas wytrwałości w wierze* (Przemówienie podczas spotkania z zakonnikami, zakonnicami, seminarzystami i przedstawicielami ruchów kościelnych na Jasnej Górze, 26.05.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 6-7, s. 25-27.
- Benedykt XVI, *Zwycięża miłość a nie nienawiść* (Homilia na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15.08.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 12, s. 11-12.
- Benedykt XVI, *Maryja naszym wzorem i wsparciem* (Anioł Pański, 15.08.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 9-10, s. 49.
- Benedykt XVI, *Zawsze pozostanie Służebnicą Pańska* (Anioł Pański, 10.09.2006), *OsRomPol* 27 (2006) nr 11, s. 17.
- Benedykt XVI, *Zawierzamy się Maryi, Matce Łaskawej* (Homilia w sanktuarium maryjnym w Altötting, 11.09.2006), *OsRomPol* 27 (2006), nr 11, s. 19-21.
- Benedykt XVI, *Pełna łaski od pierwszej chwili swego istnienia* (Anioł Pański, 8.12.2006), *OsRomPol* 28 (2007), nr 2, s. 34.
- Benedykt XVI, *Ucz nas mówić zawsze „tak” naszemu Panu* (Modlitwa na placu hiszpańskim, 8.12.2006), *OsRomPol* 28 (2007), nr 2, s. 34-35.

- Benedykt XVI, „*Niewiasta obleczona w słońce*” znakiem zwycięstwa miłości (Homilia na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15.08.2007), OsRomPol 28 (2007), nr 10-11, s. 38-39.
- Benedykt XVI, Światło Maryi rzuca blask na dzieje całej ludzkości (Anioł Pański, 15.08.2007), OsRomPol 28 (2007), nr 10-11, s. 49.
- Benedykt XVI, *Maryja jest od zawsze znakiem nadziei* (Modlitwa przed kolumną Maryi na placu am Hof w Wiedniu, 7.09.2007), OsRomPol 28 (2007), nr 10-11, s. 15-16.
- Benedykt XVI, *Prawdziwy pokój jest przede wszystkim Bożym darem* (Homilia na uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, 1.01.2008), OsRomPol 29 (2008), nr 2, s. 23-25.
- Benedykt XVI, „*Magnificat*” jest najgłębszą interpretacją dziejów (Rozważanie podczas nabożeństwa na zakończenie miesiąca maryjnego, 31.05.2008), OsRomPol 29 (2008), nr 7-8, s. 16-17.
- Benedykt XVI, *Maryja prowadzi nas drogą wierności* (Anioł Pański, 20.07.2008), OsRomPol 29 (2008), nr 9, s. 32.
- Benedykt XVI, *Matka Jezusa obietnicą do końca spełnioną* (Anioł Pański, 15.08.2008), OsRomPol 29 (2008), nr 10-11, s. 55-56.
- Benedykt XVI, *Niepokalana – odblask piękna, które zbawia świat* (Anioł Pański, 8.12.2008), OsRomPol 30 (2009), nr 2, s. 25.
- Benedykt XVI, *Wniebowzięcie Maryi ukazuje cel, do którego zmierzamy wszyscy* (Anioł Pański, 15.08.2011), OsRomPol 32 (2011), nr 10-11, s. 53-54.

2. Źródła drugorzędne

2.1. Publikacje naukowe

- Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1970.
- Ratzinger J., *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, przekład: M. Węclawski, Poznań 1985.
- Ratzinger J., *Raport o stanie wiary. Z Ks. Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Kraków-Warszawa-Struga 1986.
- Ratzinger J., *Służyć prawdzie: myśli na każdy dzień*, Wrocław 2001.
- Ratzinger J., *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Peter Seewald*, przekład: G. Sowiński, Kraków 2001.
- Ratzinger J., *Eucharystia. Bóg blisko nas*, przekład: M. Rodkiewicz, Kraków 2005.
- Ratzinger J., *Na początku Bóg stworzył... Cztery kazania o stworzeniu i upadku. Konsekwencje wiary w stworzenie*, przekład: J. Merecki, Kraków 2006.
- Ratzinger J., Benedykt XVI, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, przekład: W. Szymona, Poznań 2009.
- Ratzinger J., *Opera Omnia*, t. VI/1: *Jezus z Nazaretu. Studia o chrystologii*, cz. 1, K. Gózdź, M. Górecka (red.), przekład: M. Górecka, W. Szymona, Lublin 2015

2.1. Homilie, rozważania, modlitwy

- Benedykt XVI, *Aby głosić całemu światu żywą obecność Chrystusa* (Homilia w Kaplicy Syktyńskiej na zakończenie konklawe, 20.04.2005), OsRomPol 26 (2005), nr 6, s. 4-6.
- Benedykt XVI, *Słowo Boże źródłem odnowy Kościoła* (Przemówienie do uczestników kongresu z okazji 40. rocznicy ogłoszenia soborowej Konstytucji „*Dei verbum*”, 16.09.2005), OsRomPol 26 (2005), nr 11-12, s. 25.
- Benedykt XVI, *Sługa Boży Jan Paweł II* (Anioł Pański, 16.10.2005), OsRomPol 27 (2006), nr 1, s. 56.
- Benedykt XVI, *Świadkowie miłości w życiu Kościoła* (Anioł Pański, 29.01.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 4, s. 47.
- Benedykt XVI, *Nieoceniony dar życia konsekrowanego* (Homilia na święto Ofiarowania Pańskiego, 2.02.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 4, s. 32-33.
- Benedykt XVI, *W ciszy zgłębiajcie słowo Boże* (Przemówienie do wykładowców i studentów rzymskich uczelni kościelnych, 23.03.2006), OsRomPol 28 (2007), nr 1, s. 20.
- Benedykt XVI, *Budujmy Kościół – wspólnotę miłości* (Homilia na uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25.03.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 5, s. 33-34.
- Benedykt XVI, *Codziennie mówię Bogu moje „tak”* (Spotkanie z mieszkańcami miasta przed kolumną Matki Bożej w Monachium, 9.09.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 11, s. 12-13.
- Benedykt XVI, *Miesiąc różańca i misji* (Anioł Pański, 1.10.2006), OsRomPol 27 (2006), nr 12, s. 32.
- Benedykt XVI, *„Tak” Maryi odzwierciedla „tak” Chrystusa* (Anioł Pański, 25.03.2007), OsRomPol 28 (2007), nr 5, s. 55.
- Benedykt XVI, *Bądźmy narzędziami Bożej miłości* (Anioł Pański, 9.09.2007), OsRomPol 28 (2007), nr 10-11, s. 26-27.

- Benedykt XVI, *Wskazuj drogę na morzu życia* (Anioł Pański, 18.05.2008), OsRomPol 29 (2008), nr 6, s. 6.
- Benedykt XVI, *Słowo Boże jest trwalsze niż ludzka rzeczywistość* (Przemówienie na rozpoczęcie I kongregacji generalnej Synodu, 6.10.2008), OsRomPol 29 (2008), nr 12, s.11-12.
- Benedykt XVI, *Różaniec otwiera serce na słowo* (Anioł Pański, 19.10.2008), OsRomPol 29 (2008), nr 12, s. 49.
- Benedykt XVI, *Z radością spotykam się z przyszłymi kapłanami mojej diecezji* (Przemówienie do alumnów Rzymskiego Wyższego Seminarium Duchownego, 20.02.2009), OsRomPol 30 (2009), nr 4, s. 30.
- Benedykt XVI, *Blaski i cienie posługi w wielkowiejskich parafiach* (Spotkanie z duchowieństwem Rzymu, 26.02.2009), OsRomPol 30 (2009), nr 4, s. 11-18.
- Benedykt XVI, *Słuchanie Boga na pustyni świata* (Anioł Pański, 5.12.2010), OsRomPol 32 (2011), nr 1, s.53.
- Benedykt XVI, *Trzy kobiety – trzy życiowe wybory* (Przemówienie po projekcji filmu „Maryja z Nazaretu”, 16.05.2012), OsRomPol 33 (2012), nr 6, s. 29.
- Benedykt XVI, *W poszukiwaniu znaków Boga w rozdartym świecie* (Audiencja generalna, 12.12.2012), OsRomPol 34 (2013), nr 2, s. 41
- Benedykt XVI, *Milcząca siła, która zwycięża hałaśliwe moce* (Audiencja generalna, 19.12.2012), OsRomPol 34 (2013), nr 2, s. 42-44.
- Benedykt XVI, *Tam, gdzie jest gościnność, tam jest Bóg i radość* (Anioł Pański, 23.12.2012), OsRomPol 34 (2013), nr 2, s. 49.

3. Pismo Święte i dokumenty Magisterium Kościoła

- Pius XII, *Konstytucja apostolska „Munificentissimus Deus”* określająca jako Dogmat wiary, że Bogarodzica Dziewica Maryja została z Ciałem i Duszą wzięta do Niebieskiej Chwały (1.11.1950), przekład: J. Woch, w: L. Balter, P. Lenart (red.), *Mariologia na przełomie wieków*, Częstochowa-Niepokalanów 2001.
- Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptoris Mater” o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła* (25.03.1987), Wrocław 1995.
- Jan Paweł II, *List apostolski „Mulieris dignitatem” z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety* (15.08.1988), Wrocław 2004.
- Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*. Tekst polski, nowe tłum., Poznań 2002.
- Jan Paweł II, *List apostolski „Rosarium Virginis Mariae” o Różańcu Świętym* (16.10.2002), Wrocław 2002.
- Benedykt XVI, *Encyklika „Deus caritas est” o miłości chrześcijańskiej* (25.12.2005), Radom 2006.
- Benedykt XVI, *Posynodalna adhortacja apostolska „Sacramentum caritatis” o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła* (22.02.2007), Kraków 2007.
- Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi” o nadziei chrześcijańskiej* (30.11.2007), Wrocław 2007.
- XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Słowo Boże w życiu i misji Kościoła. Lineamenta*, Watykan 2007.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, wyd. V, Poznań 2008.

XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Słowo Boże w życiu i misji Kościoła. Instrumentum laboris*, Watykan 2008.

Katechizm Kościoła Katolickiego, wyd. II, Poznań 2009.

Benedykt XVI, *Posynodalna adhortacja apostolska „Verbum Domini” o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła* (30.09.2010), Poznań 2010.

Benedykt XVI, *List apostolski „motu proprio” „Porta fidei”, w którym zostaje ogłoszony Rok Wiary* (11.01.2011), *OsRomPol* 32 (2011), nr 12, s. 4-10.

4. Literatura przedmiotu

Wojtczak A., *Maryjna posługa miłości w encyklice „Deus caritas est”*, „*Salvatoris Mater*” 8 (2006), nr 3-4, s. 117-140.

Siudy T., *Maryjna wiara i kult w ujęciu kard. Josepha Ratzingera – papieża Benedykta XVI*, „*Salvatoris Mater*” 9 (2007), nr 3-4, s. 134-141

Żak Ł., *Josepha Ratzingera kultyczna interpretacja dogmatu o wniebowzięciu Maryi*, *SM* 9 (2007), nr 3-4, s. 142-152.

Królikowski J., „*Maryjna wiara Kościoła*” w teologii kard. Josepha Ratzingera, w: K. Pek, T. Siudy (red.), *W nurcie polskiej mariologii. Materiały z sympozjum mariologicznego z okazji 50-lecia Katedry Mariologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Lublin, 24 października 2007 roku*, Częstochowa-Lublin 2008, s. 69-74.

Masciarelli M. G., *Znak Niewiasty. Maryja w teologii Josepha Ratzingera*, Kraków 2008.

- Wojtczak A., *Maryja – „Gwiazda nadziei”*, w K. Michalczak (red.), *„Teologia Dogmatyczna”*, t. III: *„Spe salvi”*, Poznań 2008, s. 64-101.
- Żak Ł., *Niepokalane poczęcie Najświętszej Maryi Panny w mariologicznej myśli kard. Josepha Ratzingera*, SM 10 (2008), nr 2, s. 345-355.
- Kosmana I., *Obraz Maryi w przepowiadaniu Benedykta XVI*, „Lignum Vitae” 10 (2009), s. 89-103.
- Kosmana I., *Ikony Maryi w nauczaniu Benedykta XVI*, „Homo Dei” 78 (2009), nr 3, s. 113-124.
- Parzych-Blakiewicz K., *Teologiczny paradygmat maryjny w perspektywie nadziei chrześcijańskiej*, w: Taż (red.), *Zbawienie w nadziei. Wokół encykliki „Spe salvi” Benedykta XVI*, Olsztyn 2010, s. 159-169.
- Jezierski J., *Kryzys mariologii po Soborze Watykańskim II w perspektywie Josepha Ratzingera*, w: J. Jezierski, K. Parzych-Blakiewicz (red.), *Matka Boża w wierze, kulcie, teologii i sztuce. Perspektywa regionalna i uniwersalna*, Olsztyn 2011, s. 314-320.
- Adamiak E., *Matka Jezusa w Kanie – Nauczycielka modlitwy. Porównanie teologicznego ujęcia pośrednictwa maryjnego papieża Jana Pawła II i Benedykta XVI*, w: J. Hadryś (red.), *Zawsze z Tobą. Księga pamiątkowa ofiarowane biskupowi Zdzisławowi Fortuniakowi na pięćdziesięciolecie kapłaństwa*, Poznań 2013, s. 211-221.
- Smentek I., *„Błogosławiona, która uwierzyła”*. *Idee przewodnie mariologii Benedykta XVI*, *Warszawskie Studia Teologiczne* XXV 1 (2012), s. 85-112.
- Pawluś G., *Biblijny obraz Matki Jezusa w nauce Benedykta XVI*, Poznań 2013 [mps, WT UAM].

Wojtczak A., *Serva Domini. Z maryjnego nauczania Benedykta XVI*, Poznań 2013.

5. Literatura uzupełniająca

Schürmann H., *Das Lukasevangelium*, t. I, Freiburg 1969.

Rahner K., Vorgrimler H., Mały słownik teologiczny, przekład: T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1987, kol. 223.

Rahner K., *Podstawowy wykład wiary*, przekład: T. Mieszkowski, Warszawa 1987.

Jan Paweł II, *Przemówienie w czasie wizyty w Papieskim Wydziale Teologicznym „Marianum”* (10.12.988 r.), w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XI/4 (1988), Libreria Editrice Vaticana 1991, s. 1831-1836.

Laurentin R., *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej. Wydanie integralne*, Warszawa 1989.

Kudasiewicz J., *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991.

Kudasiewicz J., *Biblijne podstawy mariologii eklezjotycznej*, w: J. Gajek, K. Pek (red.), *Matka Jezusa pośród pielgrzymującego Kościoła*, Warszawa 1993.

Krasiński J., *Międzynarodowe Kongresy Mariologiczne. Zarys historyczny i relacja uczestnika*, Sandomierz 1996.

Jan Paweł II, *Maryja a dar Ducha Świętego* (Audjencja generalna, 28.05.1997), *OsRomPol* 18 (1997), nr 8-9, s. 46.

Courth F., Neuner P., *Podręcznik Teologii Dogmatycznej. Mariologia. Eklezjologia*, przekład: W. Szymona, Kraków 1999.

Forte B., *Maryja, ikona Tajemnicy. Zarys mariologii symboliczno-narracyjnej*, Warszawa 1999.

Królowski J., *Maryja w pamięci Kościoła. Mariologia*, cz. 1, Tarnów 1999.

- Czerwik S., *Wprowadzenie do Konstytucji o Liturgii Świętej*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski*, Poznań 2002, s. 25-47.
- Kudasiewicz J., *Biblijna droga pobożności maryjnej. Z księdzem profesorem Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska*, Kielce 2002.
- Religia. Encyklopedia PWN*, T. Gadacz, B. Milerski (red.), Warszawa 2002.
- Kochaniewicz B., *Maryja a chrześcijańska nadzieja. Teologiczna wymowa tytułów maryjnych: Mater spei oraz Signum cerae spei*, „Salvatoris Mater” 5 (2003), nr 4, s. 168-192.
- Cantalamesa R., *Kochać Kościół. Medytacje nad Listem do Efezjan*, przekład: F. Mackiewicz, Ząbki 2004.
- Porczak K., *Grzech pierworodny a Niepokalane Poczęcie NMP* w: Sz. Drzyżdzyk (red.), *Niepokalana w wierze i teologii Kościoła*, Kraków 2005.
- Bokwa I., „*Łaski pełna*”. *Teologiczna refleksja nad pobożnością maryjną*, „Studia Theologica Varsaviensia”, t. 43, 2005, nr 1, s. 13-27.
- Nichols A., *Myśl Benedykta XVI. Wprowadzenia do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, Kraków 2005.
- Gilski M., *Patrystyczne prodromy doktryny o Niepokalanym Poczęciu*, w: Sz. Drzyżdzyk (red.), *Niepokalana w wierze i teologii Kościoła*, Kraków 2005.
- Zadykowiec T., *Maryja Nauczycielka miłości*, „Salvatoris Mater” 8 (2006) nr 3-4, s. 141-157.
- Góźdz K., *Świętojańskie zjednoczenie historii z Transcendencją w wydarzeniach Kany i Golgoty*, w: K. Wieliczko (red.), *Matka Odkupiciela*, Lublin 2006, s. 37-46.

- S. Ropiak, „*Mistyka*” *Eucharystii według encykliki „Deus caritas est” Benedykta XVI*, „*Liturgia Sacra*” 12 (2006) nr 2, s. 255-273.
- Adamiak E., *Traktat o Maryi*, w: E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski (red.), *Dogmatyka*, t. 2, Warszawa 2006, s. 17-249.
- Giemza B., *Wędrowki przez rok kościelny z Benedyktem XVI*, Kraków 2007.
- Michalik A., *Zrozumieć chrześcijaństwo. Istota chrześcijaństwa według Josepha Ratzingera*, Tarnów 2008.
- Napiórkowski S. C., *Spór o Matkę. Mariologia jako problem ekumeniczny*, Lublin 2011.
- Bartnik Cz. S., *O Maryi*, w: tenże, *Dogmatyka katolicka*, t. II, Lublin 2012, s. 271-496.
- Bartnik Cz. S., *Matka Boża*, Lublin 2012.
- Gózdź K., *Wiara w rozumieniu J. Ratzingera-Benedykta XVI*, „*Teologia i człowiek*” (Toruń) 23(2013), nr 3, s. 125-135.
- Gózdź K., *Obraz Chrystusa w dziełach Benedykta XVI*, „*Roczniki Teologiczne*” LXI (2014), z. 2, s. 17-29.

